

Dobry czas
dla rozwoju
Terespola



strona 24

Tak nam
minął
2021 rok



strona 23

Wiceminister profesorem
PSW

strona 5



Jacek Danieluk, burmistrz

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota bialska 20 lat

Wydawnictwo

bialasiedzieje.pl

4 - 10 stycznia 2022 r. ■ nr 1 (686) ■ Cena 3,29 zł (w tym VAT 5%)

Rektor Jerzy Nitychoruk i minister Sebastian Skuza

Prezydent nie dostał podwyżki na maksa. To już burmistrz i wójtowie zarabiają więcej



16 425 zł brutto
(dotychczas 10 890 zł brutto)

Michał Litwiniuk,
prezydent Białej Podlaskiej



20 130 zł brutto
(dotychczas 10 620 zł brutto)

Zbigniew Kot,
burmistrz Międzyrzecza



17 595 zł
brutto

Jerzy Troć,
wójt gm. Kodeń



19 470 zł
brutto

Wiesław Panasiuk,
wójt gm. Biała Podlaska



18 900 zł
brutto

Paweł Kazimierski,
wójt gm. Leśna Podlaska

Nie o 100 proc., ale o 80 proc. podwyższono zarobki Michała Litwiniuka.

Przeczytaj komentarze na:
bialasiedzieje.pl

STR. 6

Bialczanin warty ponad 100 milionów złotych!



Sebastian Szymański, wychowanek
TOP-u 54, robi furorę w Rosji.
O zdolnego 22-latkę starają się
futbolowi giganci.

S. 17

W tym sezonie „Seba” rozegrał 17 meczów, strzelił pięć goli i zanotował sześć asyst

Burzliwy budżet. Z poprawkami na szalety miejskie

Budowa toalet kosztem
pieniędzy na most nad Krzną.

S. 3

Rada tnie kasę na propagandę i daje na sport. Ale radni KO po AWF-ie głosują przeciw

S. 21



Robert Woźniak, KO
Żaden odpowiedzialny radny
nie może podejmować decyzji,
o których jest informowany
chwilę przed głosowaniem.



Rafał Wlizio, KO
Jest mi przykro, iż
zmiany i poprawki nie są
konsultowane podczas komisji
poprzedzających sesję.



Mariusz Michalczyk, KO
Jeżeli ktoś próbuje mi
przypisać działania
przeciwko sportowi, to jest
to ignorancja.

Partyjna lojalność, czy niezgoda na poprawkę „z zaskoczenia”?

Czerpali z zyski z prostytucji 100 kobiet. Sutenerzy uzbrojeni po zęby



Co nas bulwersowało i szokowało
w 2021 roku. Najgłośniejsze
kroniki policyjne w powiecie
i województwie.

S. R2-R4

Gangsterzy mieli do dyspozycji nielegalną broń, nawet maszynowy scorpion

Padła bimbrownia „na własny użytek”



63-letni mieszkaniec
Białej Podlaskiej
nielegalnie
produkował
i sprzedawał
alkohol.

S. 2

Zabezpieczono m.in. aparaturę do
destylacji alkoholu

**AUTO
KASACJA**
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

Horror na modernizowanej stacji



Niebezpieczna prowizorka
odebrana przez PKP PLK.

Trudno pokonać z wózkiem przejście przez tory

S. 5

Kontrabanda w betonowych bloczkach

Będzie proces
za przemyt
przez Terespol.

S. 23

**Zawsze
zapłacimy
więcej!**
AUTOKASACJA
511 350 419, Sidorowska 215
**SKUP
AUT**

S T O P K A

w **wspólnota**

Adres do korepondencji:
Redakcja Wspólnoty
ul. Warszawska 13, 21-500 Biała Podlaska

Dziennikarze:

Marek Pietrzela

tel. 881 308 107

m.pietrzela@wp.pl

Mateusz Polynka (sport)

tel. 516 019 184

Maciej Maciejuk

redaktor naczelny portalu

bialasiedzieje.pl

maciejuk@24wspolnota.pl

tel. 516 019 185

Reklama:

Monika Najdyhor

manager ds. reklamy

tel. 515 895 342

najdyhorwspolnota@gmail.com

Anna Mokrzycka

dyrektor ds. marketingu i reklamy

tel. 691 782 434

mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład:

Krzysztof Pałys

Wydawca:

Wydawnictwo Wspólnota

Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny:

Mateusz Orzechowski

Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki

Księgowość: tel. 510 166 892

Kolportaż: tel. 791 193 007

Druk:

Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

BIAŁA PODLASKA

Punkt Opłat

Mariusz Maksymiuk

ul. Piłsudskiego 12

MIĘDZYRZEC

Sklep

papierniczo-zabawkowy

Krzysztof Grzeszczyk

ul. Targowa 6

(hala targowa)

Galeria Finansów Adam

Kwiatkowski

Galeria Międzyrzec,

ul. Nadbrzeźna 2

Ubezpieczenia JAKAR

Tomasz Zaniewicz

ul. Żelazna 4, Międzyrzec Podl.

NEKROLOGI

Wojciech Bajkowski 19 lat

zm. 16 grudnia, Łomazy

Zbigniew Frączek 62 lata

zm. 18 grudnia, Biała Podl.

Ryszard Darczuk 87 lat

zm. 18 grudnia, Biała Podl.

Antoni Mioduszewski 91 lat

zm. 19 grudnia, Tuczn

Tadeusz Budner 60 lat

zm. 20 grudnia, Piszczac

Helena Szczuk 83 lata

zm. 20 grudnia, Biała Podl.

Konrad Roślik 33 lata

zm. 20 grudnia, Biała Podl.

Adam Lenart 57 lat

zm. 21 grudnia, Biała Podl.

Tel. 83 344 35 24

Tamtędy

Rajcę rajcuje, gdy konto
czuje...Prezydent został
skrzywdzony...

Od dawna bialski prezydent Michał Litwiniuk (Koalicja Obywatelska) toczył boje z radnymi ze Zjednoczonej Prawicy i ze stowarzyszenia Biała Samorządowa. Pouczał, ironizował, krytykował.

Już wcześniej przestrzegaliśmy, że zapewne radni opozycyjni odbiją sobie te ataki podczas sesji podwyżkowej. Tak też się stało.

Koledzy z KO zaproponowali w projekcie uchwały, aby Michał Litwiniuk uzyskał 100-procentową stawkę wynagrodzenia dla prezydentów tej wielkości miast. W sumie byłoby to 20 640 tys. zł brutto.

Natomiast Dariusz Litwiniuk, przewodniczący klubu Zjednoczona Prawica, zgłosił wniosek, aby byłaby to podwyżka tylko na poziomie 80% maksymalnej stawki. Łącznie wychodzi 16 512 zł (brutto).

Koledzy z KO polemizowali z tą niską oceną i ceną. Sławili osiągnięcia Michała Litwiniuka, który nie bawił się w „ciuciubabkę”, jak to czynili szefowie samorządów w innych gminach (wychodzili na czas dyskusowania i podejmowania uchwały o wynagrodzeniu rządzącego). Prezydent pozostał na sali obrad i nawet podziękował swoim współtowarzyszom z KO za docenienie jego osiągnięć. Z wydzwiekiem politycznym



Przy niektórych sklepach, które gęsto zappełniły Białą Podlaską, nie ma odpowiedniego miejsca na dostawy towarów. Niekiedy piesi nie mają możliwości przejścia chodnikiem, kiedy przyjeżdża dostawa...

tłumaczył też przyczyny tych podwyżek (lepiej, gdyby uczynił to ktoś inny). Większość (12) radnych poparła poprawkę o niższym wynagrodzeniu.

Prezydent niewątpliwie został skrzywdzony (częściowo wskutek swojej ostrej gry partyjnej jako funkcjonariusza PO). Ma przecież nie tylko porażki, ale i wiele osiągnięć. Zabrakło mu jednak taktiki i pokory. Uzyskał wynagrodzenie niższe niż wielu wójtów, którzy mają czas, aby policzyc wszystkie przelatujące nad gminą gawrony. Takie porównanie uderza nie tylko w prezydenta, ale też w miasto grodzkie...

Na utajnionej diecie

Dyskrecja towarzyszyła podwyżce diet radnych. Przewodniczący bialskiej rady Bogusław Broniewicz (z walczącej o trans-

HUMOR, SATYRA, UŚMIECH

ternauta wezwał policję na sesję, która pouczyła przewodniczącego, by zadbał o przestrzeganie zasad epidemicznych.

Była to niezwykle bogata sesja z zarzutami radnego-seniora, że jego koledzy się lansują, z pouczeniem wiceprzewodniczącego przez przewodniczącego, aby nie wystawiał kciuka do góry (na co padła odpowiedź nauczanego, że „są cyrki”). Gdy kasa jest nasza, radni są bardziej zaradni.

Ludowy radny walczy

Na policyjną interwencję w sprawie masek, których wielu radnych miejskich nie nosiło podczas sesji, zareagował emocjonalnie znany z propagowania antyszczepionkowych poglądów radny powiatowy Arkadiusz Maksymiuk (PSL).

Podczas czwartkowych obrad Rady Powiatu stwierdził, że noszenie maseczek jest narażeniem na utratę godności... Szczycił się, że woj. lubelskie ma najmniej zakażeń w kraju. Zapowiedział, że „straszenie” zapowiada się 2022 rok, w którym będzie przymus szczepień w niektórych zawodach. Podkreślił, iż spełniają się teorie spiskowe.

Tego dnia resort zdrowia podał, że w powiecie bialskim odnotowano 15 zakażeń koronawirusowych, a aż siedem osób tam zmarło, w tym dwie z powodu tylko covidu, a pięć z covidu i schorzeń współistniejących.

Marian Empi

Bez prawka
i na bani

Ponad 2 promile alkoholu miał w organizmie 33-latek kierowca hyundaia, który w drugi dzień świąt spowodował kolizję z renault na ulicy Piłsudskiego w Białej Podlaskiej i odjechał.

Jadąca za nim świadek zdarzenia poinformowała policjantów o kierunku ucieczki sprawcy. Zatrzymali go w Łomazach. 33-latek nie dość, że był pijany, to jeszcze nie miał prawa jazdy. Przyznał, że nigdy go nie miał.

- Na poczet przyszłych kar i grzywien policjanci zabezpieczyli od mężczyzny 3 tysiące złotych - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchła, oficer prasowy KMP w Białej Podlaskiej.

(MCM)

Padła bimbrownia „na własny
użytek”

Bialscy policjanci ustalili, że 63-latek mieszkający w Białej Podlaskiej nielegalnie produkował i sprzedawał alkohol. Znalaziono klienta, który zakupił nielegalne trunki. Policjanci weszli również do mieszkania, które pełniło funkcję gorzelni.

- W kuchni znaleźli „pracującą” aparaturę. Zabezpieczyli też niemal 40 litrów zacieru oraz niemal 20 litrów gotowego już produktu. W trakcie rozmowy z policjantami 63-latek oświadczył, że aparatura służy mu jedynie na własny użytek - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchła, oficer prasowy Komendanta Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

Maciej Maciejuk



Zabezpieczono m.in. aparaturę do destylacji alkoholu

INFORMATOR

URZĘDY

URZĄD MIASTA
MIĘDZYRZEC PODLASKIul. Pocztowa 8
Tel. 83 372 62 10URZĄD GMINY
MIĘDZYRZEC PODLASKIUl. Warszawska 20
Tel. 83 371 24 96URZĄD MIASTA
BIAŁA PODLASKAUl. Marszałka J. Piłsudskiego 3
Tel. 83 341 61 00STAROSTWO POWIATOWE
W BIAŁEJ PODLASKIEJUl. Brzeska 41
Tel. 83 341 66 70

ZDROWIE

Centrum Medyczne MEDIKUZ
Al. 1000-lecia 4, Biała Podlaska

Tel. 536 825 825

www.medikuz.com

cmmedikuz@gmail.com

Niepubliczna Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna, Centrum Psychoterapii i Rozwoju LUSTRO
ul. Sidorowska 105a, Biała Podlaska
Tel. 578 604 204

CLINICA AL DENTI
STOMATOLOGIA I IMPLANTOLOGIA
Lek. dent. Michał Kubiśzyn
ul. Piłsudskiego 83, Międzyrzec Podlaski
Tel. 502 336 766

APTEKA - CZYNNA CAŁĄ
DOBĘUl. Sidorowska 2K, Biała Podlaska
Tel. 83 343 25 24

USŁUGI

MOTORYZACJA

Sklep Motoryzacyjny „AUTO-CAR”
ul. Staromiejska 40, Międzyrzec Podlaski
Tel. 725 650 760

Auto Szyby Amex Jacek Zieliński
ul. Janowska 71a, Biała Podlaska
Tel. 600 093 558

Sklep Motoryzacyjny PHU Autocentrum
ul. Lubelska 35, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 793 156 535

NAPRAWY

NaprawLaptop - serwis i usługi informatyczne
ul. Marsz. J. Piłsudskiego 27/3
21-500 Biała Podlaska
Tel. 606 486 528
www.naprawlaptop.pl

POMOC DROGOWA

AUTO HOL SERWIS 24h
Biała Podlaska
Tel. 783 750 150

FINANSE

Biuro Rachunkowe Grzegorz Kutczyński
ul. Jana Pawła II 14A-15
Międzyrzec Podlaski
Tel. 606 394 401 / 83 371 71 15

Biuro Rachunkowe KONSALDO
Paweł Puskarski, ul. Piłsudskiego 90
21-500 Międzyrzec Podlaski
Tel. 83 371 73 60

Biuro Rachunkowe Buchalter Jarosław Wiśniewski
ul. Kasztanowa 34, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 793 798 229
ksiegowy@hot.pl
buchalter-biuro-rachunkowe.pl
iksigowy.com

UBEZPIECZENIA

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/
Punkt Opłat EUREKA Ewa Wawrzczyk
ul. 11 Listopada 63, 21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

USŁUGI POGRZEBOWE

Zakład Pogrzebowy „Argus”
ul. Nowa 8, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 509 208 529
Czynne całą dobę

WETERYNARZ

Gabinet Weterynaryjny MIŁOVET
Paulina Miłosz
ul. Lubelska 92A
21-560 Międzyrzec Podlaski
tel. 508 264 250

Wypił i pojechał, choć miał zakaz

GMINA WISZNICE:

Rok w Zakładzie Karnym spędzi 41-latek, który kierował autem pod wpływem alkoholu. Jak się okazało podczas kontroli drogowej, był poszukiwany do odbycia kary pozbawienia wolności.

22 grudnia przed północą na ulicy Kościelnej w Wisznicach miejscowi policjanci zatrzymali do kontroli drogowej kierowcę osobowego audi. Za kierownicą siedział 41-letni mieszkaniec gminy Hrubieszów. Mężczyzna był poszukiwany do odbycia kary pozbawienia wolności.

Dodatkowo okazało się, że mężczyzna był pod wpływem alkoholu. W takim stanie 41-latek przewoził swoją 10-letnią córkę oraz drugiego pasażera.

Mężczyzna kierował autem pomimo aktywnego zakazu. Został zatrzymany i trafił do Zakładu Karnego, gdzie spędzi najbliższy rok.

- Odpowie również za kierowanie samochodem pomimo orzeczonego zakazu, jak też pozostałe przewinienia - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

(McM)

Choć nie obyło się bez emocji, radnym udało się przegłosować budżet miejski na 2022 rok

Oskubali most, by mieć na szalety miejskie

BIAŁA PODLASKA: - To dobry budżet, przygotowany w trudnych dla samorządów czasach - mówił prezydent. Przeszła poprawka dotycząca m.in. budowy toalet - kosztem pieniędzy na most nad Krzną.

- To najlepszy prezent noworoczny dla mieszkańców miasta i kontynuacja jego dynamicznego rozwoju, przy zachowaniu oszczędnej i racjonalnej polityki finansowej - zachwał prezydent Michał Litwiniuk.

Podatkowe zawieruchy

Okolicznością kształtującą budżet, z którą wcześniej miasto nie musiało się mierzyć, jest reforma systemu fiskalnego, czyli mniejsze wpływy z podatków mieszkańców.

- Do tego epidemia covid-19, czyli zachwianie łańcuchów dostaw, mniejsze wpływy z obiektów samorządowych, rosnąca inflacja, czy wzrost wynagrodzeń, cen paliw, energii elektrycznej i ciepłej. Nasze wydatki bieżące istotnie rosną. To dramatycznie wysoki koszt zakupów, chociażby energii elektrycznej. Droższa o 115 proc. - dodawał prezydent.

Wydatki majątkowe miasta to 104 mln zł.

- Takim wskaźnikiem mogą pochwalic się budżety miast rozwijających się. Pomimo trudnej sytuacji



Sesja trwała ponad 6 godzin. Budżet uzyskał pozytywną opinię Regionalnej Izby Obrachunkowej

w kraju, pozwala nam z optymizmem patrzeć na najbliższy rok - mówił Litwiniuk.

Spojrzyć prawdzie w oczy

Dariusz Litwiniuk, przewodniczący klubu radnych Zjednoczonej Prawicy, stwierdził, że budżet „został bardzo pięknie przedstawiony, ale mamy doświadczenie z lat ubiegłych, że wykonanie jest na poziomie niskim”.

- Mamy niewykorzystane środki. Przesuwane są pieniądze z niewykonanych. To nie jest dobry kierunek, lepiej spojrzeć prawdzie w oczy, że coś się nie udało i wskazać przyczyny - podkreślił szef klubu i zwrócił się do prezydenta: - Zwała pan winę na rząd, że podnosi podatki, że źle zarządza państwem, a wpływy są mniejsze. Nie zgadzam się. Pomniejszony CIT i PIT? Dostał pan wyrównanie w kwocie 11 mln zł, korzysta pan z programów rządowych, z Polskiego Ładu, z czego się cieszy. Bo to

pozwoли zrealizować długo wycieknięte inwestycje.

Podczas burzliwej dyskusji radny Henryk Grodecki (Zjednoczona Prawica) zgłosił poprawkę, aby zdjąć część funduszy z budowy nowego mostu pomiędzy ulicą Daleką a Artyleryjską i zwiększyć kwotę na budowę toalet miejskich.

- Toalety nie mogą być brzydkie, tylko muszą być miejscami, których nie będziemy się wstydzić. Jest szansa, że za 500 tys. zł wykonamy dwie toalety - wyliczył radny.

Kasa nie na most

Później poprawkę do budżetu zgłosił Bogusław Broniewicz z Białej Samorządowej. Zaproponował, aby część pieniędzy z kwoty przeznaczonej na budowę mostu przeznaczyć na maszyny do pielęgnacji trawy na obiektach sportowych.

Obie poprawki przeszły głosami Białej Samorządowej oraz klubu Radnych Zjednoczonej Prawicy - Toalety i trawa zamiast budo-

W budżecie przewidziano:

- wydatki na transport i łączność, w tym kontynuacja planu budowy dróg - 36 mln zł,
- wydatki na rewitalizację obszarów miejskich - 17 mln zł,
- wydatki na gospodarkę komunalną - 5 mln zł,
- wydatki na edukację, kulturę, sport i potrzeby osób z niepełnosprawnościami - 33 mln zł,
- Budżet Obywatelski - ponad 2,5 mln zł,
- wydatki bieżące na politykę

społeczną i rodziną - 68 mln zł,
- wydatki na komunikację miejską (nieodpłatną od 1.09.2022 r. dla uczniów szkół podstawowych mieszkających w Białej Podlaskiej), remonty i zimowe utrzymanie dróg i chodników - 16 mln zł,
- wydatki na bezpieczeństwo publiczne - 19 mln zł,
- wydatki bieżące na kulturę - 9 mln zł.



Grzegorz Siemakowicz, radny
„Bez mostu część mieszkańców jest odcięta od reszty miasta, jak Indianie w Amazonii od reszty świata”

Dochody będą na poziomie 381 mln zł, a wydatki na poziomie 438 mln zł

wy mostu. Niestety, to się dzieje naprawdę - komentował po sesji szef gabinetu prezydenta Wojciech Sosnowski.

Sprawę skomentował też radny Grzegorz Siemakowicz (KO), który decydując się na objęcie mandatu radnego żywił nadzieję, że „wszystkim członkom rady, niezależnie od barw klubowych, zależy na rozwoju miasta, poprawie jakości życia mieszkańców i zapewnieniu miejsc pracy”.

„Okazuje się, że priorytetem, zarówno dla Zjednoczonej Prawicy,

jak i Białej Samorządowej, jest zrobienie na złość prezydentowi nawet kosztem potencjalnych nowych miejsc pracy dla mieszkańców oraz skomplikowaniem pracy samorządu. A także blokowanie ważnych dla lepszego komfortu życia białaczan inwestycji, jak budowa mostu na Krźnie i lepsze skomunikowanie osiedla Kołychawa, którego mieszkańcy są obecnie odcięci od reszty miasta, jak Indianie w Amazonii od reszty świata” - napisał na Facebooku.

Maciej Maciejuk

Straszna opowieść wigilijna. Stracił kilkanaście tysięcy złotych

BIAŁA PODLASKA: 11 tysięcy złotych stracił w Wigilię 29-latek, który padł ofiarą oszustów. Sprawcy, którzy podawali się za pracowników banku, przekonali mężczyznę, że pieniądze na jego koncie są zagrożone.

Do bialskiej komendy zgłosił się 29-letni mieszkaniec miasta. Z relacji mężczyzny wynikało, że w Wigilię skontaktował się z nim telefonicznie nieznajomy, podający się za pracownika banku. Podał pokrzywdzonemu dane osobowe mężczyzny, który rze-

komo usiłuje ukraść pieniądze z konta bankowego należące do 29-latka.

Po tym rozmowę kontynuowała kobieta podająca się za pracownika do spraw bezpieczeństwa. Przekonali zgłaszającego, by w ochronie swoich środków przekazał im kod blisk. Posłużył on oszustom do wypłaty w bankomacie 3 tys. zł.

W trakcie kolejnej rozmowy telefonicznej z pokrzywdzonym kobieta poinformowała go, że już utworzyła mu „nowe, bezpieczne konto”, na które należy przelać posiadane środki. Dodała, że pojawiają się tam dane pracownika banku, który po świętach dalej będzie obsługiwać konto 29-latka.

- Mężczyzna wierząc, że nieznajomi działają na jego korzyść, wykonał przelew zgodny z wytycznymi rozmówczyni. Gdy zorientował się, że padł ofiarą oszustów, skontaktował się z bankiem potwierdzając niestety, że środki zostały już przebrane.

- W efekcie mężczyzna stracił 11 tysięcy złotych. W czasie całego zdarzenia pokrzywdzony przebywał poza granicami Polski - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

(McM)

Zmalał deficyt pow. bialskiego

Międzyrzecki szpital wychodzi z dołka

Powiatowa lecznica w Międzyrzeczu spłaciła pożyczki i odnotowała zysk za 2021 r. Dzięki m.in. temu poprawiła się sytuacja budżetu powiatu bialskiego.

W czwartek podczas sesji Rady Powiatu w Białej Podlaskiej krzepiące informacje o finansach szpitala i pow. bialskiego przedstawili starosta Mariusz Filipiuk oraz skarbnik Elwira Charewicz.

- Rok 2021 szpital zamknął zyskiem ponad 550 tys. zł. Spłacił on cztery pożyczki na ponad 2,2 mln zł. Chcę przekazać bardzo serdeczne podziękowania dla dyrektora Marka Zawady za ciężką pracę, poradził sobie w trudnych czasach dla wszystkich szpitali i będzie placówkę prowadzić w dobrym kierunku - podkreślił starosta. Przypomniał, że ta poprawa nastąpiła po zmianie dyrektora szpitala.

Elwira Charewicz, skarbnik powiatu, poinformowała rad-



Dzięki dyr. Markowi Zawadzie szpital zamknął 2021 rok zyskiem ponad 550 tys. zł

nych, że znacząco zmieniła się sytuacja budżetu pow. bialskiego. Dzięki spłaceniu kredytu przez międzyrzecki szpital, powiat został zwolniony z poręczenia tego kredytu na ok. 3 mln zł.

- Zaoszczędziliśmy ok. 4 mln zł, które mamy w rezerwie celowej. Także oszczędności przyniosło nam spłacanie mniejszych niż zakładaliśmy odsetek,

ze względu na niskie stopy - wyjaśniała skarbnik.

Dodała, iż znaczące były też oszczędności w promocji, bowiem ze względu na pandemię nie zorganizowano m.in. dożynek powiatowych.

- Deficyt w wysokości 5 mln zł sfinansowaliśmy ze środków, które posiadamy. Nie zaciągaliśmy zapowiadanego kredytu w wysokości 9,5 mln zł - podkreśliła Elwira Charewicz.

Zaznaczyła, iż po wstępnym podsumowaniu budżetu pow. bialskiego w 2021 r. mogła powiedzieć, że ubiegłoroczny deficyt powiatu zmniejszył się z zakładanego poziomu 16 mln zł do ok. 5 mln zł.

- Zamiast zaplanowanego długu na 2021 r. w wysokości 29,5 mln zł, zakończyliśmy rok długiem lekko ponad 20,5 mln zł - podsumowała skarbnik.

(Plm)

Historia Radzyna w ludziach zapisana

Maria Kacprzak, radzyńska Frida Kahlo, musiała porzucić malarstwo

Kiedy słyszy: „Jest pani prawdziwą artystką”, odpowiada: „Wiem, że musiałabym się jeszcze dużo, dużo nauczyć, żeby zasłużyć na taki komplement”. Dlaczego odeszła od sztalgu?

– Wszyscy byli w szoku, zdziwieni, że ja maluję, a ja nie uważam, że to wielkie rzeczy, chociaż rzeczywiście usłyszałam opinię jednego znawcy z Lublina, że jestem wielką artystką. To było miłe, ale ja się bym musiała jeszcze wiele, wiele nauczyć, żeby zasłużyć na takie określenie – uśmiecha się Maria Kacprzak.

Artystka, ze względu na sposób malowania, była nawet nazywana „radzyńską Fridą Kahlo” (Magdalena Carmen Frieda Kahlo y Calderón – meksykańska malarka słynąca z autoportretów, nawiązująca do lokalnej kultury - dop. red.).

Plaża i muszle

Pierwsze próby malarskie podejmowała już znacznie wcześniej, kiedy przez kilka lat przebywała u swojej matki chrestnej w Sopocie. Tam, w kółku artystycznym i w szkole podstawowej, a także w liceum ulubionym motywem jej prac stała się plaża i muszle.

– Do teraz wracam w myślach do tego czasu. Uwielbiam malować morskie fale, plażę, złoty piasek o wschodzie i zachodzie słońca. Do dziś, kiedy tylko mogę, zbieram muszle – mówi radzynianka.

W domu ma kolekcję muszli, zachowuje znalezione na plaży bursztyny jak najcenniejszą pamiątkę. To ślad po wyprawach z rodzeństwem na sopocką plażę i ślad po szczęśliwych chwilach życia.

Powrót do Radzyna

Twórczością młodej malarzki zaczął się interesować prof. Piotr Potworowski z Sopotu, ale ona poznała akurat przyszłego męża i postanowiła wrócić do Radzyna, założyć rodzinę. Po podjęciu pracy w szpitalu na 35 lat odłożyła sztalg.

– Przez te lata zawsze byłam pracownikiem szpitala, nigdy pacjentką – podkreśla.

Dopiero kiedy mogła odpocząć od codziennych obowiązków i trosk, powróciła do tego, co dawało jej wytchnienie. Na pierwszą wystawę, przygotowaną w roku 2006 przez To-



Maria Kacprzak

Piszę, dlaczego?

- Poezja jest odskocznią od niedyspozycji zdrowotnej. Męczy mnie to, że nie mogę malować, męczy mnie typowe problemy dnia, które niestety nikogo nie omijają. Przekuwam je w słowa, w poezję. To zdania zasłyszane na ulicy, przemyślane refleksje, powrót do okresu młodości, wspomnienia z okresu pobytu nad morzem, chwile, w których byłam szczęśliwa



Autoportret

Maria Kacprzak

Od ponad 50 lat mieszka w Radzynie Podlaskiej na osiedlu Bulwary. Przez 35 lat była pracownikiem radzyńskiego szpitala, przez wiele lat jego kadrową. Kiedy na emeryturze wróciła do swojej pasji, malarstwa, i pokazała swoje obrazy na wystawach zbiorowych, a także wystawie indywidualnej w Radzyńskiej Izbie Regionalnej, jej znajomym i bliskim dosłownie „szczęka opadła”.



Akt kobiecy z perłami

masza Pietrzek w Radzyńskiej Izbie Regionalnej, namalowała ponad 50 obrazów o różnorodnej tematyce. Były to kwiaty, martwa natura, scenki sytuacyjne z życia wsi, ulubione motywy, czyli konie, portrety kobiece, a nawet akty.

Wówczas tygodnik „Wspólnota” opublikował artykuł i pokazał zdjęcia z wystawy i Maria Kacprzak zaistniała w Radzynie po raz pierwszy jako malarka.

– To było bardzo miłe, wszyscy byli zdziwieni – mówi. – Do tamtej wystawy nie bardzo dzieliłam się tym, co robię, moja pracownia była dobrze schowana w sypialni. Moje malowanie było po prostu ucieczką, odskocznią od problemów w życiu, w służbie zdrowia. Wtedy, a nawet teraz mamy przecież dużo frustracji, kłopotów – przyznaje.

Jest Pani wielką artystką

Ośmielona dobrym i życzliwym przyjęciem odwiedziła jedną z galerii sztuki na Starym Mieście w Lublinie i zapytała, czy nie byłoby zainteresowani wystawieniem i sprzedażą jej obrazów. Byli, a sprzedały się wszystkie.

– Czasem było tak, że wracając trolejbusem na dworzec autobusowy w Lublinie dostawałam SMS galerii: „Proszę wrócić. Obraz został sprzedany” – wspomina artystka.

Wystawiała w galerii na ul. Lubartowskiej, galerii ART-B na Krakowskim Przedmieściu, jej obrazy miały wystawy w Liceum im. Unii Lubelskiej, w Radzyńskim Ośrodku Kultury. Jak mówi, bardzo wiele obrazów kupowali klienci z Niemiec. Jej prace tchną poetycką szczerością. Jeden z krytyków stwierdził, że są magicznie reali-

styczne, a Maria Kacprzak jest wielką artystką.

Dwa tysiące wierszy

Znakomitą pasję artystki przerwała choroba. Alergia na czynnik w farbach olejnych wpłynęła na decyzję o zaprzestaniu malowania. To była bolesna decyzja.

Teraz, po kilku latach przerwy, chce jednak spełnić swoje marzenie. Nie może malować, ale może pisać. Napisała już siedem ksiąg wierszy. Jest ich dokładnie 1756. Wszystkie skrupulatnie ponumerowane, w czystych bez skazy formatach A4 w twardych okładkach.

– Chciałabym napisać 2 tysiące wierszy i wydać tomik poezji, wybór z tych siedmiu ksiąg – mówi o swoim marzeniu. – Jest to mój plan, który bardzo chciałabym zrealizować. Promocja tomiku byłaby moim



Swoje obrazy Maria Kacprzak malowała „długo”. – Nawet miesiąc pracowałam nad jednym płótnem – mówi. Widać tę pracę w dokładnym, precyzyjnym rysunku i odwzorowaniu detali



Ulubionym motywem malarki jest sopocka plaża, na którą często w dzieciństwie wychodziła z rodzeństwem na poszukiwanie muszli i bursztynów

**„Znam przeszłe lata
Wobec przyszłych
mam znak zapytania
Trwające chwile obserwuje
w skupieniu
jak szachiści pionki na planszy
i niby wiem
i nie wiem
co zrobić z niespodziewanym szczęściem
od dawna chwiejnego losu”**

Wiersz Marii Kacprzak

pożegnaniem z malarstwem olejnym – planuje przyszłość.

Autorka chce wydać w formie papierowej swój pierwszy tomik i go wypromować. Idealnym pomysłem byłaby wystawa jej 15 nieskończonych olejnych obrazów, które ktoś uzdolniony zechciałby domalować.

Planów na tomik jest mnó-

stwo, byłyby to części: „Spacerkiem po Radzynie”, „Pejzaże lubelskie”, „Erotyki”... Talent pisarski doceniło jury konkursu wojewódzkiego dedykowanego Sybirakom, w którym wiersz Marii Kacprzak zdobył III miejsce.

Monika Mackiewicz
BIA

Niebezpieczna prowizorka odebrana przez PKP PLK

Horror na modernizowanej stacji

Bialczanie jeżdżący pociągami są zszokowani, że dojście do niedawno uruchomionego peronu przebiega prawie 400 m poprzez tzw. labirynt. Długie przejście ogrodzone zasiekami nie jest przygotowane do przejazdu wózków dziecięcych i inwalidzkich oraz walizek na kółkach.

Przed kilkoma dniami obserwowaliśmy, jak ludzie spieszący na pociąg do Warszawy ze zdumieniem wchodzili w labirynt biegający od budynku dworca, przy torach, w kierunku ul. Łomaskiej i blisko tej ulicy, skręcający przez szynę w kierunku peronu. – Jak oni mogli oddać tak prymitywne przejście?! Przecież to dojście nie zostało przygotowane do przejazdu wózków i waliz. Niebezpieczne jest przechodzenie przez tory – dziwiła się pani Magdalena. Istotnie, część labiryntu została wyłożona kostką lub płytami chodnikowymi (nierównymi), zaś duży odcinek przebiega po zamrzniętym, nierównym gruncie, gdzie zapadały się kółka walizek.



Bardzo niebezpieczne jest przejście przez tory, które jest trudne do pokonania przez wózki

– To wygląda prawie jak zasieki nad granicą. Wbite żerdzie i pale uwłaczają ludziom. Na peronie przeraża brak miejsca, gdzie można byłoby się schronić z dziećmi przed zimnem lub silnym wiatrem, gdy trzeba czekać na pociąg – powiedział nam poruszony pan Jan. Dziesiątki osób przybywały tam na wiele minut przed odjazdem pociągu i marzli. Pasażerowie pojawiający się przy dworcu później, a zaskoczeni tym długim dojściem, musieli biec przez labirynt.

Jak za czasów przybycia zesłańców

Na ironię zakrawa fakt, że to Krzysztof Mamiński, prezes PKP S.A., przybył we wrześniu na nadanie imienia bialskiemu dworcowi kolejowemu z patosem zachwycał się: – Dworzec w Białej Podlaskiej otrzymał imię Zesłańców Sybiru, pierwszy raz to bohater zbiorowy. Dotychczas były to osoby indywidualne.

Teraz dojście na jedyny funkcjonujący peron mogłoby

również zagrać w filmie rekonstruującym przybycie do Polski zesłańców i innych repatriantów. Ceniony i lubiany przez wielu bialczan pan Maciej na Facebooku dopytuje: „Czy ktoś zbliżony do kręgów kolejarskich przypomni mi, dlaczego na nowy, śliczny peron trzeba zasuwac zasiekiami 400 metrów?”

Poślizg na torach i tunelu

Pierwotnie przebudowa stacji do Białej Podlaskiej miała być

Poślizg też w Terespolu

Ze spółką Trakcja S.A. problemy ma także Terespol, gdzie do 28 października miała ona zakończyć prace na przejeździe kolejowo-drogowym w ciągu ul. Wojska Polskiego. Niedawno wykonawca wstrzymał prace do 31 marca br.

zakończona do sierpnia 2020 r. Wykonawca tej inwestycji, czyli giełdowa spółka Trakcja S.A., miała jednak wiele innych zadań i na dłuższy czas została zaangażowana do dużych prac modernizacyjnych na dworcach w Warszawie. Na wiele miesięcy na bialskiej stacji przerwano budowę tunelu, którego nie doprowadzono z dworca na nowy peron, tzw. wyspowy. Roboty zostały tam dawno temu zarzucone.

Na przełomie listopada i grudnia kończono prace przy budowie Lokalnego Centrum Sterowania w Terespolu oraz przy torach dobiegających do bialskiego peronu wyspowego, a także wykonywano prowizoryczne przejście, zatem na kilka tygodni przerwano kursowanie pociągów na linii Łuków - Biała Podlaska - Terespol.

Karol Jakubowski z Zespołu Prasowego PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. poinformował nas, że od 12 grudnia, wraz z wprowadzeniem przez PKP PLK nowego rocznego rozkładu jazdy, zostało wznowione kursowanie pociągów na linii nr 2 Łuków - Biała Podlaska - Terespol.

– Wraz z uruchomieniem nowego peronu na stacji Biała Podlaska, wykonawca rozpoczął roboty na drugiej części stacji. Dla bezpieczeństwa przygotowano drogę dojścia do peronu numer 1, z którego odjeżdżają pociągi. Ze względu na bezpieczeństwo droga została wygradzona i jest tzw. labirynt, dojście prowadzi przez czynne tory oraz plac budowy - wyjaśnił.

Zapytaliśmy rzecznika PKP PLK, kiedy podróżni będą mogli korzystać z przejścia podziemnego, a nie przechodzić kilkaset metrów niebezpieczną drogą na peron wyspowy?

– Każdy pasażer musi pamiętać o zasadach bezpieczeństwa podczas przechodzenia przez tory. Zakończenie robót planowane jest w III kwartale 2022 roku – odparł Karol Jakubowski.

Marek Pietrzela

Wiceminister finansów został honorowym profesorem bialskiej uczelni

BIAŁA PODLASKA: Wiceminister finansów Sebastian Skuza został uhonorowany przez bialską uczelnię tytułem honorowego profesora. - To dla mnie wielki dzień, zapamiętam go do końca życia - zapewnia uhonorowany.

Sebastian Skuza to sekretarz stanu i generalny inspektor informacji finansowej w Ministerstwie Finansów. Absolwent Wydziału Prawa Europejskiej Wyższej Szkoły Prawa i Administracji i Szkoły Głównej Handlowej.

Kierunek finanse i bankowość ukończył na SGH w 1997 r., a w 2002 r. uzyskał stopień doktora nauk ekonomicznych i habilitację w 2016 r. Stypendysta IMF Financial Market Instruments Vienna Institute IMF. Otworzył przewód doktorski na Wydziale



Wiceminister Skuza otrzymał tytuł, ponieważ wspierał m.in. inwestycje uczelni i pomagał pozyskiwać pieniądze

Prawa Uczelni Łazarskiego. Od 20 lat związany z instytucjami publicznymi oraz instytucjami rynku finansowego.

Nie tylko uczelnia

W latach 1997-2012 pracował w Departamencie Polityki Finansowej i Analiz oraz Departamencie Rozwoju Rynku

Finansowego Ministerstwa Finansów. W 2019 r. został profesorem Uniwersytetu Warszawskiego. W 2019 r. był członkiem Rady Sieci Badawczej Łukasiewicz. Autor lub współautor ok. 170 publikacji w zakresie finansów publicznych, rynku kapitałowego, bankowości i stabilności fi-

nansowej. Zna język angielski, niemiecki i rosyjski.

Prestiżowe wyróżnienie

W ubiegłym tygodniu wiceminister otrzymał tytuł profesora honorowego bialskiej PSW. Tytuły te przyznawane są osobom „niezwykle zasłużonym dla uczelni, które reprezentują

wysoki poziom naukowy”.- To człowiek oddany sprawom szkolnictwa. Jest osobą życzliwą dla uczelni, dostrzegającą to, że uczelnia funkcjonuje bardzo dobrze, a więc potrzebuje od czasu do czasu wsparcia. I nas wspiera - mówi prof. dr hab. Jerzy Nitychoruk, rektor PSW w Białej Podlaskiej. Skuza według rektora jest „niesłychanie ciepłym, życzliwym i dobrym człowiekiem”.

- To mnie ujęło podczas naszych rozmów. Czuć wyrozumiałość, chęć wsparcia i pomocy. To widać. Poza tym skromność, zaangażowanie i inteligencja. Wie, że my finansów nie marnujemy, dlatego zasługujemy na wsparcie - dodaje rektor.

Wiele inwestycji

Dzięki zaangażowaniu wiceministra powstał m.in. akademik. - Budynek został oszacowany na ponad 14 mln zł i prosiłszy ministerstwo o wsparcie, chociaż o wsparcie 20 proc. Zadzwonił do

mnie pracujący wówczas w ministerstwie szkolnictwa wyższego minister Skuza i powiedział, że „dajemy 3,5 mln zł”, ale to nie ostatnie wsparcie. Otrzymaliśmy 7 mln zł. Akademik za 14,3 mln zł uzyskał 10,5 mln zł. Tu ministerstwo patrzy dokładnie i widzi, że uczelnia ma potrzeby i działa gospodarnie. Za to jesteśmy wdzięczni ministrowi - chwali się rektor. A jak wyróżnienie odbiera sam uhonorowany?

- To dla mnie wielki dzień, zapamiętam go do końca życia. Zostałem profesorem honorowym uczelni znakomitego patrona. Świetnej uczelni, która wspaniale wpisuje się w potrzeby regionu i misję uczelni zawodowych. Projekty władz PSW zasługiwały na wsparcie. Od początku jasny kierunek rozwojowy i postawa rozwojowa oraz wdzięczność za środki rządowe, to mnie urzekło w uczelni - mówi Skuza.

Maciej Maciejuk

R E K L A M A



www.komunalnik.pl

**NAGROBKI
GRANITOWE**

WYPRZEDAŻ

21-500 Biała Podlaska, Al. Jana Pawła II 33, tel. 508 303 236



**Kompleksowa
organizacja pogrzebów**
(na terenie całego kraju)

szeroki wybór trumien
nekrologi, tabliczki, krzyże
kremacja i ekshumacja zwłok
przechowywanie zwłok
balsamacja, rozliczenia z ZUS
toaletki i kosmetyka pośmiertna
kwiaty, wieńce, odzież dla zmarłych
kredytujemy usługi pogrzebowe

**ZAKŁAD
POGRZEBOWY
HADES**
Spółka z o.o.

21-500 Biała Podlaska,
Aleja Jana Pawła II 25
całodobowy

9588

tel. 083 344 35 24,
tel. kom. 0 601 369 849

W

**PORTAL
INFORMACYJNY**

biala.24wspolnota.pl

miedzyrzec.24wspolnota.pl

Starosta parczewski zarobi o 8 tys. zł więcej! „Trochę przeholowaliście”

- Jednodniowe wysypanie soli kosztowało nas 20 tys. zł, a wy mówicie, że oszczędność rządu 2,5 tys. zł na moich poborach sprawi, że nasz powiat będzie się rozwijał - tak zareagował starosta Janusz Hordejuk na burzliwą dyskusję o jego nowych zarobkach. W końcu radni przyznali mu prawie 8 tysięcy złotych podwyżki, choć opozycja twierdziła, że to zbyt dużo.

Na wynagrodzenie starosty składa się: pensja zasadnicza, dodatek funkcyjny, dodatek specjalny i dodatek za wysługę lat (do tego dochodzą nagrody jubileuszowe i „trzy-nastka”, ale w tym przypadku nie mówimy o pensji regularnej).

Dotychczasowe uposażenie Janusza Hordejuka, który starostą parczewskim jest od roku, wynosiło 10 180 zł (w 2021 r. na umowie o pracę dawało to ok. 7,3 tys. zł netto).

1 listopada weszła w życie nowelizacja ustawy o wynagrodzeniu osób zajmujących kierownicze stanowiska państwowe. Dotyczy ona także samorządowców. Przez cały kraj przechodzi „fala podwyżek”. Pensje starostów są podnoszone, bo często zarabiają oni mniej od kwoty 15 576 zł, czyli minimalnej pensji, jaka została zapisana w wydanym przez premiera rozporządzeniu.

Zarząd: podnosimy o 77 procent!

Wysoką, 77-procentową podwyżkę, dostanie starosta powiatu

parczewskiego. Zarząd Powiatu zaproponował, aby nowa pensja Hordejuka wynosiła łącznie 18 045 zł brutto (do niedawna dawało to ok. 12,8 tys. zł netto, ale w 2022 r. w związku z Polskim Ładem kwota będzie inna).

Na taką kwotę składa się 9300 zł pensji zasadniczej, 3150 zł dodatku funkcyjnego, 3735 zł dodatku specjalnego (30 proc. łącznego wynagrodzenia zasadniczego oraz dodatku funkcyjnego) oraz 1860 zł dodatku za wieloletnią pracę (20 proc. pensji zasadniczej).

Sprawą wynagrodzenia zajęła się na ubiegłotygodniowej sesji Rada Powiatu. Głosowanie poprzedziła burzliwa debata.

Adam Wróblewski złożył w imieniu klubu Prawa i Sprawiedliwości wniosek formalny, aby nowe wynagrodzenie starosty wynosiło 15 576 (równowartość kwoty minimalnej). Pensja zasadnicza miałaby wynosić 8200 zł, dodatek funkcyjny – 2520 zł, dodatek specjalny – 3126 zł, a dodatek za wieloletnią pracę – 1640 zł.

Opozycja: Podwyżka tak, ale nie aż o tyle

- Jesteśmy za podwyżką, ale nie w takim zakresie, w jakim proponuje zarząd. Powiat parczewski jest jednym z najniższych w kraju, mamy ok. 37 tys. mieszkańców; powierzchnia wynosi 952 km kwadratowych, czyli 3,79 proc. powierzchni województwa lubelskiego, gęstość zaludnienia również jest niska. Uważamy, że przyjęcie

takich kwot byłoby zasadne – argumentował Wróblewski, dodając, że „udałoby się wygenerować pewne oszczędności, a ciągle się powtarza taka sytuacja, że powiatu parczewskiego nie stać na wiele działań”. Wniosek Wróblewskiego został jednak odrzucony.

Radna Krystyna Jaśkiewicz również skrytykowała wysokość proponowanej przez zarząd podwyżki.

- Trochę przeholowaliście, dlatego mam bardzo mieszane uczucia. Nie wiem, czym zarząd uzasadniał „wejście w wyższe półki wynagrodzenia” pana starosty. Podwyżka, którą Prawo i Sprawiedliwość, zafundowało samorządowcom jest godna i nie musimy wchodzić na wyższe progi – oceniła, dodając, że „nic nie stoi na przeszkodzie, żeby za jakiś czas przyznać większą podwyżkę, jeżeli powiat będzie się rozwijał”.

- Czy ta nasza propozycja jest dla mnie niegodna? Czy kwota 15,5 tys. zł jest za niska? – pytała Hordejuka.

Punkt odniesienia

- Wysokie podwyżki mają też miejsce w sąsiednich samorządach – ripostował starosta, nawiązując np. do podwyżki, jaką dostał starosta łukowski (jego pensja wzrosła z 10 620 zł brutto do 20 130 zł, ale powiat łukowski ma więcej niż 60 tysięcy mieszkańców i obowiązują tam inne „widełki”).

- Dla nas to nie jest punkt odniesienia – odpowiedziała Jaśkiewicz.

Z jej argumentami nie zgadzał się Hordejuk. - Jednodniowe wysypanie soli kosztowało nas ponad 20 tysięcy złotych, a mówicie, że



Adam Wróblewski
Radny

Tak, ale nie aż tyle

- Jesteśmy za podwyżką, ale nie w takim zakresie, w jakim proponuje zarząd. Powiat parczewski jest jednym z najniższych w kraju, mamy ok. 37 tys. mieszkańców; powierzchnia wynosi 952 km kwadratowych, czyli 3,79 proc. powierzchni województwa lubelskiego, gęstość zaludnienia również jest niska

Fot. Tomasz Dominik



Krystyna Jaśkiewicz
Radna

Trochę przeholowaliście

- Mam bardzo mieszane uczucia. Nie wiem, czym zarząd uzasadniał „wejście w wyższe półki wynagrodzenia” pana starosty. Podwyżka, którą Prawo i Sprawiedliwość, zafundowało samorządowcom jest godna i nie musimy wchodzić na wyższe progi

Fot. Tomasz Dominik



Janusz Hordejuk
Starosta

Dziękuję za docenienie

- Głupio mi dyskutować o swoim wynagrodzeniu, ale dziękuję za docenienie mojej pracy. Będę robił wszystko, żeby sprostać kolejnym wyzwaniom

oszczędność rządu 2,5 tysięcy złotych na moich poborach sprawi, że nasz powiat będzie się rozwijał – stwierdził.

Radna Jaśkiewicz zapytała Ewę Klajdę, skarbnik starostwa, czy planowane są podwyżki dla szeregowych pracowników.

- Dostali oni podwyżki w 2021 roku, w tym nie są planowane – odpowiedziała, dodając, że „powiat musiał znaleźć pieniądze na wynagrodzenie pana starosty”. - Mamy jeden wakat, prawdopodobnie nie będziemy go w tej sytuacji obsadzać – przyznała.

Jednym głosem

Rajcy zgodzili się na podwyżkę dla starosty. Oddano 8 głosów „za”

PENSJA STAROSTY

Zarząd Powiatu zaproponował, aby nowa pensja Hordejuka wynosiła łącznie **18 045 zł brutto** (do niedawna dawało to **ok. 12,8 tys. z netto**, ale w 2022 r. w związku z Polskim Ładem kwota będzie inna). Na taką kwotę składa się **9300 zł** pensji zasadniczej, **3150 zł** dodatku funkcyjnego, **3735 zł** dodatku specjalnego (30 proc. łącznego wynagrodzenia zasadniczego oraz dodatku funkcyjnego) oraz **1860 zł** dodatku za wieloletnią pracę (20 proc. pensji zasadniczej).

i 7 „przeciw”. - Głupio mi dyskutować o swoim wynagrodzeniu, ale dziękuję za docenienie mojej pracy. Będę robił wszystko, żeby sprostać kolejnym wyzwaniom – zapowiedział starosta. Uchwała weszła

w życie z początkiem sierpnia 2021 (taki termin został zapisany w ustawie), dlatego prawdopodobnie Janusz Hordejuk dostanie wyrównanie pensji.

Grzegorz Rekiel

Prezydent Litwiniuk nie dostał maksymalnej podwyżki

BIAŁA PODLASKA: Nie o 100 proc., ale o 80 proc. podwyższono zarobki prezydenta Michała Litwiniuka (KO). Uchwała zgłoszona w tej sprawie przez klub Radnych Zjednoczonej Prawicy, poparta głosami Białej Samorządowej, weszła w życie.

Dariusz Litwiniuk, szef klubu Radnych Zjednoczonej Prawicy na początku dyskusji zgłosił poprawkę do projektu uchwały. Proponował podwyżkę do poziomu 80 proc. (minimum), w kwocie - 8616 zł, dodatek funkcyjny - 2760 zł, dodatek specjalny - 3412,80 oraz dodatek za wieloletnią pracę do 20 proc. - w zależności od przepracowanych lat pracy. Radnym udało się przegłosować tę uchwałę. 12 było „za”, 8 „przeciw”. W sumie

prezydent będzie zarabiał ok. 16 425 zł brutto.

Podwyżka powinna być maksymalna

Radni Koalicji Obywatelskiej chcieli jednak, by podwyżka była o 100 proc.

- Argumentów jest mnóstwo. Jednym z nich jest rozwój miasta i ogromna odpowiedzialność inwestycyjna, za którą odpowiada prezydent. Można wymieniać bez liku. Ale to rząd narzucił nam, że mamy się tym zajmować, po podwyżkach, które dostali posłowie. Wracając do poprzednich lat, prezydenci też dostawali czasami podwyżki na początku swojej kadencji. Zdecydowanie większe, jeśli chodzi o kwoty - argumentował Robert Woźniak, szef klubu KO.

Z kolei radny Mariusz Michalczuk (KO) uważa, że nie

ma znaczenia, z jakiej opcji jest prezydent.

- Chcę, by zarabiał godnie, dobrze nas reprezentował, jeździł dobrym samochodem. Możliwie maksymalnie powinniśmy ustalić podwyżkę - stwierdził.

To obowiązek ustawowy

Prezydent Litwiniuk podkreślał, że żaden wójt, burmistrz czy prezydent nie wystąpił w ostatnim czasie do rady z prośbą o podwyżkę pensji. Wykonywany jest obowiązek ustawowy.

- I w jakiegokolwiek wysokości jej nie ustalicie, bezdyskusyjnie ją przyjmuję. Rzeczywiście w tej kadencji samorządowcy zarabiają mniej niż w poprzedniej, bo w momencie, gdy Polacy byli zbulwersowani nagrodami dla członków rządu Beaty Szydło, postanowiono obniżyć wynagrodzenia samorządowców - przy-



Mariusz Michalczuk
radny KO

- Chcę, by prezydent, niezależnie od tego, z jakiej opcji jest, zarabiał godnie i dobrze nas reprezentował

Prezydent Białej Podlaskiej będzie teraz zarabiał 16 425 zł brutto. Wcześniej jego pensja wynosiła 10 890 zł brutto

pominał prezydent.

Pensja w wysokości ok. 16 tys. zł brutto, jest jedną z najniższych, jakie otrzymali samorządowcy w powiecie białskim. Dla porównania: burmistrz Międzyrzecza zarabia 20 130 zł brutto, wójt gm. Biała Podlaska - 19 470 zł brutto, a wójt gm. Leśna Podlaska - 18 900 zł brutto. Jedną z niższych stawek ma wójt gm. Rossosz - 15 576 zł

brutto. - Dziękuję, że kilka słów uznania ze strony niektórych radnych wobec naszej pracy padło. Nie wykonujemy jej po to, żeby uzasadniać mniejsze lub większe podwyżki. Ta praca jest misją. Jest tak, że staramy się pokazywać, że nasz samorząd jest sprawnie zarządzany - podsumował prezydent Litwiniuk.

Maciej Maciejuk



Michał Litwiniuk
prezydent

Rząd zawinił, samorządowców ukarano

- Rzeczywiście w tej kadencji władze zarabiają mniej niż w poprzedniej, bo w momencie, gdy Polacy byli zbulwersowani nagrodami dla członków rządu Beaty Szydło, postanowiono obniżyć wynagrodzenia samorządowców

Prowadził po pijanemu, obrażał i popychał policjantów

GMINA BIAŁA PODLASKA: Noc w policyjnym areszcie spędził 24-letni mieszkaniec powiatu łosickiego. Mężczyzna naruszył nietykalność policjantów oraz ich znieważał. Kierował również autem pod wpływem alkoholu.

30 grudnia po godzinie 11.30 dyżurny bialskiej komendy otrzymał zgłoszenie dotyczące zdarzenia drogowego w miejscowości Pólko. Na zakręcie drogi kierujący osobowym oplem mężczyzna wjechał do rowu.

Policjanci stwierdzili, że za kierownicą siedział 24-letni mieszkaniec gminy Stara Kor-

nica. Mężczyzna w wyniku zdarzenia nie doznał obrażeń. Był za to agresywny i pobudzony. Została od niego pobrana krew do badań na zawartość alkoholu i substancji zabronionych.

W trakcie prowadzonej interwencji 24-latek szarpał i popychał i uderzał mundurowych. Używał również wobec nich słów obelżywych.

- Agresor został zatrzymany do wyjaśnienia, a auto trafiło na parking strzeżony. 24-latek usłyszał zarzuty i przyznał się do winy - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

(McM)

Jest pozwolenie na budowę odcinka autostrady A2 do Siedlec

WOJEWÓDZTWO LUBELSKIE: Odcinek autostrady A2 między węzłami Gręzów i Siedlce Zachód (Swoboda) ma już zezwolenie na realizację. Wkrótce wykonawca ma wejść na plac budowy.

Chodzi o fragment liczący ok. 12,5 km. Autostrada będzie miała dwie jezdnie po dwa pasy ruchu wraz z rezerwą pod trzeci pas.

- W ramach kontraktu powstaną węzły: Gręzów i Siedlce Zachód (Swoboda). Wykonane zostaną także drogi równoległe do obsługi przyległego terenu, a także urządzenia ochrony środowiska (np. ekrany akustyczne) i bezpieczeństwa ruchu drogowego (np. bariery energochłonne) - informuje Główna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad.

Inwestycja planowo zakończy się



Inwestycja coraz większymi krokami zbliża się do powiatu bialskiego

jesienią 2023 r. Wybrano firmę Polaqua do realizacji odcinka. Umowa opiewa na kwotę 559,2 mln zł.

Przypomnijmy: na trasie A2 pomiędzy Mińskiem Mazowieckim i Siedlcami (w sumie 37,5 km) na realizację czeka jeszcze odcinek Groszki - Gręzów. Obecnie trwają procedury administracyjne w tej sprawie. Termin zakończenia prac

przewidziany został na lato 2024 r.

Podpisane są już umowy z wykonawcami drogi między Siedlcami a Białą Podlaską (ok. 63,5 km) - w sumie to 4 odcinki realizacyjne. Dla trzech spośród nich złożono już wnioski o wydanie decyzji ZRID (zezwolenie na realizację inwestycji drogowej).

Dla trasy od Białej Podlaskiej do

granicy państwa w Kukurykach (32 km) we wrześniu podpisana została umowa na wykonanie projektu budowlanego i uzyskanie niezbędnych decyzji umożliwiających realizację robót w terenie. Wnioski o ZRID mają być złożone w styczniu.

Maciej Maciejuk

Policja na sesji rady miasta. Poszło o brak maseczek

BIAŁA PODLASKA: Bialczanin, który oglądał sesję Rady Miasta w internecie, zauważył, że niektórzy radni nie przestrzegają zasad epidemicznych i nie noszą maseczek. Sprawę zgłosił policji, która interweniowała podczas sesji.

Sesja Rady Miasta Biała Podlaska miała miejsce 29 grudnia. Około godziny 10.45

dyżurny bialskiej komendy otrzymał zgłoszenie, z którego wynikało, że w trakcie trwającego posiedzenia uczestniczący w nim radni nie noszą maseczek ochronnych zasłaniających usta i nos. Zgłaszający dodał, że sesja transmitowana jest za pośrednictwem internetu.

Wznowili sesję po nałożeniu maseczek

Na miejsce skierowany zostali policjanci, którzy w trakcie przeprowadzonej interwen-

cji pouczyli przewodniczącego rady miasta o obowiązujących przepisach i konsekwencjach prawnych wynikających z nie stosowania się do nich.

- Przewodniczący przerwał sesję, informując, że zostanie wznowiona dopiero po dostosowaniu się wszystkich radnych do obowiązujących przepisów. Sesja Rady Miasta została po krótkiej chwili wznowiona - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy KMP w Białej Podlaskiej.

Mandatów nie było

Żaden radny, który nie miał maseczki, nie otrzymał mandatu. Jednak w tej sprawie policja prowadzi czynności wyjaśniające w kierunku „nieprzestrzeganie zakazów, nakazów, ograniczeń lub obowiązków wynikających z przepisów o zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych”.

(McM)

Wyprzedzał i zderzył się z quadem



W wyniku wypadku obrażeń doznały dwie osoby podróżujące quadem

27 grudnia około godziny 12.40 na trasie Kodeń - Sławatycze w miejscowości Zalewsze kierujący samochodem osobowym marki Dacia, podczas wyprzedzania zderzył się z quadem. W chwili wypadku kierowca quada skręcał w lewo.

Za kierownicą quada siedział 36-letni mieszkaniec powiatu

przemyskiego, natomiast osobówką kierował 63-letni mieszkaniec Hajnówki. W chwili zdarzenia kierujący pojazdami byli trzeźwi.

- W wyniku wypadku obrażeń ciała doznały dwie osoby podróżujące quadem - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla z bialskiej policji.

(McM)

Dino i Topaz - aż dwa markety w Czemiernikach?

Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że w Czemiernikach w pow. radzyńskim, tuż za szkołą, swój market ma zamiar wybudować sieć sklepów wielkopowierzchniowych Topaz. Działka została już podzielona przez geodetę i prawdopodobnie zostanie sprzedana sieci.

Dużo bliżej jest do budowy w centrum miejscowości, na rynku, marketu sieci Dino. Ponieważ rynek znajduje się w strefie konserwatorskiej, trzeba czekać na ostateczne uzgodnienia z konserwatorem. Dino jednak czyni poważne kroki w kierunku czemiernickiej inwestycji, jest już po rozmowach z Urzędem Gminy.

- Oficjalnie nikt z firmy Topaz nie zgłaszał się do urzędu gminy na rozmowy. Natomiast sieć Dino wystąpiła z prośbą o pozwolenie na zjazd na drogę powiatową - wyjaśnia Arkadiusz Filipek, wójt gminy



Arkadiusz Filipek, wójt gm. Czemierniki
Sieć Dino wystąpiła z prośbą o pozwolenie na zjazd na drogę powiatową.

Czemierniki.

Dino i Topaz to markety z polskim kapitałem.

mm

Pechowy sylwester. Nie ustąpił pierwszeństwa, trafił do szpitala



Prawdopodobną przyczyną zdarzenia było nieustąpienie pierwszeństwa przejazdu przez kierowcę volkswagena

W sylwestrowy wieczór w miejscowości Wólka Dobryńska 57-letni kierowca volkswagena zderzył się z jadącym krajówką „dwójką” osobowym volvo.

Tym drugim autem kierował 39-letni bialczanin. Prawdopodobną przyczyną zdarzenia było nieustąpienie pierwszeństwa przejazdu przez kierowcę vol-

kwagena.

Kierujący byli trzeźwi. - W wyniku wypadku obrażeń ciała doznał 57-latek. Ustalamy okoliczności wypadku - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

(McM)

WULKANIZACJA
PROSTOWANIE I POLEROWANIE FELG

- wulkanizacja
- prostowanie felg stalowych i aluminiowych
- polerowanie felg aluminiowych
- wymiana i wyważanie opon

ZAWADKI 29 518 765 795

MALOWANIE PROSZKOWE
PIASKOWANIE

- konstrukcje metalowe, felgi, części samochodowe
- przesła ogrodzeniowe
- naczepy, ramy ciężarówek
- maszyny rolnicze
- kamień, drewno, marmur
- elewacje, usuwamy graffiti

ZAWADKI 29 509 472 300

Najmniej zarabiający starosta w regionie to Ewa Zybała. Na wniosek Zarządu Powiatu

Starosta lubartowski zarobi mniej niż wójtowie. Za to radni dali sobie sowite podwyżki

Rada Powiatu przyznała Ewie Zybale ponad 5 tys. zł podwyżki. Pomimo tego będzie jednym z najgorzej wynagradzanych szefów samorządów w powiecie lubartowskim. Z kolei radni uchwalili sobie nowe diety, niektórzy zarobią dwa razy więcej niż dotychczas. Rekordziści dostaną około 3,4 tys. zł na miesiąc.

Zgodnie z nowymi przepisami narzuconymi na samorządy przez Radę Ministrów, także i Rada Powiatu Lubartowskiego podniosła wynagrodzenie starosty.

W projekcie maksimum, w rzeczywistości minimum

Podwyżka dla starosty na maksymalnym pułapie przewidzianym w nowych przepisach znalazła się w projekcie uchwały, która miała być podjęta w minioną środę, 29 grudnia. Pod dokumentem podpisali się Sylwia Charlińska - inspektor ds. kadrowych i organizacyjnych oraz Michał Rola - sekretarz Starostwa Powiatowego w Lubartowie. Wynagrodzenie starosty miało



Ewa Zybała, starosta lubartowski
- Diety radnych nie musiały być podniesione. A zostały podwyższone dla niektórych nawet dwukrotnie

według tych zapisów wynieść 20 130 zł brutto miesięcznie. Dotychczasowe zarobki Ewy Zybaly były na poziomie 10 620 zł brutto miesięcznie.

Tymczasem już podczas sesji wicestarosta Lucjan Mileszczyk w imieniu Zarządu Powiatu zaproponował, by ustalić staroście wynagrodzenie na poziomie minimalnym, przewidzianym nowymi przepisami dla starosty powiatu o takiej liczbie mieszkańców, jak powiat lubartowski. Po zsumowaniu wszystkich składników to 16 104 zł brutto miesięcznie.

- Podwyżki w innych samorządach spotkały się z krytyką. Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom społecznym wnoszę o zmianę projektu uchwały - argumentował wicestarosta.

W powiecie lubartowskim rządzi Prawo i Sprawiedliwość. W ostatnich miesiącach wewnątrz klubu radnych PiS dochodzi jednak do coraz to nowych tarć. Chodzi przede wszystkim o sprawy szpitala - starosta Ewa Zybała nie zgadza się z krytyką ze strony

szefa SPZOZ-u, który wytyka nieprawidłowości w kierowaniu szpitalem swojej poprzedniczce, popieranej przez starostę. Stronę dyrektora szpitala trzyma m.in. wicestarosta Lucjan Mileszczyk i sporo radnych z PiS-u oraz opozycja - Koalicja Obywatelska i Polskie Stronnictwo Ludowe.

Większość radnych poparła pomysł wicestarosty w sprawie podwyżki na poziomie minimalnym. Dziesięć osób było „za”, osiem wstrzymało się od głosu. Dwójka radnych była nieobecna, a Ewa Zybała nie wzięła udziału w głosowaniu.

Mniej niż wójt Jeziorzan

Zarobki Ewy Zybaly to zdecydowanie najniższe wynagrodzenie starosty w powiatach, w których ukazuje się „Wspólnota”.

Co ciekawe, wielu wójtów gmin z powiatu lubartowskiego ma większe wynagrodzenie od starosty. Na przykład Mariusz Grobel, wójt najmniejszej gminy w powiecie - Jeziorzany. On po podwyżce zarabia 16 877 zł brutto miesięcznie.

Dwa razy więcej

Podwyżka dla starosty Ewy Zybaly nie jest jedyną, jaką uchwalono na środowej sesji Rady Powiatu Lubartowskiego. Radni podnieśli także swoje diety, których wartość nie była zmieniana od 2011 roku.

W przypadku lubartowskich radnych powiatowych do wyliczenia diety stosuje się kwotę bazową, zapisaną w ustawie budżetowej. Obecnie wynosi ona 1789,42 zł.

Dotychczas, na podstawie uchwały z 2011 roku, przewodniczący - Tomasz Marzęda - dostawał 112 proc. tej kwoty, czyli 2003 zł. Teraz zarobi 3400 zł. Identyczną kwotę dostaną członkowie Zarządu Powiatu będący radnymi, z którymi nie nawiązano stosunku pracy - Jan Zaworski i Ryszard Wójcik. Wcześniej zarabiali 1861 zł.

Znaczną podwyżkę dostali też wiceprzewodniczący Rady Powiatu - Jan Sławecki i Jarema Paprocki - oraz szefowie komisji: Tadeusz Nastaj - Komisja Zdrowia i Spraw Społecznych, Jacek Pożarowski - Komisja Budżetowa i Rozwoju Gospodarczego, Janusz Pożak - Komisja Edukacji, Kultury i Sportu, Rolnictwa i Środowiska, Izabela Czerska - Komisja Skarg, Wniosków i Petycji, Antoni Bielski - Komisja Rewizyjna. Teraz zarobią na die-

tach 3041 zł, wcześniej dostawali 1503 zł.

Radni będący członkiem dwóch komisji Rady Powiatu otrzymują teraz 2683 zł, wcześniej dostawali 1109 zł. Radni będący członkami jednej komisji Rady Powiatu mają teraz miesięczną dietę w wysokości 2505 zł, dotychczas mogli liczyć na 894 zł.

Za takim rozwiązaniem zagłosowało dziesięć osób. Ośmioro radnych wstrzymało się od głosu. Jerzy Zwoliński był przeciw.

Starosta i radni. A urzędnicy?

Co z pensjami urzędników Starostwa Powiatowego i jednostek podległych powiatowi?

- Zarobki starosty wzrosły o połowę. Czy o połowę wzrosną wynagrodzenia innych pracowników? - dopytywał Jerzy Zwoliński z opozycyjnej Koalicji Obywatelskiej.

- W miarę możliwości budżetu powiatu, w związku uzgodnieniami z Zarządem Powiatu i Radą Powiatu oraz kierownikami jednostek i związkami zawodowymi w poprzednich latach pracownicy dostali dwie podwyżki. Moje zarobki nie były podwyższane - odpowiedziała Ewa Zybała. I ripostowała: - Diety radnych nie musiały być podniesione. A zo-

ZAROBKI NASZYCH STAROSTÓW

20 041 zł - Mariusz Filipiuk (powiat bialski)

20 130 zł - Danuta Smaga (powiat puławski), Dariusz Szustek (powiat łukowski)

19 815 zł - Dariusz Piotrowski (powiat opolski)

19 470 zł - Krzysztof Niewiadomski (powiat łęczyński), Szczepan Niebrzegowski (powiat radzyński)

18 045 zł - Janusz Hordejuk (powiat parczewski)

16 104 zł - Ewa Zybała (powiat lubartowski)

stały podwyższone dla niektórych nawet dwukrotnie. To też ma odzwierciedlenie w naszym budżecie.

Wynagrodzenie starosty w nowej kwocie oraz wyższe diety radnych zostaną naliczone wstecz - od sierpnia ub.r.

Dominik Smagała

Pensja prezydenta Maja i diety radnych w górę

17 tys. 817 zł - tyle teraz będzie zarabiał prezydent Puław. Zgodnie z prawem, tak jak inni władarze, Paweł Maj dostanie również wyrównanie od sierpnia. Diety radnych w niektórych przypadkach wzrosły nawet o ponad 70 proc.

Kiedy prezydent był radnym

Prezydent Puław jest jednym z ostatnich włodarzy w naszym powiecie, któremu radni w minioną środę 29 grudnia, uchwalali nową pensję. Dzień później zapadła decyzja w sprawie wynagrodzenia wójta gminy Kurów.

Wniosek o wprowadzenie punktu dotyczącego ustalenia nowego wynagrodzenia prezydenta złożyli radni z jego klubu. Jak podkreślał podczas sesji Michał Zakrzewski zaproponowali wypośredkowaną stawkę - 17

tys. 817 zł. Z tego 10 tys. 540 zł stanowi wynagrodzenie zasadnicze, 2 tys. 760 zł dodatek funkcyjny, a 3 tys. 990 zł dodatek specjalny (30 proc. wynagrodzenia zasadniczego i dodatku funkcyjnego łącznie). Do tego należy doliczyć dodatek za wieloletnią pracę. Jeśli rada nie podejmie stosownej uchwały do końca roku, decyzję za nią podjąłby wojewoda.

Jednak zanim radni rozpoczęli dyskusję wyświetlono film, będący fragmentem sesji rady poprzedniej kadencji, dostarczony przewodniczącej przez grupę radnych. Na nagraniu prezydent Paweł Maj jako radny wypowiada się o pensji swojego poprzednika. Mówi o służbie społecznej, o tych, którzy zarabiają najmniej, o długach miasta i młodych ludziach, którzy z braku perspektyw po studiach nie wracają do Puław.

E. Wójcik: Minimum wystarczy

Do ustalenia pensji Pawła Maja na minimalnym pozio-

mie, zaproponowanym ustawą próbowała przekonać była wiceprezydent Ewa Wójcik. Jako argumenty przytoczyła brak absolutorium i wzrost zadłużenia miasta.

- W przypadku MZK nigdy nie doszło do sytuacji, że zagrożone były miejsca pracy. Żadna krzywda prezydentowi Majowi się nie stanie, jeśli ustalimy te pobyty w najniższych widelkach, które są i tak wielkie - tłumaczyła. W obronie prezydenta stanął Andrzej Kuszyk. Przypominał odnosząc się do wypowiedzi poprzedniczki, że kiedy ona była wiceprezydentem nie było pandemii i takiego spadku dochodów miasta, co szczególnie uwidoczniło się w przypadku MZK.

- Pandemia obnażyła, że król jest nagi - mówił radny z Klubu Wyborców Pawła Maja.

Wniosek radnej Wójcik jednak przepadł w głosowaniu.

Wniosek klubu prezydenta uwzględniony. Ostatecznie wysokość pensji prezydenta w kwocie zaproponowanej przez radnych z jego klubu poprało 13

radnych, przeciw zagłosowało 4 osoby (E. Wójcik, B. Krygier, J. Grobel i E. Szymańska), 3 radnych wstrzymało się od głosu (S. Seredyn, A. Kędziora, M. Cytryński). H. Jarząbek nie brała udziału w głosowaniu.

Jak na prośbę przewodniczącej sekretarz miasta poinformowała, że wyrównanie od sierpnia do grudnia, jakie zgodnie z prawem otrzyma Paweł Maj wyniesie brutto 37 tys. 460 zł.

Diety radnych większe o ponad połowę

Podczas tej samej sesji rada podjęła także decyzję o zmianie wysokości diet. Co prawda ustawa, na podstawie której obligatoryjnie zwiększane są wynagrodzenia osób pełniących funkcje kierownicze w samorządzie (starostów, wójtów, burmistrzów i prezydentów miast) nie nakłada na rady takiego obowiązku w stosunku do diet, jednakże radni niemal w całym powiecie zajmują się także tą kwestią. Przykładem mogą być chociażby podwyżki diet w Ra-

37 tys. 460 zł. brutto
- takie wyrównanie od sierpnia otrzyma prezydent Puław

dzie Powiatu, w Radzie Miejskiej w Kazimierzu Dolnym, czy zwiększenie rekompensaty dla przewodniczącej RG Wąwolnica. Ale są i takie samorządy, w których rajcy pozostawili stawki diet na dotychczasowym poziomie, m.in. Markuszów.

Ile teraz będą dostawali członkowie Rady Miasta Puławy? Wysokość ich diet będzie stanowić ryczałt obliczany na podstawie tzw. kwoty bazowej, która w tym roku wynosi 1 789,42 zł. Ustawa pozwala wypłacać radnym maksymalnie 2,4 - krotność tej kwoty. Zgodnie z prezydenckim projektem zaakceptowanych przez radnych dieta przewodniczącej B. Krygier od stycznia wyniesie 2 tys. 898 zł (dotychczas 1 tys. 811 zł - wzrost o 60 proc.). Po 2 tys. 319 zł otrzymają wiceprzewodniczącą M. Pakuła i P. Matras (dotąd

1 tys. 359 zł - wzrost o 70 proc.). Przewodniczący komisji może liczyć na 1 tys. 884 zł (do tej pory 1 tys. 087 zł - wzrost o 73 proc.), a wiceprzewodniczącą na 1 tys. 739 zł dotychczas 996 zł - wzrost o 74 proc.). Radny nie pełniący żadnej funkcji dostanie 1 tys. 593 zł (dotąd 905 zł - wzrost o 76 proc.).

Za takimi stawkami zagłosowało 12 radnych (A. Kuszyk, G. Bińczak, I. Czeżyk, K. Zięcina, L. Jaworska, M. Pakuła, M. Śmich, Matras, R. Smolak, M. Zakrzewski, R. Ścibior, T. Kraszewski). Przeciw byli E. Wójcik, J. Grobel, M. Cytryński, S. Seredyn i W. Kowalczyk. A. Kędziora, E. Szymańska i H. Jarząbek wstrzymały się od głosu, a B. Krygier nie wzięła udziału w głosowaniu.

Marta Pietroni

REG

Zmiana oznakowania zasugerowana przez policję w końcu wcielona w życie w całości

Droga w miejscu tragicznego wypadku w końcu zabezpieczona

Ponad rok zajęło urzędnikom z gminy Puławy ustawienie barier ochronnych na gminnej drodze w Opatkowicach. W listopadzie 2020 r. zginęło tam troje nastolatków.



Na pierwszym planie świeżo ustawione bariery. Dalej widać staw, do którego w listopadzie 2020 roku wpadł samochód z trojgiem nastolatków. Jak już wtedy podnosili mieszkańcy, gdyby konstrukcja wtedy tam była, być może nie doszłoby do tragedii, a samochód nie wypadłby z drogi

Większość znaków pojawiła się niedługo po zdarzeniu, tak z ustawieniem barier ochronnych gminni urzędnicy wyraźnie mieli pod górkę

w sprawie wypadku, tłumacząc decyzję śmiercią osoby podejrzewanej o kierowanie pojazdem.

Policja daje wytyczne

Po kontroli miejsca wypadku, której celem było przede wszystkim sprawdzenie, czy trasa jest dobrze oznakowana puławska policja skierowała do gminy Puławy, jako zarządcy drogi, za-

lecenia: zaproponowała zmianę organizacji ruchu na feralnym odcinku i wprowadzenie dodatkowego oznakowania m.in. o niebezpiecznym zakręcie oraz oszronieniu jezdni. Poza tym stróże prawa postulowali ustawienie tzw. sierżantów, a także zabezpieczenie skarpy, z której spadł peugeot z nastolatkami, poprzez ustawienie barier ochronnych.



Ustawiony w miejscu wypadku krzyż, na którym przyjaciele ofiar umieścili ich zdjęcia w dalszym ciągu stoi przy stawie, z którego strażacy wyciągnęli samochód z nastolatkami i przypomina o tragedii.

- Czy w Polsce musi tak być, że najpierw musi dojść do czegoś takiego, musi ktoś zginąć, żeby ktoś inny zareagował i zrobił porządek? Przecież ta śmierć była niepotrzebna - mówi mieszkanka Opatkowic

Gmina ustawia nowe oznakowanie i zмага się z przeciwnościami

Podczas gdy z wprowadzeniem na drogę większości zasugerowanych przez stróżów prawa zmian w oznakowaniu drogi nie było większego problemu - większość znaków pojawiła się niedługo po zdarzeniu - tak z ustawieniem barier ochronnych gminni urzęd-

nicy wyraźnie mieli pod górkę. Z racji tego, że teren, gdzie miały stanąć nie należy już do gminy, o zgodę na ich ustawienie musieli występować do Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Warszawie - wniosek złożono 9 grudnia 2020 r., niespełna miesiąc od wypadku. Wydanie takiej zgody warszawskiej instytucji zajęło 3 miesiące - do gminy dotarł na początku marca, ale postawiła

pewne warunki. Samorządowcy musieli uzyskać zgodę na zwolnienie od zakazów określonych w celu zapewnienia szczelności i stabilności wałów przeciwpowodziowych. Konieczne także było przygotowanie badań hydrogeologicznych wraz z opinią, dotyczącą wpływu tych robót na szczelność i stabilność wałów. Musiał je przygotować specjalista z odpowiednimi uprawnieniami. Jego poszukiwanie trwało prawie dwa miesiące. W końcu wszystko udało się zapiąć na ostatni guzik i w grudniu 2021 r. w końcu w Opatkowicach stanęły bariery ochronne.

„Realizując tą inwestycję musieliśmy zmierzyć się z mozolną i skomplikowaną procedurą uzgodnieniową, która niestety znacznie wydłużyła cały proces. Teraz jednak miejsce zostało należycie zabezpieczone i mam nadzieję, że nie będzie tu dochodziło do podobnych w skutkach zdarzeń drogowych” - komentuje Kamil Lewandowski, wójt gminy Puławy na swoim oficjalnym portalu na Facebooku.

Marta Pietroni

Pijany w sztok kierował fordem. Blisko dawki śmiertelnej!

Niemal 3,6 promila alkoholu w organizmie miał 43-latek, który w maju ubiegłego już roku rozbił się fordem na lokalnej drodze w gm. Sosnowica. Prokuratura zakończyła śledztwo w tej sprawie.

Miedzy miejscowościami Górki i Zienki, niedaleko granicy z powiatem włodawskim osobowy ford focus zjechał na pobocze, po czym uderzył w trzy drzewa. Jedno z nich się złamało i spadło pojazd.

Za kierownicą forda siedział 43-letni Wojciech P., mieszkaniec gminy Siemień. Kierowca forda nie doznał poważnych obrażeń, choć samochód był mocno uszkodzony.

Drzewo, w które uderzył pojazd, przewróciło się i blokowało drogę.

Zdaniem śledczych kierowca forda był pijany i miał w organizmie prawie 3,6 promila alkoholu, czyli niewiele brakowało mu do umownej dawki śmiertelnej, która wynosi 4 promile. Mundurowi zatrzymali mu prawo jazdy oraz dowód rejestracyjny.



Samochód był mocno uszkodzony

Na tym jednak nie skończyły się kłopoty 43-latka. Prokuratura Rejonowa we Włodawie (ta jednostka zajmuje się sprawami z gm. Sosnowica) skierowała do miejscowego sądu akt oskarżenia przeciw Wojciechowi P. - Mężczyzna został

oskarżony o kierowanie w stanie nietrzeźwości. Termin pierwszej rozprawy został wyznaczony na 18 lutego - mówi Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie.

Grzegorz Rekiel

Śmiertelny wypadek w Braciejowicach. Prokuratura wszczęła śledztwo



Jadący BMW 21-latek z Opola Lubelskiego śmiertelnie potrącił 72-letniego mieszkańca gminy Łaziska

GM. ŁAZISKA: 72-latek poniósł śmierć na miejscu. Zginął pod kołami jadącego BMW.

Do wypadku doszło w poniedziałek około godziny 17.30 w Braciejowicach (gm. Łaziska).

Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że jadący BMW w kierunku Zakrzowa 21-latek śmiertelnie potrącił 72-letniego mieszkańca gminy Łaziska.

- Do wypadku doszło w terenie zabudowanym. 72-latek leżał na jezdni, nie posiadał elementów

odblaskowych - informuje asp. Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Na miejscu byli biegli z zakresu techniki samochodowej i medycyny sądowej.

- Postępowanie wszczęte zostało w kierunku spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym i jest ono na wstępnym etapie. Na razie nikomu nie zostały przedstawione zarzuty. Ustalamy wszystkie okoliczności tego zdarzenia - mówi Marcin Pytka, prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim.

Prokurator zarządził przeprowadzenie sekcji zwłok. Odbyła się ona w ostatnich dniach grudnia.

Na miejscu interweniowały trzy jednostki straży pożarnej. Strażacy, którzy jako pierwsi dotarli na miejsce zdarzenia, próbowali reanimować 72-latkę. Niestety bezskutecznie. W wyniku doznanych obrażeń mężczyzna zmarł. Lekarz, który przyjechał karetką pogotowia ratunkowego, stwierdził zgon.

Kierujący BMW to mieszkaniec Opola Lubelskiego. Był trzeźwy. Na razie nie wiadomo czy ofiara była trzeźwa.

Agnieszka Ciekot

Za nami czarna środa, a przed nami omikron

Lublin: To była czarna środa. 29 grudnia w Polsce na covid zmarły 794 osoby, z czego 46 na Lubelszczyźnie. Tym samym nasz region osiągnął najwyższy wskaźnik zgonów w kraju.

Lech Sprawka, wojewoda lubelski, przedstawił aktualne dane dotyczące pandemii koronawirusa i wstępnie podsumował pandemię w 2021 roku. Odnosił się do liczby zakażonych, zmarłych i zaszczepionych.

Lubelskie z najwyższym wskaźnikiem zgonów

W środę (29 grudnia) w całej Polsce odnotowano 15 571 zakażeń koronawirusem.

- W województwie lubelskim mamy 484 zakażenia. Porównując do poprzedniego tygodnia, jest to spadek, ale tylko o 19 przypadków (...). Oznacza to, że dynamika spad-

ku zakażeń znacznie wyhamowała - mówi Lech Sprawka.

Odnosił się też do statystyk zgonów. Podkreślił, że w środę odnotowano rekord zgonów w skali kraju w trakcie czwartej fali pandemii. Wyniósł on 794, z czego 46 na Lubelszczyźnie. Zaznaczył, że wskaźnik zgonów w Lubelskiem jest najwyższy w całym kraju i są to trzy zgony na 1000 mieszkańców.

- Jest to bardzo wysoki wskaźnik, w odróżnieniu od tych wskaźników, z którymi mieliśmy do czynienia w trzeciej fali - tłumaczył wojewoda.

Zaznaczył, że jest też coraz więcej zakażeń nowym wariantem wirusa - omikronem. Jednak nadal nie ma jednoznacznych opinii, czy jest on groźniejszy od dotychczasowych.

Słabo ze szczepieniami

Wojewoda nawiązał również do szczepień przeciwko COVID-19. W województwie lubelskim jest ponad 800 tys. osób w pełni za-

szczepionych, czyli ponad 4 tys. na 10 tys. mieszkańców.

- W dalszym ciągu bardzo duża liczba mieszkańców uprawnionych do szczepień, nie jest zaszczepiona - dodał Sprawka.

Najwyższy poziom szczepień jest w Lublinie, gdzie w pełni zaszczepionych jest 57,7 proc. Potem są: powiat puławski - 53,5 proc., Chełm - 51,9 proc., Biała Podlaska - 51,2 proc., powiat rycki - 50,9 proc., Zamość - 50,6 proc., powiat świdnicki - 50,3 proc.

Pozostałe powiaty są poniżej 50 proc. Najniższy wskaźnik ma powiat radzyński i powiat lubartowski - 40,5 proc. Województwo lubelskie jest na przedostatnim miejscu w kraju, jeśli chodzi o liczbę zaszczepionych.

Ogółem liczba szpitalnych łóżek dla pacjentów COVID-19 w regionie wynosi 1918, a zajętych jest 980. Natomiast liczba respiratorów to 192, z czego 102 są zajęte (stan na 28 grudnia). Nadal działa też szpital tymczasowy na terenie

Województwo lubelskie jest na przedostatnim miejscu w kraju, jeśli chodzi o liczbę zaszczepionych

Targów Lublin, na wypadek większych skoków zakażeń.

210 tys. zakażeń w województwie

Lech Sprawka przekazał też, że od początku pandemii (od marca 2020 r.) do tej pory na terenie województwa lubelskiego potwierdzono ponad 210 tys. zakażeń. W zeszłym roku było ponad 65 tys. zachorowań, a w tym roku ponad 145 tys.

Z kolei maksymalny poziom hospitalizacji w 2020 r. wyniósł ok. 1,6 tys., w tym roku - ok. 1,9 tys. Od początku pandemii zmarło łącznie ponad 6 tys. osób - ponad 1,7 tys. w ubiegłym roku i ponad 4,9 tys. w tym roku.

Joanna Niećko

Wydano specjalne wytyczne

Na studniówkę bez osoby towarzyszącej?

LUBLIN: W związku z trwającą pandemią koronawirusa i zbliżającymi się studniówkami wydano wytyczne, które mają zapewnić bezpieczeństwo w trakcie imprez.

Wśród nich jest m.in. możliwość zorganizowania studniówki tylko dla uczniów, a więc bez osób towarzyszących. Organizatorzy będą mogli też sprawdzać, kto jest zaszczepiony przeciwko COVID-19.

Na początku roku w szkołach średnich odbywają się studniówki. W związku z trwającą pandemią koronawirusa Ministerstwo Edukacji i Nauki wraz z Ministerstwem Zdrowia i Głównym Inspektoratem Sanitarnym przygotowało wytyczne dotyczące imprez.

- Wytyczne zostały opracowane, aby zwiększyć bezpieczeństwo uczestników uroczystości studniówkowych (uczniów, nauczycieli, rodziców, osób towarzyszących). Wskazują one na konieczność przestrzegania wszystkich obowiązujących przepisów prawa i zaleceń wynikających ze stanu epidemii - czytamy na stronie internetowej Serwisu RP.

Zgodnie z wytycznymi uczestnik studniówki, który nie przekazał organizatorowi zaświadczenia o zaszczepieniu przeciwko COVID-19 lub wyzdrowieniu, jest traktowany jako osoba niezaszcze-

piona, na którą nałożono limity.

- W wytycznych znalazła się także informacja, że uroczystości studniówkowe w budynku szkoły nie mogą odbywać się w przypadku przejścia nauczania na naukę zdalną/hybrydową spowodowaną wzrostem zachorowań na COVID-19 wśród społeczności szkolnej, bądź zawieszenia nauczania lub przejścia na naukę zdalną wynikającą z przepisów prawa powszechnie obowiązującego - czytamy w serwisie RP.

Oprócz tego organizator może zdecydować o organizacji studniówki tylko dla uczniów, czyli bez osób towarzyszących.

Bez paszportu covidowego będziesz traktowany jako osoba niezaszczepiona, na którą nałożono limity

Rekomenduje się też, żeby przy stolikach, w miarę możliwości, siedzieli uczniowie tylko z jednej klasy. Zaleca się zwiększoną częstotliwość (co godzinę) czyszczenia i dezynfekcji powierzchni dotykowych (tj.: poręcze, klamki, włączniki światła, uchwyty, poręcze krzeseł) oraz miejsc wspólnie użytkowanych (tj.: toalety, podłogi, blaty).

Należy również wietrzyć pomieszczenia, z których korzystają uczestnicy, co najmniej raz na godzinę, a sale do tańczenia częściej. Obsługa powinna zakrywać usta i nos przy pomocy maseczki.

Joanna Niećko

Ciężarówka zablokowała drogę w Mieczysławce. Kierowca wjechał do rowu i uderzył w znak drogowy



2 stycznia przed godziną 14 w Mieczysławce w pow. lubartowskim kierujący samochodem marki MAN nie dostosował prędkości do warunków panujących na drodze, stracił panowanie nad ciężarówką i zjechał do przydrożnego rowu, uszkodzając znak drogowy.

- Samochód stanął w poprzek drogi, blokując ruch. Na szczęście ani kierowcy, ani innemu uczestnikowi ruchu nic się nie stało. Policjanci zabezpieczyli miejsce zdarzenia do czasu wyciągnięcia pojazdu i odblokowania ruchu na krajowej 19-tce. Kierowca ciężarówki był trzeźwy. Mężczyzna ukarany został mandatem karnym za spowodowanie zagrożenia bezpieczeństwa w ruchu drogowym - informuje st. sierż. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.



Mateuszowi Orzechowskiemu i jego najbliższym

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci Ojca
składają koleżanki i koledzy
z zespołu redakcyjnego Wspólnoty

Uroczystości pogrzebowe

śp. Ludwika Orzechowskiego

odbędą się w Czemiernikach 5 stycznia.

Rozpoczną się modlitwą różańcową o godz. 12.00,
msza święta pogrzebowa o godz. 13.00.

Piotr Nowak: Polak Roku we Włoszech i na świecie

Z ziemi lubartowskiej do włoskiej.

Nagroda za pomoc dla tych co walczą z covidem

Najpierw plantator z Samokłesk pod Lubartowem sprezentował soki walczącym z pandemią lekarzom w Polsce. Potem pojechali one m.in. do Bergamo we Włoszech, gdzie Covid-19 zbierał śmiertelne żniwo.

Piąta edycja konkursu „Polak Roku we Włoszech” z lokalnej przekształciła się w edycję o zasięgu światowym. Wśród laureatów znalazł się Piotr Nowak, plantator z Samokłesk k. Kamionki. W utworzonej w tym roku po raz pierwszy kategorii „Działalność Polaków na rzecz zdrowia podczas pandemii koronawirusa”, zdobywając pierwszą nagrodę i statuetkę Polaka Roku we Włoszech i na Świecie.

Przedsiębiorca z Samokłesk, został zgłoszony do konkursu przez Polonię włoską i amerykańską. Doceniono go za połączenie sił z innymi plantatorami i przetwórcami owoców i dostarczenie soków NFC o wysokiej zawartości antocyanów i witamin dla personelu medycznego polskich szpitali i dwóch włoskich: w Bergamo i Turynie, a więc w regionach, które były najbardziej dotknięte pandemią.

Firma rodzinna Korab Garden z Samokłesk

- Od dziesięciu lat specjalizujemy się w przetwarzaniu owoców takich jak aronia, czarna porzeczka, jabłko czy rokitnik w wersji BIO z płodów naszej ziemi, bądź owoców zakupionych u innych certyfikowanych plantatorów - mówi laureat. - Nasz zakład przetwórstwa owocowego posiada własną linię produkcyjną do wytwarzania i rozlewu soków NFC, czyli soków najwyższej jakości, powstających nie z koncentratu a przez wyściskanie całych owoców, dzięki czemu zachowane są ich właściwości prozdrowotne.

Od 1990 roku firma Korab Garden zajmuje się ekologiczną uprawą aronii i czarnej porzeczki.

- Nasze uprawy są niezwykle wydajne i dają znakomite ja-



Polscy plantatorzy zjednoczyli siły i parafrazując słowa hymnu narodowego „Z ziemi polskiej do włoskiej” przekazali życiodajne soki.
- Nasi włoscy przyjaciele docenili nasze starania i podziękowali nam za podjęcie trudu. Transparent, z którym przyjechali po przesyłkę głosił: „Z ziemi polskiej do włoskiej” w polskim i włoskim języku.
Fot. arch. Korab Garden Spółka z o.o.

kościowo owoce dzięki ponad 20-letniej selekcji najlepszych roślin. Owoce aronii pochodzą z wyselekcjonowanej przez nas odmiany Korab i charakteryzują się wyjątkowo intensywną barwą i smakiem. Owoce te mają udowodnioną najwyższą zawartość antyoksydantów, które czynią z nich jedne z najbardziej zdrowych owoców na świecie - mówi plantator.

Firma współpracuje m.in. z Instytutem Ogrodnictwa w Skierniewicach. Dzięki tej współpracy powstają innowacyjne receptury soków na bazie aronii, czarnej porzeczki, rokitnika, maliny i róży. Korab Garden obecny jest na rynkach koreańskim, niemieckim i chińskim.

Superowoce pomagają lekarzom walczyć z pandemią

Najpierw soki z Samokłesk trafiły do szpitali mazowieckich.

- Dzięki pomocy wolontarijnej samorządu studenckiego ofiarowaliśmy w prezencie nasze soki lekarzom w Polsce. Następnie doszliśmy do wniosku, czemu nie mielibyśmy pomóc włoskim lekarzom - wspomina początki akcji Piotr Nowak.

W Bergamo Covid-19 zbierał wówczas śmiertelne żniwo. Media w Polsce donosiły, że polscy lekarze wyjeżdżali, żeby pomagać Włochom.

Dzięki inicjatywie pana

Piotra przetwory z polskich owoców sezonowych dotarły do Włoch. Przetwórcy wsparli personel medyczny dwóch włoskich szpitali: Papa Giovanni XXIII w Bergamo oraz Azienda Ospedaliero Universitaria Città della Salute e della Scienza, PRESIDIO MOLINETTE w Turynie.

- W momencie, kiedy świat walczy z pandemią lekarze stają się oficerami na pierwszej linii frontu. Ludzie zastanawiają się: Jak pomóc lekarzom? Postanowiliśmy z kolegami przetwórcami nie pozostać obojętni. To była nasza wspólna inicjatywa, dlatego odbierając statuetkę we Włoszech podkreśliłem, że nagrodę dedykuję dla sadowników z województwa lubelskiego i podkarpackiego, którzy wraz ze mną włączyli się do akcji - mówi nagrodzony.

Do Włoch dotarły: soki NFC o wysokiej zawartości antocyanów i witamin np. aroniowy, z czarnej porzeczki, maliny, róży i rokitnika, dżemy i konfitury oraz owoce liofilizowane.

- Akcja nabrała potężnego rozmachu i przeszła moje najśmielsze wyobrażenia. Wielu przetwórców zaczęło przysyłać nam swoje produkty, kurierzy przyjeżdżali z paletami jeden za drugim. Dzięki pomocy ambasady w Rzymie i Ministerstwa Rolnictwa udało nam się zorganizować transport do Bergamo, drugi do Turynu. Nasi włoscy przyjaciele

docenili nasze starania i podziękowali nam za podjęcie trudu. Transparent, z którym przyjechali po przesyłkę głosił: „Z ziemi polskiej do włoskiej” w obu językach.

To co Lubelszczyzna ma najlepsze, to właśnie rolnictwo

Inicjatywa polskich przetwórców „zaowocowała” tym, że Włosi docenili wartość soków ciemnych.

- Co może dać Lubelszczyzna? To przede wszystkim dobre, zdrowy produkt. Takiego mikroklimatu jak lubartowski nie znajdziemy nigdzie. Dlatego ja tu zostałem, nie w Łodzi, nie w Skierniewicach, nie w Garbowie, tylko tutaj. Mikroklimatu nie przeniesiemy nigdzie - przyznaje plantator.

Piotr Nowak pochodzi z Łodzi, gdzie skończył technikum ogrodnicze, później studia ogrodnicze w Lublinie. Po studiach współpracował z Instytutem Ogrodnictwa w Skierniewicach. Zanim na stałe zakorzenił się w Samokłeskach prowadził ogrodniczą działalność m.in. w Zamościu i Garbowie.

- Jak odchodziłem z instytutu zostałem obdarowany, jako jeden z nielicznych pracowników dostałem sadzonki na obsadzenie 1,5 ha ziemi w Garbowie. I od tego się zaczęło. Zaczęliśmy namnażać rodziny mateczne owoców



Rokitnik, jest to owoc syberyjski. O jego jakości świadczy fakt, że był na wyposażeniu carskiej armii syberyjskiej ze względu na najwyższą zawartość naturalnej witaminy C. Nie ma takiej rośliny, która by miała tak dużo witaminy C i naturalny olej rokitnikowy

Według Kapituły V edycji Konkursu na szczególne wyróżnienie zasłużył Piotr Nowak, z Samokłesk w gminie Kamionka, prezes firmy Korab Garden - pomysłodawca akcji na rzecz zdrowia w czasie pandemii. W gronie laureatów konkursu „Polak Roku we Włoszech i na Świecie” z powiatu lubartowskiego znaleźli się także zespół Ostrowianki - Polesianki zajmując III miejsce w kategorii „Działalność artystyczna”, oraz artystka ludowa z Rozkopaczewa Krystyna Hoduń, która zajęła III miejsce w kategorii „Działalność kulturalna”

Akcję zainicjował Piotr Nowak, prezes zarządu firmy Korab Garden. Koordynatorem przedsięwzięcia był Krajowy Związek Grup Producentów Owoców i Warzyw oraz Ogólnopolskie Stowarzyszenie Przetwórców i Producentów Produktów Ekologicznych POLSKA EKOLOGIA.

aronii. Poprzez selekcję najlepszych gatunków doszliśmy do odmiany KORAB. Korab to też herb rodowy mojej mamy. Gdy miałem już ok. 200 tys. sadzonek kupiłem pierwsze 8 ha gospodarstwo w Samokłeskach. Dziś jest to plantacja ponad 70 ha - zauważa nasz rozmówca.

Bomba (witaminowa) z ziemi polskiej do włoskiej

Nagrodzeni za pierwsze miejsce otrzymali statuetkę, której zastrzeżony konkursowi projekt wykonał znany rzeźbiarz Krzysztof Renes. I dodatkowo w tym roku dyplom uznania jako specjalne wyróżnienie dla zasłużonych.

Rozstrzygnięcie konkursu miało miejsce 9 października w sali Ottaviani w średniowiecznym zamku Savelli, w malowniczej scenerii włoskiego miasta Palombara Sabina nieopodal Rzymu.

- Ze statuetką jaką otrzyma-

łem wiąże się pewna bardzo sympatyczna historia... - opowiada laureat światowego wyróżnienia. - Z gali konkursu we Włoszech wracał ze mną do Polski wicemarszałek województwa lubelskiego Zbigniew Wojciechowski. Nie wiem, czy po latach będzie pamiętać i kojarzyć mnie z nagrodą, ale z awanturą na lotnisku na pewno! - wspomina Piotr Nowak. - Otóż zostałem podejrzanym o to, że mam przy sobie bombę, pracownicy lotniska wezwali saperów i zatrzymali samolot. Okazało się, że druty w statuetce kamera odebrała jako przewody elektryczne, które wchodziły do zapalnika... Zamieszanie było, że hej! Powiedziałem, że więcej od Włochów nie przyjmę żadnej nagrody - żartuje pan Piotr. - Gdyby nie pomoc marszałka, to bym został na lotnisku - stwierdza z uśmiechem.

Magdalena Sych

Jedni świętują Nowy Rok, a Pasternak idzie na Kilimandżaro

Co można robić 1 stycznia? Karol Pasternak z Kurowa tego dnia zainaugurował życiową wyprawę. 60-latek wraz z grupą śmiałków poleciał do Afryki. Cel: Kilimandżaro.

- Mówiąc żartem, to wielokrotnie schodziłem do Grand Kanyon w Arizonie. Teraz chciałem zobaczyć, jak się idzie w drugą stronę, do góry. Na poważnie, chciałbym zamknąć pewien etap w życiu. Skończyłem 60 lat. Chciałem w jakiś sposób przeżyć okrągłą rocznicę. Los chciał, że wejść na Kilimandżaro - mówi Karol Pasternak.

Kurowianin od kilku lat uprawia nordic walking. Jak mówi, forma sportowa systematycznie rośnie. - Pomyślałem, że warto to wykorzystać. Marzyłem, by uczestniczyć w poważnej wyprawie. Od roku myślałem coraz więcej i częściej o podróży na inny kontynent i zdobycie szczytu - dodaje.

Sto kilometrów pod górę

Kilimandżaro jest górą w Tanzanii, leżąca przy granicy z Kenią. To najwyższa góra Afryki i jedyne miejsce na kontynencie, gdzie śnieg leży przez cały rok. Jest jednym z najwyższych samotnych masywów. W jego skład wchodzi trzy szczyty, będące pozostałościami po trzech wulkanach: Uhuru na wulkanie Kibo (5895 m n.p.m.), Mawenzi (5150 m n.p.m.) oraz Shira (3940 m n.p.m.).

- Przede mną specyficzne wyzwanie. Będę miał do pokonania niemal sto kilometrów. Od strony technicznej jest stosunkowo prosta. Nie ma żadnego wspinania się, lin. Przede mną typowy trekking, czyli podróż do góry. Problemem na podejściu jest aklimatyzacja, z którą nie radzi sobie połowa osób próbujących zdobyć szczyt - mówi.

Pasternak zdaje sobie sprawę, że problem może pojawić się na wysokości 4000 metrów.

- Ludzie różnie znoszą pobyt na takiej wysokości. Tego nie da się wytrenować. Każdy ma inny organizm. Przykładem może być Aleksander Doba. Znany podróżnik w ubiegłym roku zdobył szczyt, ale chwilę później jego organizm odmówił posłuszeństwa. Zmarł. Wielokrotnie wchodziłem na Rysy. Nie było problemów. Teraz do końca nie wiem, jak moje ciało zareaguje na ponad dwukrotnie wyższą wysokość - dodaje.

60-latek wie, że w każdym momencie będzie mógł zrezygnować z wyprawy.



Karol Pasternak tuż przy Golden Gate Bridge, czyli mostem wiszącym łączącym San Francisco z hrabstwem Marin. Ma długość 2737 metrów



60-latek z Kurowa, a w tle Biały Dom

Karol Pasternak rozpoczął wyprawę 1 stycznia. Samolotem dostał się do Frankfurtu, potem do Addis Abada w Etiopii, a stamtąd do Tanzanii, gdzie wylądował się na lotnisku Kilimandżaro

- Znajomy podróżnik, który zdobył Kilimandżaro, przyznał, iż nie jest wstydem zawrócić ze szlaku. Wiem, że jeśli pojawią się problemy, powiem sobie „stop”. Przede mną wyprawa życia. Będę chciał poczuć się spełniony, ale jeśli coś będzie nie „tak”, będę musiał przełknąć gorycz swego rodzaju porażki i udać się do bazy - mówi Pasternak.

50 stopni C różnicy

Podróż na szczyt zajmuje cztery dni.

- To stosunkowo szybko. Na podobne szczyty, na które wchodzi himalaistki, gdzie pojawia się klasyczna wspinaczka, wejście trwa dużo dłużej. Organizm ma więcej czasu na przystosowanie

się do zmieniającego się ciśnienia. Tutaj na wysokości 4000 metrów pojawiają się bóle głowy, płuc. Inaczej pracuje serce przy mniejszej zawartości tlenu. Zapewne będą objawy zmęczenia. Człowiek odczuwa dużo większe zmęczenie niż na dole góry. Sam jestem ciekawy, jak będzie - dodaje.

Pasternak rozpoczął wyprawę 1 stycznia. Samolotem dostał się do Frankfurtu, potem do Addis Abada w Etiopii, a stamtąd do Tanzanii, gdzie wylądował się na lotnisku Kilimandżaro. Powrót mam planowany na 11 stycznia. W momencie oddania materiału do druku Karol był w trakcie marszu na górę.

- Patrzyłem na prognozy pogody. Wiem, że na dole jest

ponad 30 stopni. Na szczycie minus 10, a nawet minus 20 stopni. To przepaść. W ciągu kilkudziesięciu godzin od pojawienia się potów na czole będę musiał ubrać się bardzo grubo, by nie zamarać. Przede mną niesamowite doświadczenie - mówi.

Kurowianin wybrał się w podróż poprzez agencję wypraw wysokogórskich, zajmującą się tego typu wyprawami.

- Po ich stronie jest cała logistyka. Koszty? Nie są to małe stawki. Trzeba było trochę oszczędzić. Oprócz opłaty za podróż, przeloty, trzeba doliczyć koszty testów PCR, wizy tanzańskiej, tragarzy, którzy niosą nasze główne plecaki. Taki człowiek otrzymuje 200 dolarów. Cała grupa podróżników będzie wynosiła dziesięć osób. To ludzie, którzy w tym samym terminie wykupili wyprawę - dodaje.

Jak mówi Karol, przed nim

Na dole jest ponad 30 stopni. Na szczycie minus 10, a nawet minus 20 stopni

największe wyzwanie w życiu, choćby z racji wieku.

- Mam jeszcze swoje marzenia. Teraz za każdym razem powtarzam, że to wyprawa życia. Zapewne okaże się, że kolejna będzie jeszcze ważniejsza. Wszystko wyjdzie w praniu - śmieje się i dodaje, że od dwóch lat codziennie szlifował swoją formę. - Skoro świt wyruszałem z kijkami przed siebie. Mieszkam w Kurowie i wyznaczyłem sobie trasę około dziesięciu kilometrów. Chodziłem wzdłuż trasy S17 drogą serwisową. Dochodziłem do miejsca obsługi pojazdów i wracałem do domu - twierdzi.

Szczepienie na covid i żółtą febrę

Pasternak przygotował specjalistyczny sprzęt, by w komfortowych warunkach zdobyć szczyt.

- Niemal cały sprzęt zakupiłem w ostatnim półroczu, żeby przeszedł testy. Mam dwie pary butów: podejściówki i takie wyższe. Na miejscu warunki mocno się zmieniają. Rozpocznę od przejścia puszczy, gdzie pada deszcz. Temperatura jest bardzo wysoka. Im wyżej, przestaje padać, ale pojawia się wiatr i niższa temperatura - dodaje.

60-latek ma za sobą załatwienie wszelkich spraw formalnych. - Żyjemy w dobie koronawirusa. Zmieniły się zasady wyjazdu z Tanzanii do strefy Schengen. Tego nie było jeszcze kilka miesięcy temu. Na szczęście ze wszystkim sobie poradziłem. Na szczęście po wykonaniu testu przed powrotem do Polski nie będę miał kwarantanny. Przyjąłem trzecią dawkę szczepionki. Jeśli będę miał negatywny wynik testu, chwilę po przyjeździe do Kurowa, przywitam się z sąsiadami, kolegami i koleżankami - mówi.

Pasternak przyjął szczepionkę na żółtą febrę.

- Taki zabieg robi się raz na całe życie. Mogłem przyjąć leki na malarię, ale po jego podaniu organizm jest mocno osłabiony. Zrezygnowałem z tego. Zdecydowałem, że podwoję dawkę środków przeciwko komarom, które przenoszą tę chorobę. Komary występują do wysokości 2500 metrów. Mam nadzieję, że po przyjeździe będę miał więcej szczegółów i ciekawostek, którymi podzielę się na łamach Wspólnoty. Trzymajcie kciuki i do zobaczenia - kończy.

mp



Zostawił dzieci same i półnagi biegał po mieście

25-latni mieszkaniec Lublina w noc wigilijną zostawił dwójkę małych dzieci w domu. W tym czasie półnagi, po narkotykach, biegał po okolicy.

W Wigilię świąt Bożego Narodzenia przed godziną 23 policjanci otrzymali zgłoszenie o półnagim mężczyźnie, który biegał po centrum Lublina. Był bardzo pobudzony i agresywny. Z uwagi na podejrzenia zażycia narkotyków trafił do szpitala.

Niedługo po północy wpłynęło kolejne zgłoszenie. Tym razem dzwonił sąsiad, który podejrzewał, że w mieszkaniu przy ulicy Krakowskie Przedmieście przebywa bez opieki dwoje małych dzieci. Na miejscu policjanci zastali śpiące rodzeństwo w wieku 4 i 5 lat. Jak się okazało, to właśnie ich ojca mundurowi odwieźli do szpitala.

Dzieci nie wskazywały oznak zaniedbania. 25-latni ojciec usłyszał zarzuty narażenia na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia i zdrowia.

Zaatakował nożem znajomego

26-latni mieszkaniec Lublina w wieczór wigilijny w trakcie libacji alkoholowej w mieszkaniu przy ulicy Droga Męczenników Majdanka w Lublinie ugodził nożem 56-latka.

Policjanci zatrzymali 26-latniego lublinianina. Okazało się, że on poszukiwany także w związku z pocięciem nożem opon w 11 samochodach stojących na niestrzeżonym parkingu.

26-latek usłyszał dwa zarzuty. Odpowie za zniszczenie mienia oraz spowodowanie uszkodzenia ciała. Nie potrafił wytłumaczyć swojego zachowania.

Zabrał taksówkarzowi utarg

Pasażer po zamówieniu przejazdu usiadł na przednie siedzenie. Podczas jazdy sięgnął po pojemnik, w którym kierowca trzymał gotówkę. Gdy 24-latni kierowca zareagował i zatrzymał samochód, mężczyzna stał się agresywny. Przycisnął taksówkarza do siedzenia i przyłożył mu pięść do twarzy. Następnie ukradł pieniądze i uciekł. Pasażerem okazał się 19-latni mieszkaniec Lublina. Grozi mu 12 lat więzienia.

McDonlad`s w Łukowie już otwarty. Drwal wyprze z miasta schabowe?

ŁUKÓW Młodzi wybierali kanapkę drwala, dzieci chciały Happy Meala, a starsza pani pytała, czy kawa jest za darmo. Tak wyglądały pierwsze chwile działalności restauracji McDonald`s w Łukowie.

Łuków czekał na McDonald`sa od dobrych kilku lat. Co jakiś czas pojawiała się pogłoska, że w tym czy innym miejscu buduje się McDonald`s. W tym czasie łukowianie jeździli do „Macka” do Siedlec, bo najbliżej. Sieciowa restauracja była taką atrakcją, że każda szkolna wycieczka z naszego powiatu musiała mieć w programie „posiłek w McDonald`s”.

Na Nowy Rok

I wreszcie „Mack” jest w Łukowie. Budowa trwała kilka miesięcy. Restauracja zlokalizowana jest przy rondzie na ulicy Warszawskiej i Alejach Wojska Polskiego, na terenie po rozebranej centrali nasiennej. Pierwszych gości przyciągnęła 3 stycznia.

Zainteresowanych nie brakowało. Około godziny 11:00 było już sporo ludzi. Obsługa przy wejściu pilnowała, żeby wchodzić w masce i dezynfekować ręce. Ze względu na obostrzenia ograniczona jest liczba gości wewnątrz. Dania pracownicy przynoszą do stolików, jeżeli chcesz zjeść na miejscu. Posiłek można zamówić bezpośrednio przy ladzie, albo



Restauracja McDonald`s w Łukowie w pierwszym dniu działalności przyciągnęła wielu miłośników tego typu fast-foodów

wybrać danie i opłacić za pomocą automatu z ekranem dotykowym. Jest także McDrive, czyli możliwość zamawiania jedzenia i odbierania go bez wysiadania z samochodu.

- Fajnie, że McDonald`s w końcu jest w Łukowie. Liczę, że w wakacje można będzie tam się zalać do pracy i sobie dorobić. Dziś jedzenie było smaczne, kanapka drwala jak zawsze najlepsza. Trochę się zacinęły automaty do zamawiania, ale obsługa szybko pomagała w takich sytuacjach – mówi studentka Ola, która przyszła na otwarcie ze swoim chłopakiem.

- Restauracja na pewno będzie miała wzięcie, bo z okolic i nawet



Państwo Henryka i Czesław Górka mieszkają po sąsiedztwie z McDonald`s-em. Przyszli na otwarcie z ciekawości i spróbować tutejszych dań

z Radzyna będą ludzie przyjeżdżali. McDonald`s stanie się takim miejscem spotkań dla młodzieży przez cały rok - mówi inna para przy stoliku w restauracji.

Przed budynkiem McDonald`sa

jest sporo stolików i plac zabaw dla dzieci. Problemem może być tylko za mała liczba miejsc parkingowych, ale możliwe, że tylko w dniu otwarcia wszystkie były zajęte.

? NASZA SONDA

Zapytaliśmy uczestników sondy o wrażenia z otwarcia restauracji McDonald`s w Łukowie



NA ZDJĘCIU: PAWEŁ MATEUSZ I JULIA

To jedni z pierwszych gości nowo otwartej restauracji McDonald`s w Łukowie. Wydarzenie spotkało się z ogromnym zainteresowaniem mieszkańców miasta.



BARTOSZ ALESZKIEWICZ: Zamierzam zamówić Burgera Drwala. Po prostu w drodze wyjątku w nowej restauracji McDonald`s w Łukowie. Zwykle są to inne zamówienia.



SZYMON GRZYWACZ: Zamówiłem dość sporo. Odbieram pozytywnie otwarcie McDonald`s w Łukowie. Wiele czasu czekałem na lokalną wersję tej restauracji. Wcześniej jeździłem do Siedlec lub do innych miast do tych barów.



CZESŁAW GÓRKA: Powstał piękny budynek amerykańskiej sieci. Chciałbym jednak, żeby zamówienia w restauracji były tańsze dla emerytów. Myślę, że obecność baru wpłynie na odmłodzenie się Łukowa. To dobre miejsce dla młodzieży.



HENRYKA GÓRKA: Podobają mi się, że otwiera się amerykański bar w Łukowie, bo młodzież będzie miała nową atrakcję. Być może restauracja McDonald`s wpłynie na napływ obcokrajowców do naszego miasta.

Marek Jedynak

Wyższa Szkoła Gotowania na Gazie – cz. IV

Baleron białoruski – coś na ząb, gdy się już wstanie od świątecznego stołu

Nazwa trochę myli – bo ani to baleron, ani białoruski, ale pod taką nazwą funkcjonuje. Podobnie, jak „placik po węgiersku” nie ma nic wspólnego z kuchnią węgierską...

To jest ten moment w całym roku, kiedy o gotowaniu pisze się najtrudniej: właśnie wszyscy wstaliśmy od świątecznych stołów, każdy bardziej rozglądając się, jak by tu nowo nabyte kilogramy zrzucić. Niektórzy opowiadają sobie i znajomym, jak to zaraz, już za chwilę, po Nowym Roku wezmą się za siłownię i dietę... A tu nowe pomysły na obżarstwo.

Rozsądnym kompromisem jest baleron białoruski. Delikatna, w miarę niskokaloryczna gotowana rolada z kurczaka, żadnego zbędnego tłuszczu. Ale przede wszystkim: pychota! Od



Uwielbiam życie na Podlasiu. Wigilia z krótką przerwą na wyprawę do kościoła przechodzi w obiad w św. Szczepana, potem Sylwester i Nowy Rok, chwila przerwy i nagle Boże Narodzenie u prawosławnych i unitów, Nowy Rok w kalendarzu juliańskim (czyli św. Melanii - stąd Małanka) i tydzień później Święto Jordanu.... Coś czuję, że do 19 stycznia to ja nie schudnę...



Surowce:

Jeden porządny kurczak
Sól, pieprz, pieprz ziołowy, koperek, pietruszka
Sprzęt: ostry nóż, folia kucharska, sznurek kucharski, garnek.
Roboty: niecała godzina w ciągu dwóch dni.

lat stanowi żelazny punkt mojego kulinarnego repertuaru. Ba! Są tacy, co się upominają, że bym nie zapomniał zrobić!

Dobra, akcja!

1. Bierzymy w garść całego kurczaka. Myjemy, wycieramy do sucha.
2. Obcinamy szyję, końcówki skrzydeł, nacinamy skórę na piersiach, od przodu do kupra.
3. Paluchami zdejmujemy całą skórę, starając się jak najmniej ją uszkodzić, powinna pozostać w jednym dużym kawałku i w miarę niedziurawa. Trochę trzeba uważać przy udkach i skrzydłach, ale uwierzcie – brzmi to trudniej, niż wygląda.
4. Ostрым nożem odcinamy mięso od kości, po czym siekamy je dość drobno.
5. Do mięsa dodajemy trochę soli, pieprzu ziołowego i posiekane pęczki koperku i pietruszki. Mieszamy. Odstawiamy na noc do lodówki.
6. Skórę z kurczaka lekko oprószyć solą i pieprzem. I do lodówki.
7. Następnego dnia rozkładamy

skórę i układamy na niej mięso, formując wałek. Zwijamy węż, w miarę ścisłą, roladę.

8. Bierzymy folię kucharską (tę taką przezroczystą, miękką) i szczelnie, ciasno zawijamy w kilka warstw. Związujemy sznurkiem jak wędlinę do wędzenia.

9. Wkładamy do wrzącej wody i natychmiast wyłączamy ogień. Nasz pakunek powinien ok. 3-4 godzin spędzić w temperaturze ok. 70-80 stopni. Ale spokojnie, to nie apteka: co pół godziny (albo jak mi się przypomniało...) włączam palnik na kilka minut. Ma być gorąca, ale się nie gotować.

10. Ostatni ruch: wyjmujemy z wody i pozwalamy przez noc stężeć (stężeje na pewno, nie martwcie się...). Najlepiej czymś lekko docisnąć, żeby miało regularny kształt, ja robię to w keksówce.

Podajemy z białym pieczywem i dobrej jakości masłem. W towarzystwie szampana rzecz jasna.

Zbigniew Smółko

Kiedy bazylikę świętej Anny zamieniono na prawosławną cerkiew, ikonę wywieziono do Częstochowy

Matka Boska Kodeńska na wygnaniu (cz. I)

Rzymskich katolików w Kodniu było mało. Kiedy więc władze carskie postanowiły unitów zapisać przemocą do prawosławia, piękną barokową świątynię odebrano łacinnikom i oddano duchowieństwu prawosławnemu. Będący centrum największego sanktuarium na Nadbużu obraz Matki Boskiej nakazano wywieźć do odległej Częstochowy.

Na tle całego Południowego Podlasia rozwój sytuacji w Kodniu był dość nietypowy. Miasto należało w tym momencie do Krasieńskich z Krasicy, a Sapiehowie ciągle czuli się z nim nie tylko związani emocjonalnie, ale i odpowiedzialni za to, co dalej będzie działo się z ich dawną włością.

Trzy świątynie Kodnia

W mieście istniały trzy świątynie chrześcijańskie. Pierwsza to starenka, drewniana, chyłająca się ku ziemi, unicka cerkiew św. Michała (jedynym jej reliktem jest dzisiaj, stojąca przy głównej drodze, ceglana brama). Druga to oczywiście przepiękna, barokowa bazylika św. Anny, do której chodzili miejscowi rzymscy katolicy. No i była jeszcze kaplica zamkowa św. Ducha, łącząca zachodni gotyk ze wschodnim wystrojem. Parafia unicka miała ok. 3000 wiernych, katolików, jak się wydaje, było miejscowych około 300, z wioskami drugie tyle, ale świątynia stanowiła, podobnie jak i dzisiaj, znaczące centrum pielgrzymkowe. Do cerkwi św. Ducha nie chodził nikt, nie miała praktycznie dachu, była opuszczona, nie było nawet porządnego mostu, żeby przejść przez podmokłe otoczenie.

Katolicy rzymscy i greccy

Zwykle bywało tak, że Moskale, instalując w dawnej parafii unickiej księdza prawosławnego, po prostu zajmowali też unicką cerkiew. Kościół łaciński albo działał w miarę normalnie, albo po prostu był zamykany, żeby jego duchowieństwo nie niosło posługi unitom - tak było m.in. w Wohyniu i Ostrówkach (pow. radzyński). Jak istotna to była sprawa, widać było też w Kodniu - wiodącymi autorytetami dla unitów byli miejscowi księża łacini. Charyzmatyczny i odważny ksiądz Tytus Zegart był jednym z najaktywniejszych i rzutkich duchownych

Unitów w Kodniu było znacznie więcej niż rzymskich katolików



Trzy lata po odebraniu kościoła katolikom dokonano jego zewnętrznej przebudowy - na wieżach zamontowano typowe dla architektury moskiewskiej „banie”

w regionie, jego determinacji nie były w stanie powstrzymać nawet częste sankcje administracyjne - zaangażowany był w powstanie, co przypłacił zsyłką. Podobnie aktywny był jego wikary, ksiądz Eugeniusz Wojewódzki. Uczciwie jednak trzeba przyznać, że nie był to obrazek idylliczny: częste problemy wynikały z faktu, iż łacinnicy dość chętnie próbowali skłonić unitów do zmiany obrządku.

Miasteczko polsko-żydowskie, wioski rusińskie

Rysując panoramę Kodnia lat osiemdziesiątych XIX wieku, trzeba też zwrócić uwagę na wyraźne zróżnicowanie wewnątrz samych unitów: mieszczenie, mimo wschodniego obrządku częściej niż ich współwyznawcy ze wsi identyfikowali się z polskością. Objawem tego był ich udział w Powstaniu Styczniowym - Kodeń był jedną z bardzo niewielu miejscowości na Północnej Lubelszczyźnie, gdzie w Noc Styczniową powstańcom udało się zająć miasto i odnieść, może i krótkotrwały, ale jednak sukces taktyczny.

Dawna cerkiew unicka nie nadawała się do remontu

Zabrać kościół!

Myśl odebrania łacinnikom ich ogromnej świątyni pojawiła się na kilka lat wcześniej, zanim została

wprowadzona w czyn, około roku 1871. Przeprowadzone analizy wykazały, że cerkiew św. Michała nie nadaje się do remontu ani rozbudowy. Zebranie funduszy na budowę nowej świątyni prawosławnej wydawało się dla administracji przedsięwzięciem poza zasięgiem - chociaż sami Sapiehowie byli skłonni poważną kwotę na ten cel wyłożyć, byle kościół pozostał w rękach katolików. Pomysł zajęcia bazyliki miał, w oczach zaborców jeszcze jeden atut: odbierał Polakom ostatni punkt oparcia: najbliższe kościoły pozostawały w Terespolu, Huszycz, Sławatyczach, Białej i Wisznicach.

Oporny Kodeń

W 1867 roku, podczas akcji wyprowadzania z cerkwi unickich elementów, które przeniknęły z obrządku zachodniego (ołtarzy bocznych, organów, sygnatur, nieznanym chrześcijaństwu wschodniemu form modlitwy takich jak różaniec czy śpiew Godzinek) w Kodniu doszło do zamieszek, w czasie których, zdaje się, że dość przypadkowo, z rąk kozaków zginął jeden z parafian, Emilian Żeszczyński. Próba osłabienia ducha „opornych” było przysłanie ugodowo wobec władzy nastawionego księdza Apolinarego Ulanickiego. Pomysł ten jednak zupełnie nie wypalił: nowy paroch nie miał cienia charyzmy ani pasji, nie zyskał zaufania, ani szacunku parafian. Dwa razy nawet został przez nich obity. Owszem, rozkazy wła-

Niemcy jeszcze pół roku po bitwie wyszukiwali jej uczestników



Plac po rozebranej w 1878 roku cerkwi św. Michała w Kodniu. Do dziś stoi brama - dzwonnica

Dla osób chcących poszerzyć swoją wiedzę doskonałym źródłem informacji o przeszłości Kodnia jest, książka Jarosława Onyszcuka „Kodeń - od siedziby magnackiej do osady gminnej”, wydana w 2016 roku w Warszawie i Kodniu. Dla miłośników historii regionu jest to absolutnie pozycja obowiązkowa.

dzy wykonywał posłusznie, kiedy kazali, to oficjalnie przeszedł na prawosławie, większość czasu jednak poświęcał na robienie jakichś dość podejrzanych interesów z miejscowymi starozakonnymi. Jeśli już unicki szukał wsparcia u duchownego swojego obrządku, to szybciej u księdza Bojarskiego z Dobratycz, Kalinowskiego z Kostomłot, Budziłowicza z Dobrynia czy Łackiego z Zabłotia.

Formalnie prawosławni

W styczniu 1874 roku pod kodeńską cerkwią nie doszło do poważniejszych zamieszek na miarę Pratulina, Drelowa czy Bezwoli. Formalny opór trwał przez cały rok. Nakładane sztrafy i kontrybucje, aresztowania, wygnanie z sąsiednich parafii wyżej wymienionych opornych duchownych unickich, sprawiły, że pod koniec roku doszło do formalnego przyjęcia przez parafię prawosławia. Dla wielu wiernych był to tylko pozór - do sakramentów na nowych warunkach przystępowała wyraźna mniejszość, władze zaś ciągle miewały powody, żeby opornych zamykać, a nawet zsyłać

katolików. Nie wywierało to na decydentach żadnego wrażenia, gdyż sprawa miała, jak wskazał wyżej, dodatkowo aspekt polityczny.

Najpierw wygnali księży

W marcu 1875 wygnano z parafii księdza Zegarta, chwilę potem księdza Wojewódzkiego. 6 kwietnia 1875 Minister Spraw Wewnętrznych powiadomił biskupa lubelskiego, że zamyka rzymskokatolicką parafię w Kodniu, a kościół przekazuje duchowieństwu prawosławnemu. Tymczasowo opiekę duchową nad wiernymi sprawować mieli proboszczowie ze Sławatycz i Huszycz, co jednak siłą rzeczy było dość iluzoryczne. Prośby o zgodę na odprawianie nabożeństw w cmentarnej kaplicy pw. św. Wawrzyńca były przez administrację odrzucane. Budowa kościoła w Tucznaj, do którego mieli uczęszczać także kodeńscy rzymscy katolicy, była dopiero w planach.

Każdy brał, co mógł

Przez całe lato trwał podział kościelnego mienia, dzielenie utensyliów liturgicznych i obrazów. Coś było trzeba postanowić w sprawie znajdujących się w krypcie świątyni trumien z ciałami Sapiehów. Nie było to szczególnie budujące widowisko: dość pasywny do tej pory w sprawie obrony kościoła Ludwik Krasieński aktywnie zabiegał o elementy wystroju, okoliczni proboszczowie łacini chętnie zgłaszali chęć przechowania poszczególnych przedmiotów czy ksiąg. Ciało Sapiehów do Krasicy zabrał Leon Sapieha. Ołtarz i ambona do Opinogóry. W pośpiechu nie obfotografowano nawet oryginalnego wystroju, mimo że dzielny rzadca Kotarbiński namawiał do tego gorąco.

Największy skarb

No i został, przede wszystkim, jeden problem. Technicznie łatwy, administracyjnie też, bo odpowiedni, dość szczegółowe zarządzenie gubernatora Gromyki leżało na stole. Wywiezienie największego skarbu, religijnego i emocjonalnego serca świątyni. Cudownego obrazu Matki Boskiej z Guadelupe, Matki Boskiej Kodeńskiej do Częstochowy. Tego nie dało się zrobić po cichu.

Jak niewiele wiemy... Z najdawniejszych dziejów Łukowa (cz. II)

Kto i po co napadał na Łuków

Ani archeologia, ani źródła pisane nie zdradzają tajemnicy początków miasta. Najstarsza wzmianka z 1244 potwierdza, że Łuków istniał - cała reszta budzi poważne wątpliwości.

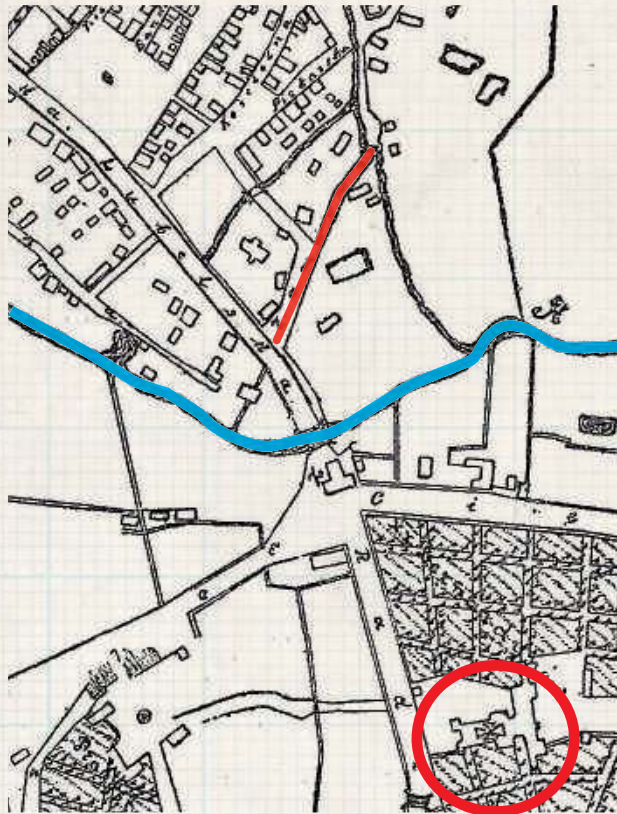
Czasem coś o początkach miasta, zwłaszcza jeśli najstarsza nazwa nie budzi wątpliwości - a tak jest w wypadku Łukowa - powie samo jego miano. Tym razem jednak nie dowiemy się zbyt wiele. Łuków to proste określenie cechy krajobrazowo-topograficznej: gdzieś tam na początku jest „ług”, „łęg”, czyli po prostu podmokła łąka, wręcz trzęsawisko, niemal bagienko. Dziś, kiedy cywilizacja przykryła wszystko betonem, taka identyfikacja jest nieoczywista, jednak zupełnie poprawna. Odrzucić oczywiście trzeba pomysł - lepszy w sumie marketingowo... - wywodzenia nazwy nie od bagna, a od łuków, które miały być rzekomo produkowane w okolicy albo wręcz od bitwy, o rezultacie której miała ta broń rozstrzygnąć - nic o takich wydarzeniach nie wiadomo. Nie wydaje się też, by była to nazwa dzierzawcza, to znaczy sygnalizująca, że ośrodek miał należeć do jakiegoś Łęka, Łuka czy Ługa - nie znamy żadnego imienia, od którego byśmy mogli taką nazwę wywieść. Ot, podmokła łąka i tyle.

Może gdyby pokopać...

Archeologia nie mówi nam zbyt wiele. Muzeum Regionalne w Łukowie we współpracy z Instytutem Archeologii Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie i Instytutem Archeologii i Etnologii PAN w 2015 roku przeprowadziły rozpoznanie archeologiczne ziemi łukowskiej, którego efektem była identyfikacja całej grupy stanowisk, badania nieinwazyjne i stworzenie szeregu kart (fiszek) Archeologicznego Zdjęcia Polski. Na obecnym etapie na pewno jest to cenny przyczynek i złapanie wielu tropów, jednak żadnej jakościowej zmiany do naszej opowieści nie wniosły.

Jak daleko sięgała kasztelania

Zostają więc źródła pisane. Po sto razy odczytywane i ciągle z tym samym skutkiem. W 1233 roku Kock zostaje oddany pod władzę kasztelana łukowskiego. Mamy więc już jakiś gród z ustaloną nazwą, którego zwierzchnik ma określone kompetencje administracyjne i sądowe, sięgające na obszar o promieniu kilkudziesięciu kilometrów. Jaką rolę osadzenie tutaj kasztelanii mogło odgrywać? Istnieje pełna zgoda, że miał być punktem oporu wobec najazdów Jaćwingów, wojowniczego bałtyjskiego ludu, który swoje główne siedziby miał w tym czasie w okolicach



Wycinek mapy Łazowskiego z 1821 roku. Na czerwono zaznaczona ulica Zamkowa, na niebiesko Krzna, w prawym dolnym rogu kościół bernardynów

Nazwa terenu na północ od Krzny w okolicach dzisiejszej Kanałowej „Zamczysko” była czytelna dla mieszkańców miasta jeszcze w początkach XX wieku. Rozpytani na tę okoliczność dzisiejsi mieszkańcy Łukowa nie potwierdzili, aby za ich pamięci była w użyciu

dzisiejszych Suwałk. Jak daleko mogło sięgać władztwo owego kasztelana? Pewną przesłanką może być kształtowanie się późniejszej sieci kościelnej: na

wschodzie ograniczenie z pewnością była pusta nad Białką, z której z czasem wyłoni się Kozi Rynek - Radzyń. Parafia Ulan wywodzi się oczywiście

z parafii łukowskiej. Kock, jak się wydaje, przyjmując za dobrą monetę wspomniany zapis, był incydentalnie dołączony do tego obszaru (stan ten trwał do 1258 roku), później ewidentnie ciążył już bardziej w stronę małopolskiego Lublina niż Mazowsza.

Co się wydarzyło w 1244

Pierwsza w stu procentach pewna data to 1244 rok. W „Roczniku Małopolskim” znajdujemy informację, że „Prusowie zniszczyli napadami Łuków, Lublin i Sieciechów”. W tej lakonicznej notce jest sporo zagadek. Najpierw śmiało możemy z niej wyeliminować Prusów (i Jaćwingów też), ewidentnie chodzi o najazd Rusinów księcia Daniela Halickiego. Co do zakresu zniszczeń: trzy lata wcześniej przez te same grody przetoczył się najazd tatarski (Sieciechów się oparł...), trudno ocenić, czy w ogóle było co niszczyć. A może zupełnie odwrotnie: skoro kilka lat później Łuków pojawia się w kontekście utworzenia w nim biskupstwa, być może udało się ująć z zawieruchy cało. Pewne jest tylko to, że ośrodek musiał być już znaczny i rozpoznawalny, skoro wymieniono go razem z Lublinem i Sieciechowem. Pozwala to przesunąć datę powstania osady na co najmniej kilkadziesiąt lat wstecz, pewnie w wiek XII.

Zamek na pograniczu

Co mogło być argumentem za rozwojem? No właśnie graniczne położenie. Sam koniuszek Małopolski, przy samej granicy z Mazowszem, nieco dalej zaczyna się Wschód... O topografii samego miasta zbyt wiele nie wiemy: wydaje się, że głównym punktem był drewniany zameczek, bardziej pewnie będący ogrodzonym palisadą zespołem kilku budynków gospodarskich, może z zewnątrz oblepionych chatynkami personelu. Gdzie dokładnie? Na planie miasta narysowanym przez Bazylego Łazowskiego w 1821 znajdujemy ulicę Zamkową, w widłach północnego brzegu Południowej Krzny i jej starego kanału, w sąsiedztwie ówczesnej ulicy Lubelskiej i Piekarskiej i Kościelnej. Na dzisiejszej mapie najbliższej by było do ulicy Kanałowej. W XIX wieku o tej części miasta mawiano się powszechnie jeszcze „Zamczysko”. Chociaż wydaje się, że jakkolwiek ślad z powierzchni ziemi ostatecznie zniknął w XVII wieku - zdaje się, że potop szwedzki i towarzyszący mu najazd Węgrów Rakoczego jest najprostszą logicznie do przyjęcia datą. Ach, gdyby tam ktoś porządnie pokopał... Największą, budzącą emocje i - przede wszystkim! - wyobraźnię, jest historia o rzekomym powołaniu w połowie XIII wieku w Łukowie biskupstwa i - co jeszcze ciekawsze! - placówki templariuszy (cdn.).

Zbigniew Smółko



REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII



Fotografia z roku ok. 1908. Kościół św. Stanisława biskupa i zabudowa miejska w Janowcu nad Wisłą. Jedna z najstarszych świątyń, w najstarszej swojej części z pierwszej połowy XVI wieku, fundacji Firlejów. W czasie I wojny światowej częściowo zniszczony

Nazwa pochodzi od...

Puchaczów czy Puhaczów

Ośrodek zapewne istniał już w XII wieku. Na lewym brzegu Świnki, na terenie dzisiejszej Starej Wsi, była wieś należąca do benedyktynów z Sieciechowa. Jaką nosił nazwę?

Wydaje się, że można Puchaczów identyfikować z obecną w XV-wiecznych źródłach wsią Łęczna Mnisza (Lanczna monachorum), Łęczna wiejska. W 1526 roku opat Maciej z Ryczywołu wystąpił do króla o nadanie praw miejskich dla Puchaczowa, Zygmunt Stary rok później prośbie uczynił zadość.

Najoczywistsze skojarzenie dotyczące pochodzenia nazwy to znany nam dobrze puchacz, największa sowa świata, rzeczywiście występująca we wskazanym regionie. Zdaniem profesora Stanisława Warchoła, autora

bezcennej książki „Nazwy miast Lubelszczyzny” z 1964 roku od tego pięknego ptaszydła miał wziąć swój przydomek jakiś, nieznany nam dziś bliżej, człowiek, mający być pierwszym właścicielem albo założycielem ośrodka, a sama nazwa ma charakter dzierzawczy, taki jak Janów czy Dzierżoniów. Problemy są tylko dwa. Po pierwsze nie znamy w żadnej innej lokalizacji kogoś, kto by ówczynie bądź wcześniej nosił takie miano. Po drugie zaś ta nazwa pojawia się w XVI wieku zupełnie ex nihilo, nie widać w niej śladu dawniejszej tradycji obejmującej dawnego właściciela, którego po prostu nie było, władali tu od stuleci mnisi z Sieciechowa.

Profesor Warchoła wskazał, że w XVI i XVII wieku występuje ona w źródłach w brzmieniu „Puchaczów”, jednak w 1675 roku na pieczęci pojawiło się

sformułowanie „Patronus Puhaczoviensis”. Zasadniczo dawna reguła ortograficzna nakazywała pisanie słów pochodzących z obcych języków przez samo „h”. A takie „h” jest w podobnych nazwach spotykane, ale zdecydowanie dalej na wschód, na terenach dzisiejszej Białorusi i Ukrainy. Tu możemy zauważyć nawet rosyjskiego „pugacza”. Kiedyś polszczyzna mówiona znacznie wyraźniej niż dziś sygnalizowała odróżnienie „h” od „ch”, dźwiękonaśladowcze „puh! puh!” imitujące sowę było znacznie bardziej czytelne. Pamiętajmy, że dopiero w 1936 roku dokonano się reforma polskiej ortografii, która dopuściła i nakazała m.in. „puchacza” ale też „puchar”, pisany wcześniej „puhar”. Wydaje się więc, że to pieczęć z XVII wieku należy dać więcej wiary.

Zbigniew Smółko

ROZMOWA Z Tomaszem Woźniakiem, bramkarzem Górnika Łęczna

Tomasz Woźniak amuletem Górnika

7 stycznia skończy 20 lat. Tomasz Woźniak związał się kontraktem z Górnikiem Łęczna do 30 czerwca 2023 roku z opcją przedłużenia o kolejne 12 miesięcy.

Co ciekawe, trzykrotnie zasiadł na ławce rezerwowych podczas meczów w Ekstraklasie, a zielonoczerwni za każdym razem cieszyli się z punktów.

Jego pierwszym klubem było Mazowsze Miętne. W grupach młodzieżowych trenował i grał w barwach Varsovii Warszawa i Legii Warszawa. Przez dwa sezony terminował we włoskiej Genui, zaś ostatni rok spędził w drugoligowcu - SPAL 2013.

W Tomku, wiesz, że jesteś amuletem Górnika Łęczna?
- (Śmiech - przyp. red.) Tak wiem, już to słyszałem od kolegów w szatni.

W Coś w tym musi być...

- Tak jak już było mówione: amulet, lecz jeszcze dużo meczów przed nami. Damy z siebie sto procent, żeby kontynuować passę. Mamy bardzo mocny zespół, co pokazaliśmy w ostatnich bojach. Zostałem zgłoszony do rozgrywek przed spotkaniem z Jagiellonią Białostok. Pojechałem na premierowy

mecz i wygraliśmy. Identycznie było z Cracovią w Krakowie oraz Zagłębiem Lubin przed własną publicznością.

W Gdyby tak zachować regułę?

- Z pewnością nikt z zarządu, sztabu, zawodników i kibiców nie miałby za złe, ale jestem w Górniku po to, by wywalczyć sobie miejsce między słupkami. Zdaję sobie sprawę, że niekwestionowaną postacią w bramce jest Maciej Gostomski, ale będę próbował przekonać szkoleniowca, by dawał mi szansę.

W Właśnie miałem zapytać o Gostomskiego...

- Mam tego świadomość, że Maciek to bardzo dobry, doświadczony bramkarz. Ciężko pracuję na swoją szansę. Nie marnuję czasu. Bardzo dużo rzeczy nauczyłem się od Macieka i jeszcze dużo przede mną.

W Masz mocno piłkarskie nazwisko, ale szersza publiczność Ciebie nie zna...

- Pochodzę z małej miejscowości obok Garwolina, z Trąbek. Zaczynałem grać w Mazowszu Miętne. Potem była Legia Warszawa i stoleczna Varsovia. Ostatnie trzy lata spędziłem we Włoszech. Mam w CV grę w Genoi i SPAL. W pierwszym z klubów byłem przez dwa lata. W pierwszym roku grałem w zespole do lat 17. Później w Primaveraze w obu wymienionych ekipach.

W Wróciłeś do kraju. Jak wyglądało przywitanie z Ekstraklasą?

- Bardzo dobrze czuję się tutaj w Łęcznej. Przyszedłem z myślą o dalszym rozwoju.

W W jakich okolicznościach trafiłeś do Górnika Łęczna?

- Trenowałem z Górnikiem od połowy sierpnia, lecz jeden z włoskich klubów zwlekał z podpisaniem papierów. Udało się to dopiero przed meczem z Jagiellonią. Te dokumenty musiały zostać podpisane, przez włoski klub, abym mógł podpisać umowę w Łęcznej.

W Co jesteś w stanie dać drużynie?

- Na pewno wolę walki i zaangażowanie. Jeśli dostanę szansę to dam z siebie sto procent, aby pomóc drużynie. Po to trenuję, żeby grać. Jestem przygotowany do podjęcia wyzwania.

W Za chwilę skończysz 20 lat i chyba trzeba będzie wkroczyć do dorosłej piłki?

- Tak dokładnie. Stąd ta zmiana, przeprowadzka z Włoch do Polski. Mogłem zostać w Italii, ale trzeba było podjąć decyzję. Jestem bardzo zadowolony.

W Po ostatnim boju podarowałeś koszulkę tacie, który dzień wcześniej miał urodziny. To ważna postać w życiu sportowym?

- Najczęściej tata przyjeżdża na mecze, ponieważ też interesuje go piłka nożna. To on zabrał mnie na pierwszy trening. Bardzo dużo mu zawdzięczam. Rodzice mnie wspierają i zawsze we mnie wierzyli. To oni było wsparciem w ciężkich momentach i cieszyli się razem ze mną, gdy odnosiłem sukcesy. Tata i mama to najważniejsze osoby w moim życiu.



Po ostatnim meczu Tomasz Woźniak zrobił prezent urodzinowy tacie i podarował mu swoją koszulkę

W Wiosną powalczyć o utrzymanie. Uda się?

- Moim zdaniem, jeśli zagramy tak jak w ostatnich trzech meczach, to się uda i Górnik Łęczna na dłużej zagości w Ekstraklasie, czyli tu gdzie jest nasze miejsce.

W Wiesz, że w Twoim wieku trzeba grać. Masz jeszcze niemal trzy sezony wieku młodzieżowca. To pomoże w wywalczeniu pozycji?

- Cały czas się rozwijam i nabieram doświadczenia. Jeśli trener postawi na mnie, będę gotowy, aby pomóc drużynie.



mp

Tamara Czumer w reprezentacji kraju!

Kolejne wyróżnienie dla międzyrzeczanki. Tamara Czumer ponownie została powołana do reprezentacji Polski w rugby w odmianie siedmioosobowej. 30-latką, która występuje w Legii Warszawa odebrała kolejny tytuł najlepszej za 2021 rok.

Tydzień przed świętami Bożego Narodzenia oraz tydzień po nowym roku białoczerwone miały zaplanowane weekendowe zgrupowania reprezentacji Polski rugby 7. Każde z nich odbędzie się w Gdańsku. Spotkania są etapem przygotowań do turnieju World Seven Series. W ostatnim czasie białoczerwone sięgnęły po złoty medal w zmaganiach International Invitational Women Dubai 7s.

- Jest to moje kolejne powołanie i na każdym zgrupowaniu czuję się wyróżniona. Cieszę się, że mogę spełniać swoje marzenia. Najpierw zdobyłyśmy wicemistrzostwo Eu-



Za Tamarą Czumer bardzo dobry rok. Wraz z reprezentacją Polski została wicemistrzynią Europy, zaś w Legii Warszawa została wybrana najlepszą zawodniczką

ropy, a teraz zagramy z najlepszymi drużynami świata na prestiżowym turnieju World Seven Series. Pierwszy turniej odbędzie się w Maladze

(22-23 stycznia), a drugi w Sewilli (29-30 stycznia). W meczach grupowych zmierzmy się z Australią, która wygrała poprzedni turniej

w Dubaju, z Irlandią oraz dobrze nam znaną z Mistrzostw Europy Hiszpanią. Wiemy jakiej gry możemy spodziewać od Hiszpanek i Irlandek, z którymi miałyśmy okazję już grać na turnieju w Elche, natomiast Australijki to jedna z najlepszych drużyn na świecie, dlatego gra z tak utytułowanym zespołem będzie dla nas cennym doświadczeniem. W Dubaju mogłyśmy zobaczyć na żywo jak grają najlepsze zespoły na świecie. Gra jest niezwykle dynamiczna, dziewczyny są bardzo szybkie i silne, dlatego jesteśmy podekscytowane możliwością gry z elitą światową - mówi Tamara.

Przed Czumer i koleżankami bardzo ważne wydarzenie - Mistrzostwa Europy, które tak jak poprzednio odbędą się w czerwcu w Portugalii oraz w lipcu w Rosji. Dodatkowo, również w lipcu Polki zagrają w turnieju kwalifikacyjnym do mistrzostw świata. Obecny rok będzie intensywny pod względem liczby ważnych turniejów. Latem 30-latką wraz z białoczerwonymi

sięgnęła po wicemistrzostwo Europy Sevens Grand Prix Series w Moskwie w rugby siedmioosobowym. Wówczas w klasyfikacji generalnej Polska musiała uznać wyższość Rosji.

W połowie grudnia Tamara Czumer pojawiła się na spotkaniu klubowym Legii Warszawa, aby podsumować mijający rok. Co warto podkreślić, międzyrzeczanka została wybrana najlepszą zawodniczką 2021 roku. - Jest to dla mnie szczególne wyróżnienie, doceniające ciężką pracę, poświęcenie i zaangażowanie. Nagroda ta to również zasługa całej drużyny, dzięki której mogę się rozwijać. Mimo że po raz kolejny zostałam wyróżniona, to za każdym razem nagroda daje mi motywację do jeszcze cięższej pracy - dodaje.

Tamara gra w rugby od prawie sześciu lat. - Myślę, że w tym momencie jestem w swojej najlepszej formie. Zdobyłam wicemistrzostwo Europy, zwiedzałam wiele krajów. Mimo że rodzina rugby nie jest duża, to tutaj poznałam wie-

lu wspaniałych ludzi, na których zawsze można liczyć. Z dziewczynami z drużyny spędzam więcej czasu niż ze znajomymi, rodziną, a mimo to mam od nich wiele wsparcia i mocno mi kibicują. Nie żałuję, że wybrałam rugby i cięszę się, że jestem w tym miejscu, w którym teraz jestem - mówi Czumer.

Międzyrzeczanka jest reprezentantką Legii Warszawa. Czumer występuje w ataku na pozycji „10”, gdzie odpowiada za rozegranie piłki, zaś w reprezentacji wychodzi na boisko w młynie na pozycji filara oraz na środku ataku. Rugby siedmioosobowe jest olimpijską odmianą rugby. Charakteryzuje się szybkością, dynamiką, jak również w porównaniu do klasycznej wersji rugby, mniejszą ilością gry w tzw. kontakcie. Jeden mecz trwa 14 minut (7 minut połowa), wydaje się krótko albo, biorąc pod uwagę intensywność gry, jest to sport wymagający bardzo dobrej kondycji.

mp
REG

Bialczanin warty ponad 100 milionów złotych!

Z Białej Podlaskiej pochodzi wielki skarb. Sebastian Szymański jest wychowankiem TOP-u 54. Mieszkał w pierwszym bloku od obiektów klubu młodzieżowego. Teraz robi furorę w Rosji. Z pewnością niedługo może spodziewać się kolejnych powołań do reprezentacji Polski.

W ostatnim czasie 22-latek położył się na stół operacyjny. W grudniowym meczu Dynamo z FK Ufa „Seba” opuścił boisko w ósmej minucie. Kontuzja wydawała się bardzo groźna ze względu na to, jak wyglądał atak w nogi Wiaczesława Krotowa. Rywal otrzymał czerwoną kartkę. Jego agent Mariusz Piekarski uspokoił wszystkich. „Sebastian jest już po badaniach. To człowiek z gumy. Po brutalnym faulu w ostatnim meczu będzie gotowy do treningów z drużyną maksymalnie za dwa tygodnie” - napisał.

Tak się nie stało. Szymański nie wróci tak szybko na boisko. Korzystając z przerwy w rozgrywkach ligi rosyjskiej bialczanin poddał się operacji obustronnej przepukliny pachwinowej, z którą miał problem od dłuższego czasu. 22-latek przeszedł operację

w Niemczech. Do treningów ma być gotowy już w styczniu.

To bardzo dobra wiadomość dla wszystkich fanów Dynama Moskwa. „Seba” znakomicie spisuje się w tym sezonie. Rozegrał 17 meczów. Zdobył w nich pięć goli, a także zanotował sześć asyst. Szymański został wybrany do „jedenastki” rosyjskiej Premier Ligi. Wielokrotnie był wybierany jako MVP spotkania oraz do „jedenastki” kolejki. Wraz z Dynamem zajmuje drugie miejsce z dorobkiem 36 punktów. Dwa „oczka” więcej ma Zenit St. Petersburg. Wraz z klubem ze stolicy Rosji walczy o tytuł mistrzowski. Szymański przeniósł się do Dynama w 2019 roku. Kwota transferu z Legii Warszawa na wschód wyniosła mniej więcej 5,5 miliona euro. Od początku pełni ważną rolę w drużynie. W tym czasie rozegrał 71 meczów.

W ostatnich dniach 2021 roku portal Transfermarkt zaktualizował wycenę Sebastiana Szymańskiego. Jest ona większa o 5 milionów euro w porównaniu do czerwcowych notowań. Początkowo bialczanin był wyceniany na 6 milionów euro. W czerwcu 2021 roku 22-latek był warty o 2 miliony więcej. 29 grudnia pojawiła się informacja, iż były podopieczny Miłosza Storto w TOP-ie 54 Biała Podlaska jest wyceniany na 13 milionów euro! To najwyższa wartość



Korzystając z przerwy w rozgrywkach ligi rosyjskiej bialczanin poddał się operacji obustronnej przepukliny pachwinowej, z którą miał problem od dłuższego czasu. 22-latek przeszedł operację w Niemczech. Do treningów ma być gotowy już w styczniu

w jego dotychczasowej karierze. Według portalu tylko jeden zawodnik - Claudinho z Zenita St. Petersburg jest cenniejszy. Wartość Brazylijczyka to 16 milionów euro.

Patrząc na formę Szymańskiego obecny sezon w Dynamie może być ostatnim. Dlaczego? Z pewnością będzie łakomym kąskem dla większych i potężniejszych. Z tego co wiadomo, Polak znalazł się na celowniku angielskich ekip. Agent Sebastiana potwierdził, że po naszego piłkarza zgłosił się klub rywali-

zujący w Premier League. Wieści przekazane przez agenta piłkarza potwierdził Mateusz Borek, który o szczegółach opowiedział w trakcie programu „Moc Futbolu”.

- Mariusz Piekarski odbiera cały czas telefony z całej Europy w sprawie Sebastiana Szymańskiego. Ja już mówiłem o tym, że kilka klubów Premier League - i to całkiem niezłych - interesuje się tym zawodnikiem. [...] Natomiast muszę powiedzieć, że jest też Szymański na liście życzeń jednego z klubów wielkiej



„Seba” znakomicie spisuje się w tym sezonie. Rozegrał 17 meczów. Zdobył w nich pięć goli, a także zanotował sześć asyst. Szymański został wybrany do „jedenastki” rosyjskiej Premier Ligi. Wielokrotnie był wybierany jako MVP spotkania oraz do „jedenastki” kolejki. Wraz z Dynamem zajmuje drugie miejsce z dorobkiem 36 punktów. Dwa „oczka” więcej ma Zenit St. Petersburg

Liczy Szymańskiego

5,5 miliona euro - tyle zapłaciło Dynamo Moskwa za Szymańskiego

6,0 miliona euro - tyle był wart 22-latek kilka miesięcy później

8 milionów euro - tyle był wart w czerwcu 2021 roku

13 milionów euro - tyle jest wart obecnie bialczanin

91817400 złotych - tyle miał oferować West Ham United. Oferta została odrzucona przez Dynamo Moskwa

mp

ROZMOWA Z Łukaszem Olkowiczem, dziennikarzem „Przeglądu Sportowego”

Nie możemy rezygnować z takich zawodników

W Jaka jest wartość Sebastiana Szymańskiego?

- Słyszałem o kwocie 20 milionów euro. To dużo, ale pamiętajmy, że nowy pracodawca płaci za zawodnika w bardzo dobrej formie, które jest bardzo młody. Sebastian ma 22 lata i klub, który zdecyduje się pójść na zakupy, zapłaci za potencjał, którego jeszcze nie do końca znamy. Popatrzmy, Szymański gra w dobrej lidze, która u nas jest mało doceniana. Myślę, że gracz rodem z Białej Podlaskiej w przyszłości będzie występował w jednej z pięciu najlepszych lig w Europie. Wtedy przekonamy się o jego wartości.

W Nie ma co ukrywać, ale „Seba” odetchnął z ulgą jeśli chodzi o selekcjonera reprezentacji Polski...

REG



- W ostatnim czasie był pomijany przez Paulo Souse. Portugalczyka już nie ma na stanowisku, więc drzwi kadry otworzyły się przed nim na nowo. Brak powołań dla Szymańskiego był niewytłumaczalny. Nie mówimy o zawodniku z drugiego szeregu. Dla mnie Sebastian w takiej dyspozycji jakiej jest teraz to kandydat do gry w pierwszym składzie biało-czerwonych. Nie można było odmówić Souse autorskiego projektu na kadrę,

ale trzeba pamiętać, że jesteśmy ubogim piłkarsko narodem. Nie możemy rezygnować z takich zawodników. Jeszcze raz powtórzę, widzę go w wyjściowym składzie, a ostatnio nie był wśród 25 graczy powołanych na zgrupowanie. Dla mnie to dziwne.

W Zdecydował jeden mecz?

- Sebastian w marcu zagrał z Węgrami w Bukareszcie. Został wystawiony jak wahadłowy. On lepiej czuje się w środku pola. Lubi grę kombinacyjną. Od tamtej pory był pomijany przez selekcjonera. Z pewnością nie rozumiał tego piłkarz, jak również jego otoczenie oraz większość kibiców futbolu w naszym kraju. Przecież jeden słabszy występ nie może przekreślać szans takiego zawodnika.

mp

ROZMOWA Z Miłoszem Storto, pierwszym trenerem Szymańskiego w TOP-ie 54 Biała Podlaska

To nie koniec licytacji. „Seba” broni się boiskiem

W „Miły” wyłączasz emocje. Czy jako selekcjoner powołałby takiego gracza jak Sebastian Szymański?

- W Polsce nie mamy aż tylu utalentowanych zawodników pod względem technicznym, żeby pomijać „Sebę” przy ustalaniu zespołu narodowego. Mój wychowanek jest niezwykle kreatywnym graczem. Jest lewonożnym zawodnikiem, co jest dodatkowym atutem. Tacy piłkarze zawsze są w cenie. Myślę, że problem rozwiązał się sam. Paulo Sousa polecił do Brazylii, a za chwilę poznamy nazwisko nowego selekcjonera.

W Będzie stawiał na naszego „Sebusia”?

- Mam taką nadzieję. Sebastian grał regularnie w lidze, a popatrzmy, że trener kadry powoływał na zgrupowania takich, którzy nie łapią minut w swoich klubach. Zobacz-

my, bialczanin rozgrywa najlepszy sezon w życiu. Gra od deski do deski. Wcześniej wytykano mu brak liczb jako ofensywny pomocnik. Co dzieje się teraz? Sebastian nie tylko gra, ale strzela i asystuje, a wraz z drużyną zajmuje drugie miejsce w lidze. Tym zamyka usta wszystkim niedowiarkom. Jeśli ktoś ogląda jego występy zauważy, iż 22-latek notuje bardzo dużo kluczowych podań.

W Wróci do kadry?

- Mam taką nadzieję. Przed reprezentacją mecz z Rosją. Myślę, że wszyscy w kraju ze wschodu liczyli, iż Sebastiana nie będzie w kadrze. Zapewne będą zawiedzeni. Stawiam, że nowy selekcjoner postawi na naszego gracza.

W Jeden z klubów angielskich ponoć proponował 20 milionów euro...

- Jeśli Dynamo odrzuciło ofertę to

oznacza, iż spodziewają się większych pieniędzy za Szymańskiego. To nie koniec licytacji. „Seba” broni się boiskiem. Fajnie byłoby gdyby z zespołem z Moskwy zakwalifikował się do Ligi Mistrzów. Wówczas jego cena byłaby jeszcze większa.

W W tym momencie 20 „baniek” to niemal 100 milionów złotych...

- Kto widział takie pieniądze? Aż trudno sobie wyobrazić ile to pieniędzy.

W A Ty miałeś duży wkład w jego rozwój...

- Miałem przyjemność prowadzić go przez kilka sezonów w jego pierwszych latach przygody z piłką. Pozostaje tylko się cieszyć, iż świat zna zawodnika z Białej Podlaskiej. Czekamy na kolejnych, o których będzie głośno.

mp



ROZMOWA Z Przemysławem Skrodziukiem, asystentem Michała Kwietnia w Lutni Piszczac

Czy Lutnia obroni IV ligę?

Piłkarze z Piszczaca chcieliby jak najszybciej zapomnieć o jesiennych rozgrywkach. Zespół prowadzony przez Michała Kwietnia i Przemysława Skrodziuka zamyka tabelę IV ligi. Wszyscy wierzą, że druga część sezonu będzie o wiele lepsza. Przed biało-niebieskimi cztery starcia rundy zasadniczej i 12 meczów w grupie spadkowej. Czy drugi sezon z rzędu będzie ostatnim na poziomie najlepszych zespołów z województwa lubelskiego? Oby nie.

W Chyba trudno o optymizm w Piszczacu?

- Patrząc na sytuację w tabeli ciężko być optymistą po tej rundzie. Sytuacja jest dramatyczna, ale wierzymy i będziemy ciężko pracować, żeby się utrzymać. Zostały nam jeszcze cztery mecze przed podziałem na grupę mistrzowską i spadkową. Zmierzymy się z: Włodawianką Włodawa, Orłętami Łuków, POM-em Iskra Piotrowice oraz Powiślakiem Końskowola, czyli zespołami które są w naszym zasięgu. Zresztą, w poprzedniej rundzie z dwoma pierwszymi zespołami wygraliśmy i to w bardzo dobrym stylu.

W Który mecz był najlepszy w Waszym wykonaniu i dlaczego?

- Z Włodawianką. Zdominowaliśmy rywala i tylko przez brak skuteczności mecz nie skończył się wynikiem dwucyfrowym.

W A który najgorszy?

- Chyba ostatni mecz z Górnikiem II Łęczna. Dostaliśmy lekcję futbolu. Przeciwnicy zdominowali nas w każdym elemencie.

W Po którym była największa wściekłość?

- Po drugim meczu z Lewar-

tem. Mecz się skończył wynikiem bezbramkowym. Przez całe spotkanie przeważaliśmy. Stworzyliśmy sobie kilka sytuacji stuprocentowych, a mimo to nie potrafiliśmy wygrać.

W Ostatnie miejsce i zaledwie dziewięć punktów. Dlaczego nie poszło?

- Złożyło się na to wiele czynników. Przede wszystkim wąska kadra i zbyt mała rywalizacja w drużynie. Bywały mecze, że jechaliśmy w 12 zawodników. Oprócz tego duży wpływ miały kontuzje. W kluczowym momencie wypadł Dawid Hawryluk przez uraz przywodziela oraz Damian Artymiuk, który wrócił do formy po kontuzji i nabawił się kolejnej. Po pierwszym meczu z Opolaninem praktycznie na całą rundę wypadł Piotr Kurowski. Do tego mocno zawodziła skuteczność, a wiele bramek traciliśmy po indywidualnych błędach.

W Jakie są prognozy na przyszłość?

- Chcemy poszerzyć kadrę, przepracować solidnie okres przygotowawczy i utrzymać się w czwartej lidze.

W Wiadomo, że do zespołu może dojść kilku zawodników. O kim mówimy?

- Na pewno rozpoczną z nami przygotowania: Mateusz Piątkowski z Unii Skierniewice, Sławomir Kryczka z Ruchu Ryki, Cezary Rombek z LKS-u Osuchów, Jakub Giś z KS-u Teresin, Bartłomiej Pastuszewski z Red Sielczyka. Ponadto jesteśmy zainteresowani Pawłem Kowalukiem i Wojciechem Jankowskim z Twierdzy Kobylany. Mamy jeszcze kilku zawodników, z którymi rozmawiamy i liczymy, że uda się ich przekonać do gry w Lutni.

W Jak duże będą roszady w składzie?

- Piotrkowi Krzewskiemu kończy się wypożyczenie, ale chcemy, żeby został u nas.



Lutnia Piszczac podczas zmagania jesiennych

W górnym rzędzie od lewej: Michał Kwietni (trener), Przemysław Skrodziuk (grający asystent), Mateusz Kacik, Oskar Kasperek, Bartosz Owczaruk, Oskar Szabat, Piotr Kurowski, Karol Warda, Dawid Hawryluk, Adrian Hołownia.

W dolnym rzędzie od lewej: Mariusz Łukasiewicz, Michał Luterek, Daniel Korol, Adam Wiraszka, Aleksander Olszewski, Damian Artymiuk, Piotr Krzewski, Tomasz Kaliszuk, Bartosz Kaliszuk (fot. Karolina Hołownia)

W Przede wszystkim musicie poszerzyć kadrę...

- To jest podstawa z wielu względów. Po pierwsze szersza kadra to większa rywalizacja w zespole, po drugie większa możliwość jeżeli chodzi o treningi. Wiadomo, że ciężko coś wypracować jak jest ośmiu zawodników na zajęciach, a takie sytuacje w naszym przypadku się zdarzały. Optymalnie jak na każdym meczu będzie 18 do dyspozycji.

W Dla Lutni to drugi sezon w IV lidze z rzędu. Ostatni?

- Zrobimy wszystko co w naszej mocy, żeby nie ostatni.

W Nie jest tajemnicą, iż ekipa z Piszczaca jest złożona z graczy z graczy szkolonych w Podlasiu i TOP-ie. Będziecie spoglądać zimą w tym kierunku?

- Wszystko zależy od sytuacji kadrowej jaka będzie w obu klubach. Patrząc na sytuację kadrową w Podlasiu w poprzedniej rundzie nie sądzę, aby trener Rafał Borysiuk był skłonny oddać kogoś na wypożyczenie.

W Przez całą rundę mieliście problemy ze składem. Z czego to wynikało?

- Przy wąskiej kadrze ciężko

o to, żeby na każdym meczu była pełna 18. Kontuzje, pauzy za kartki, wyjazdy na wesela to główne czynniki absencji zawodników.

W Jesteś nie tylko asystentem, ale również zawodnikiem. Chyba dawno nie rozegrałeś tak dużo minut...

- Oj. W tamtym sezonie w rundzie jesiennej byłem graczem Podlasia Biała Podlaska. Regularnie otrzymywałem szansę pokazania swoich umiejętności, więc było to nie tak dawno.

W Odszedłeś z Podlasia. Gdyby zadzwonił trener Borysiuk z pytaniem czy wrócisz?

- Serce zostało w szatni Podlasia, ale w takiej sytuacji jakiej się znajdujemy nie widzę takiej opcji. Nie mogę odejść z klubu w tak trudnej sytuacji. Będę do końca walczył o utrzymanie. Do końca sezonu będę w Lutni.

W Damian Artymiuk - strzelił ponad 100 goli w barwach Lutni. Będzie strzelał kolejne?

- Z pewnością będzie strzelał. Damian już wrócił na boisko po naderwaniu mięśnia dwugłowego. W jego przypadku najważniejsze, aby zdrowie dopisywało. O to, że zbuduję formę jestem w stu procentach

pewny. Damian jest bardzo ambitnym zawodnikiem. Jest czystą przyjemnością współpracować z takim człowiekiem.

W Pozycja w tabeli nie jest fajna, ale chyba trzeba cieszyć się z obiektów klubu, które poszły mocno w górę...

- Obiekty klubowe są naszą wizytówką w całym regionie. Mamy do dyspozycji dwa pełnowymiarowe boiska, w tym jedno oświetlone. Na nawierzchniach systematycznie są robione zabiegi. Warunki do pracy są naprawdę bardzo dobre. Zarówno seniorzy jak i młodzież mają doskonałe warunki do gry w piłkę, co jest zasługą władz klubu i władz gminy.

MECZ PO MECZU

Lublinianka - Lutnia 3:0
Lutnia - Opolanin 0:3
Lewart - Lutnia 2:1
Sparta - Lutnia 0:0
Lutnia - Huragan 1:2
Lutnia - Motor II 1:3
Lutnia - Górnik II 2:2
Lutnia - Włodawianka 4:1
Lutnia - Orłęta 2:0
POM Iskra - Lutnia 4:2
Lutnia - Powiślak 1:2
Lutnia - Lublinianka 0:3
Opolanin - Lutnia 2:0
Lutnia - Lewart 0:0

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Huragan M.	18	42	42:21
2.	Motor II Lublin	18	39	52:23
3.	Lublinianka Lublin	18	39	43:15
4.	Górnik II Łęczna	18	35	37:19
5.	Powiślak	18	25	35:31
6.	Iskra Piotrowice	18	23	20:32
7.	Opolanin Opole L	18	23	23:26
8.	Orłęta Łuków	18	22	26:32
9.	Sparta Rejowiec F.	18	19	15:26
10.	Lewart Lubartów	18	17	16:24
11.	Włodawianka	18	13	15:51
12.	Lutnia Piszczac	18	9	15:39

Lutnia - Sparta 0:1
Huragan - Lutnia 4:0
Motor II - Lutnia 2:0
Górnik II - Lutnia 5:0

KADRA LUTNI PISZCZAC

Damian Artymiuk, Piotr Bołtowicz, Damian Borowik, Dawid Hawryluk, Adrian Hołownia, Mateusz Kacik, Tomasz Kaliszuk, Bartosz Kaliszuk, Oskar Kasperek, Daniel Korol, Maciej Korzeniewski, Piotr Krzewski, Piotr Kurowski, Paweł Lipiński, Piotr Litwiniuk, Michał Luterek, Mariusz Łukasiewicz, Sebastian Mikocewicz, Aleksander Olszewski, Bartosz Owczaruk, Krzysztof Płodowski, Przemysław Skrodziuk, Oskar Szabat, Karol Warda, Adam Wiraszka.

mp

Łukowianin stracił pracę w Legii

Tuż po świętach Bożego Narodzenia doszło do dużej zmiany w Legii Warszawa. Dyrektora sportowego Radosława Kucharskiego zastąpił były gracz, kapitan i szkoleniowiec „Wojskowych” - Jacek Zieliński.

Kucharski pochodzi z Łukowa. Był dyrektorem sportowych od 5 września 2018 roku. Podczas swojej kadencji sprowadził do klubu

blisko 40 zawodników. Odeszło ponad 50. Większość za darmo, bez kwoty odstępnego. Jak możemy przeczytać na stronie legia.net, Radosław pracował w trudnych warunkach, z tzw. budżetem kreatywnym. Na początku okienka transferowego zwykle wynosiło okragłe zero. W dodatku od roku pion sportowy wykonywał swoją pracę, a czeska firma analityczna 11-hacks swoją. Dochodziło do zgrzytów na linii tej współpracy. Z drugiej jednak strony był czło-



Radosław Kucharski nie jest już dyrektorem sportowym Legii Warszawa (fot. legia.com)

wiekiem, z którym nie mogli się dogadać piłkarze, a ostatnio również trenerzy w osobach Aleksandra Vukovicia i Czesława Michniewicza.

Jeszcze na początku grudnia prezes i właściciel Legii Dariusz Mioduski tak mówił o przyszłości Radosława Kucharskiego. - Radek pozostanie dyrektorem sportowym Legii. Nie ma powodu, żeby cokolwiek teraz zmieniać. Pion sportowy będzie pewnie jakoś dostosowywany. Po to

jest ściągnięcie Pawła Tomczyka, który ma trochę doświadczenia jako dyrektor sportowy w Rakowie. Posiada cechy i umiejętności uzupełniające się z tymi, które ma Radek. To jest takie dołożenie umiejętności, których Radkowi czasami brakuje. Wydaje mi się, że ta kombinacja zadziała - podkreśla sternik Legii.

Minęły 2,5 tygodnia i Kucharski pożegnał się ze stanowiskiem dyrektora sportowego. Zastąpił go Jacek Zieliński, który miał ofertę

pracy w tej roli z Jagiellonią Białystok. Mocno się nad nią zastanawiał, przy Łazienkowskiej jego rola była od roku ograniczona do minimum, niewiele od niego zależało. Miał spotkanie w klubie, na którym powiedział, że jeśli ma zostać w Warszawie, to jego rola musi ulec zmianie. Ostatecznie odrzucił ofertę pracy na Podlasiu, a tydzień później został dyrektorem sportowym Legii Warszawa.

mp
BIA



ROZMOWA Z Damianem Kaczmarkiem, bramkarzem Gromu Kąkolewnica

W Kąkolewnicy zagości IV liga?

Czy Grom Kąkolewnica po raz drugi w historii wywalczy awans do IV ligi? Zespół Edmunda Koperwasa jest liderem Klasy Okręgowej. Jesienią bracia Muszyńscy i spółka wygrali 14 z 15 meczów. W zaledwie jednym starciu podzielili się punktami. Zdobyli najwięcej, a stracili najmniej goli. Duża w tym zasługa Damiana Kaczmarka.

W Grom wywalczy mistrzostwo Klasy Okręgowej?
- Za nami dopiero półmetek rozgrywek. Walczymy i mamy nadzieję, że utrzymamy taką formę, jak na jesieni. Udało nam się uzyskać przewagę, ale nie popadamy w hurra- optymizm. Wiemy, jak wiele pracy czeka nas zimą i ja uważam okres zimowy za kluczowy dla wygrania ligi. Od kiedy istnieje klub, nigdy nie było tak dobrej rundy. To nas motywuje do ciężkiej pracy zimą. Nie spoczywamy na laurach.

W A jeśli Grom wygra rozgrywki, awansuje do czwartej ligi?
- To pytanie nie do mnie, a do władarzy klubu. Wiem, że prezes działa w kierunku awansu. Wszyscy tego chcemy. My jako zawodnicy robimy wszystko to, na co mamy wpływ, aby awansować. Wiadomo, że są też inne tematy w tej kwestii, a one są w rękach działaczy i szefa Gromu.

W Pierwsza część sezonu była fenomenalna. Zgodzisz się z tym stwierdzeniem?
- Fenomenalna na pewno. Nigdy takiej w Gromie nie było. W historii całej ligi pewnie też niewiele było zespołów, którym udało się nie przegrać w całej rundzie. Cieszy również bilans bramkowy.

W Spodziewałeś się, że przebiegnięcie się po rywalach?
- To nie było tak, że się przebiegliśmy. Wiele meczów wygrywaliśmy jedną bramką lub zdobywając decydujące trafienie, lub trafienia w samych końcówkach spotkań. Wiele drużyn stawiało naprawdę dzielnie opór. Faktem jest, że nie lekceważyliśmy nikogo i najważniejsi zawodnicy byli przez całą rundę do dyspozycji trenera. Myślę, że kluczowe było nastawienie zawodników. Wcześniej bywało różnie.

W Macie 11 punktów przewagi przed rewanżami. To dużo?
- Sporo, ale nie może być tak, że odpuścimy. Nie przechodzę nam to przez głowę. Wiadomo, że mogą być potknięcia, ale myślę, że trener zadba o to, by była odpowiednia atmosfera i motywacja.

W Wiesz, że w przypadku awansu potrzebne będą wzmocnienia, bo czwarta liga to dużo większe wyzwania?
- Zdaję i działacze również zdają sobie z tego sprawę. Myślę, że tematy ewentualnych wzmocnień pojawią się bliżej wiosny. Ja sam o takich na ten moment nic nie wiem, ale jak wiadomo, od tego jest trener i prezes.

W Chyba byłoby kiepsko, gdybyście wygrali ligę, a nie awansowali?
- Byłoby kiepsko, ale zdaję też sobie sprawę, że są kwestie, których czasami nie da się obejść. Powtórzę, że wiem, iż prezes robi wszystko, żeby awansować.

W W którym spotkaniu zagrałście najlepsze zawody?
- Według mnie były trzy takie spotkania. W starciu z Agrotexem Milanów od pierwszej do ostatniej minuty zdominowaliśmy rywala, o czym może świadczyć wynik. W spotkaniu z LZS-em Dobryń zagrałem najlepsze zawody w rundzie. Nieskromnie powiem, że w dużej mierze pomogłem zwyciężyć. W meczu z Młodzieżówką Radzyń Podlaski graliśmy konsekwentnie od początku starcia, ale nic nie chciało wpaść do siatki. Nasza cierpliwość i spokój wynagrodził supersnajper Mariusz Lecyk, który zdobył zwycięskie bramki w ostatnich fragmentach boju. Emocjonalnie było to nasze największe zwycięstwo.

W Był mecz, o którym chciałbyś jak najszybciej zapomnieć?
- W tej rundzie takiego nie było.

W Jesteś wychowankiem Podlasia Biała Podlaska, który w młodym wieku ruszył w Polskę...
- Gdy grałem w juniorach Podlasia, na obozie w Białej Podlaskiej przebywała drużyna juniorska Podbeskidzia Bielsko-Biała. Po wspólnym sparingu trener BBTS-u Andrzej Wyroba podszedł i zapytał, czy nie chciałbym z nimi pojechać na obóz na Słowację. Sprawdzi-



W górnym rzędzie od lewej: Bartłomiej Pekała, Patryk Musiatowicz, Łukasz Samociuk, Dominik Rycaj, Piotr Madejski, Karol Kosel, Damian Kaczmarek, Adam Rypiński, Patryk Lipiński, Mariusz Lecyk, Kacper Marczuk, Edmund Koperwas (trener). W dolnym rzędzie od lewej: Paweł Kot (prezes), Zenon Matejek (działacz, fotograf drużyny), Jarosław Kalenik (kierownik drużyny), Mateusz Kot, Piotr Zieliński, Paweł Muszyński, Jakub Zdyb, Rafał Zieliński, Mateusz Muszyński, Dawid Kanatek

łem się, że klub chciał, żebyśmy został. Tak poszło.

W W CV masz występy w: JKS-ie Jarosław, Sokole Sieniawa, Wróblowiance Kraków...
- Powiem tak, po niespełna sześciu latach wróciłem w nasze tereny. Poproszę następne pytanie.

W Wróciłeś na ojcowiznę i po grze w Niwie Łomazy wybrałeś ofertę Gromu Kąkolewnica. Dlaczego?
- W Niwie grałem, gdyż namówił mnie do tego mój pierwszy trener, a prywatnie stryjek Adam Kaczmarek. Niwa walczyła o utrzymanie. Myślę, że pomogłem osiągnąć cel. To, że wylądowałem w Gromie, jest zasługą trenera Edmunda Koperwasa. Namawiał mnie od dłuższego czasu, ale mu odmawiałem. W końcu mnie przekonał i nie żałuję tej decyzji na każdej płaszczyźnie. Cieszę się, że tu jestem. Każdy w Kąkolewnicy każdego szanuje i to mi się najbardziej podoba.

W Zawodnicy w Klasie Okręgowej mają normalną pracę. Czym ty się zajmujesz?
- Zajmuję się budową infrastruktury sieci światłowodowej. Pracuję w tej branży już kilka lat. Ogólnie podoba mi się ta praca. Nie chciałbym jej zmieniać. Przy okazji pozdrawiam szefa Pawła Skoniecznego. Aktualnie pracuję w Białej Podlaskiej, ale to chwilowe. Od wiosny znowu ruszam w delegacje na Podlasie.

W Chyba nie jest łatwo pogodzić taką pracę z treningami i meczami?
- Nie jest to łatwe, ale kiedy widzi się zaangażowanie chłopaków, którzy są w sta-

łym przyjeździe z Warszawy na mecz czy trening, to nie mogę być gorszy.

W Z tego, co wiem, bardzo mocno interesujesz się Klasą Okręgową...
Zgadza się. Statystyki powstają w oparciu o portal łączynaspilka.pl, relacje drużyn na portalu społecznościowym oraz stronie regionalnych. Ponadto jestem w stałym kontakcie z przedstawicielami każdego z klubów naszej ligi. Prowadzę przeróżne statystyki. Od kartek, strzelców, asystentów, czyste konta bramkarzy po takie jak, czym zdobywano bramki, która padła po jakim stałym fragmencie. Mam też statystyki sędziów.

W Gdzie można je zobaczyć?
- Statystyki są prowadzone tylko na mój prywatny użytek. Czasami ktoś z innej drużyny napisze do mnie, a wtedy coś o kimś naskrobię. Statystyki powstają dzięki pomocy ludzi z innych klubów i z nimi się tym dzielę.

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Grom Kąkolewnica	15	43	49:6
2.	Az-Bud Komarówka	15	32	37:15
3.	ŁKS Łazy	15	31	48:25
4.	Unia Żabików	15	28	29:17
5.	Bad Boys Zastawie	15	27	39:32
6.	Unia Krzywda	14	25	29:18
7.	Sokół Adamów	15	24	35:23
8.	Kujawiak Stanin	15	21	21:22
9.	LZS Dobryń	15	20	34:28
10.	Agrotex Milanów	15	17	34:47
11.	Orzeł Czemierniki	14	15	17:31
12.	Tytan Wisznice	15	15	26:42
13.	Młodzieżówka	15	13	22:35
14.	Bizon Jeleniec	15	12	19:38
15.	AR-TIG Huta D.	15	9	25:54
16.	Granica Terespol	15	6	21:52

MECZ PO MECZU GROMU
Az-Bud - Grom 0:2
Grom - Bizon 1:0
Agrotex - Grom 0:7
ŁKS Łazy - Grom 0:0
Grom - Granica 2:0
Grom - Bad Boys 3:1
LZS Dobryń - Grom 0:1
Grom - Unia K. 3:1
AR-TIG - Grom 1:5
Grom - Tytan 5:1
Kujawiak - Grom 0:5
Grom - Orzeł 5:1
Unia Ż. - Grom 0:3
Sokół - Grom 1:5
Grom - Młodzieżówka 2:0

ONI REPREZENTUJĄ BARWY GROMU
Patryk Czarnecki, Kacper Dobrowolski, Damian Kaczmarek, Dawid Kanatek, Karol Kosel, Mateusz Kot, Krystian Kowalczyk, Mariusz Lecyk, Kacper Lipiński, Radosław Lotek, Piotr Madejski, Kacper Marczuk, Patryk Musiatowicz, Paweł Muszyński, Mateusz Muszyński, Dawid Niedźwiecki, Bartłomiej Pekała, Dominik Rycaj, Adam Rypiński, Łukasz Samociuk, Wojciech Sokół, Bartosz Wardziak, Jakub Zdyb, Rafał Zieliński, Piotr Zieliński.

Paweł Konieczny z pucharem kraju

Świetny wynik zawodników Klubu Karate Kyokushin w Zalesiu podczas Pucharu Polski Karate Kyokushin w Bydgoszczy. Największy sukces odniósł Paweł Konieczny, który wywalczył pierwsze miejsce.

Paweł pierwszą walkę wygrał przez wskazanie sędziów z mistrzem Polski z tamtego roku. W drugim pojedynku triumfował przed czasem w starciu z zawodnikiem z Warszawy, zaś w finale poradził sobie z przeciwnikiem z Łomianek przez dobyte punktu. - Wszystkie walki oceniam jako bardzo dobre. Szczególnie cieszy, że zawodnik realizował ustaloną



Ekipa Klubu Karate Kyokushin w Zalesiu. Z pucharem Paweł Konieczny

taktykę - mówi Maciej Konieczny, szkoleniowiec Pawła, a prywatnie tata.

Paweł Konieczny ma 17 lat. Trenuje kickboxing i muay thai w Fight Point Biała Podlaska. Ma na koncie sukcesy. W poprzednim roku został wicemistrzem

Polski w kickboxingu w formule kick light, brązowym medalista mistrzostw Polski w kickboxingu w formule low kick. Ponadto wywalczył drugą lokatę w Pucharze Polski w muay thai. Paweł trenuje w Klubie Karate Kyokushin w Zalesiu. W minionym roku zdobył

pierwsze miejsce w mistrzostwach makroregionu wschodniego oraz triumfował w pucharze Polski.

Aleksandra Woźny w mocno obsadzonej kategorii wygrała dwie walki, zaś w trzeciej nieznacznie przegrała z aktualną mistrzynią Polski, plasując się ostatecznie w pierwszej ósemce. Nikola Gnutowicz triumfowała w pierwszej walce. W kolejnej niestety przegrała i również zajęła miejsce w pierwszej ósemce. Weronika Melanowicz ulega lepiej dysponowanej w tym dniu zawodniczce i ostatecznie zajęła miejsce w pierwszej szesnastce.

- Wszystkim zawodnikom serdecznie gratuluję walk na bardzo dobrym poziomie. Otarliśmy się o strefę medalową. Wiemy co mamy poprawić i trenujemy dalej - dodaje Konieczny.

mp

Pod patronatem „Wspólnoty” Zaczynamy Futsal League!

Już 8 stycznia wystartuje zupełnie nowa liga - Futsal League 2022 w halowej piłce nożnej.

Jest o co grać: mistrzowie zgarną 2000 zł, wicemistrz połowę tej kwoty, zaś zespół z najniższego miejsca na podium 500 zł. Najlepszy strzelec wzbogaci się o 300 zł, podobnie jak najlepszy bramkarz.

Rozgrywki będą się odbywały w hali przy Szkole Podstawowej nr 5 na ulicy Sidorskiej 30 w Białej Podlaskiej. - Nagrody? Wszyscy wiedzą, że fajnie jest grać o coś, co podniesie rywalizację. Od wielu lat w naszym mieście było granie dla grania. Ludzi to już chyba zaczęło nudzić i wiedziałem, że

w tym mieście potrzeba czegoś innego. Wyszedłem z pomysłem Futsal League 2022. Zbadałem rynek i udało mi się pozyskać gro sponsorów, którym z tego miejsca dziękuję za zaufanie w mój projekt. Oczywiście chętne firmy czy instytucje zapraszam do współpracy - mówi Jakub Kleszcz, organizator rozgrywek.

PODZIAŁ ZESPOŁÓW GRUPA A

Top Mar, Mario Presto, Unidom, Trenerzy TOP-54, Wola Pasze, Sielczyk.

GRUPA B

Nissan Team, LZS Dobryń, Centrum SAS, Junior Team, Podlasie U-19, Czarni ECRP Rehabilitacja.

TERMINARZ ROZGRYWEK

GRUPA A

1. KOLEJKA (08.01)

16:30 Top Mar - Mario
17:05 Unidom - Trenerzy
17:40 Wola Pasze - Sielczyk

2. KOLEJKA (15.01)

18:15 Top Mar - Trenerzy
18:50 Unidom - Sielczyk
19:25 Wola Pasze - Mario

3. KOLEJKA (22.01)

16:30 Top Mar - Wola Pasze
17:05 Unidom - Mario
17:40 Trenerzy - Sielczyk

4. KOLEJKA (29.01)

18:15 Top Mar - Sielczyk
18:50 Unidom - Wola
19:25 Mario - Trenerzy

5. KOLEJKA (05.02)

16:30 Top Mar - Unidom
17:05 Mario - Sielczyk
17:40 Trenerzy - Wola Pasze

GRUPA B

1. KOLEJKA (08.01)

18:15 Nissan - Dobryń
18:50 Centrum SAS - Junior
19:25 Podlasie - Czarni

2. KOLEJKA (15.01)

16:30 Nissan - Junior
17:05 Centrum SAS - Czarni
17:40 Podlasie - Dobryń

3. KOLEJKA (22.01)

18:15 Nissan - Podlasie
18:50 Centrum SAS - Dobryń
19:25 Junior - Czarni

4. KOLEJKA (29.01)

16:30 Nissan - Czarni
17:05 Centrum SAS - Podlasie
17:40 Dobryń - Junior

5. KOLEJKA (05.02)

18:15 Nissan - Centrum SAS
18:50 Dobryń - Czarni
19:25 Junior - Podlasie

mp

Niewinczany i Firut mistrzami

Pod koniec grudnia ekipa Fight Point Biała Podlaska wzięła udział w mistrzostwach kraju oriental kickboxing w Siedlcach. Do grodu nad Krzną wrócili z sukcesami.

Tytuły mistrzowskie wywalczyli: Krystian Niewinczany oraz Michał Firut. Karolina Ku-



Ekipa z Białej Podlaskiej prowadzona przez Klaudiusza Nazaruka

zawska oraz Sebastian Borkowski sięgnęli po wicemistrzostwo kraju.

- Warto wspomnieć, że to już trzeci tytuł najlepszego dla Niewinczanego i Firuta. Dziękuję za mega waleczki dla całej ekipy. Jesteście wielcy. To wy i wasi klubowi koledzy i koleżanki tworzą potęgę tego klubu - mówi Klaudiusz Nazaruk, szkoleniowiec Fight Point Biała Podlaska.

mp

Lodowisko przy „Dziwiątce” zaprasza

Wjeście na lodowisko w okresie nauki zdmalaj:
2 stycznia - 10:00, 12:00, 14:00, 16:00, 18:00, 20:00
3 stycznia - 10:00, 12:00, 14:00, 16:00, 18:00, 20:00
4 stycznia - 10:00, 12:00, 14:00, 16:00, 18:00, 20:00
5 stycznia - 10:00, 12:00, 14:00, 16:00, 18:00, 20:00
6 stycznia - 10:00, 12:00, 14:00, 16:00, 18:00, 20:00
7 stycznia - 10:00, 12:00, 14:00, 16:00, 18:00, 20:00
8 stycznia - 10:00, 12:00, 14:00, 16:00, 18:00, 20:00
9 stycznia - 10:00, 12:00, 14:00, 16:00, 18:00, 20:00

AUTOPROMOCJA

OPOWIEDZ NAM O SPORTIE

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy.

Mateusz Polynka

lasy162@poczta.onet.pl,
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184



Zagrasz w tenisa?

9 stycznia o godz. 11:00 rozegrany zostanie II Otwarty Turniej Tenisa Stołowego o Grand Prix Parczewa.

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji zaprasza wszystkich chętnych do udziału w rywalizacji w sali na stadionie przy al. Jana Pawła II 1. - Wszystkie wyniki zostaną wliczone do ogólnej klasyfikacji Grand Prix Parczewa. Cały cykl składa się z czterech takich turniejów. Pierwszy odbył się w grudniu - mówi Zbigniew Smoliński, jeden z organizatorów turnieju tenisowego.

Czterech najlepszych zawodników ogólnej klasyfikacji po czterech rozegranych turniejach zostanie nagrodzonych przez organizatorów cennymi nagrodami rzeczowymi, pucharami, medalami burmistrza Parczewa. Zakończenie imprezy planowane jest w marcu 2022 roku.

W inauguracyjnych zmaganiach wystąpiło 28 zawodników.

Najlepszy okazał się Maciej Adamiak, który wyprzedził Adama Kaczora oraz Grzegorza Sajna.

Wiecej informacji pod numerem tel. 501 274 655.

KLASYFIKACJA PO I TURNIEJU

1. Maciej Adamiak - 100 pkt.
2. Adam Kaczor - 95 pkt.
3. Grzegorz Sajna - 90 pkt.
4. Marek Sałaga - 85,
5. Zbigniew Burdzicki - 80,
6. Dariusz Abramowicz - 75,
7. Zbigniew Duda - 72,
8. Mirosław Korpysz - 70,
9-12. Grzegorz Wołowik, Piotr Rola, Urszula Lewkowicz, Andrzej Szot - 68,
13-16. Andrzej Bondarzewski, Piotr Brzeziński, Kamil Zakrzewski, Mirosław Olszewski, Jan Sobechowicz - 66 pkt,
17-24. Kazimierz Pędziwilk, Grzegorz Kazanowski, Kamila Perkuć, Łukasz Kalinowski, Tomasz Nicyporuk, Igor Kazanowski - 64 pkt,
25-28. Michał Adamek, Krzysztof Kosiński, Jan Juśkiewicz, Wiesław Waniowski - 62 pkt.

mp

Walne w Podlasiu



Zarząd Miejskiego Klubu Sportowego Podlasie w Białej Podlaskiej informuje, iż 13 stycznia o godz. 16:00 (I termin), godz. 16:30 (II termin) odbędzie się Walne Nadzwyczajne Zgromadzenie Członków klubu. Zebranie odbędzie się w siedzibie klubu przy ul. Piłsudskiego 38 w Białej Podlaskiej.

II LIGA SIATKÓWKI

PROGRAM 13. KOLEJKI (08.01., godz. 18:00)

Trójka - BAS Białystok
Centrum - Lotnik
MOS Wola - KKS Kozienice
Metro - Bzura
Camper - Huragan
Sparta - Arka

TABELA II LIGI

BAS Białystok	12	31	34:11
Arka Tempo Chełm	12	30	32:10
Metro Warszawa	12	26	32:18
MOS Wola Warszawa	12	24	27:20
Sparta Grodzisk Maz.	12	24	28:17
Bzura Ozorków	12	17	22:24
Camper Wyszków	12	15	23:27
KKS Kozienice	12	15	21:26
Centrum Augustów	12	11	19:29
Lotnik Łęczyca	12	9	13:29
Trójka Międz. Podl.	12	8	15:34
Huragan Wołomin	12	6	12:33

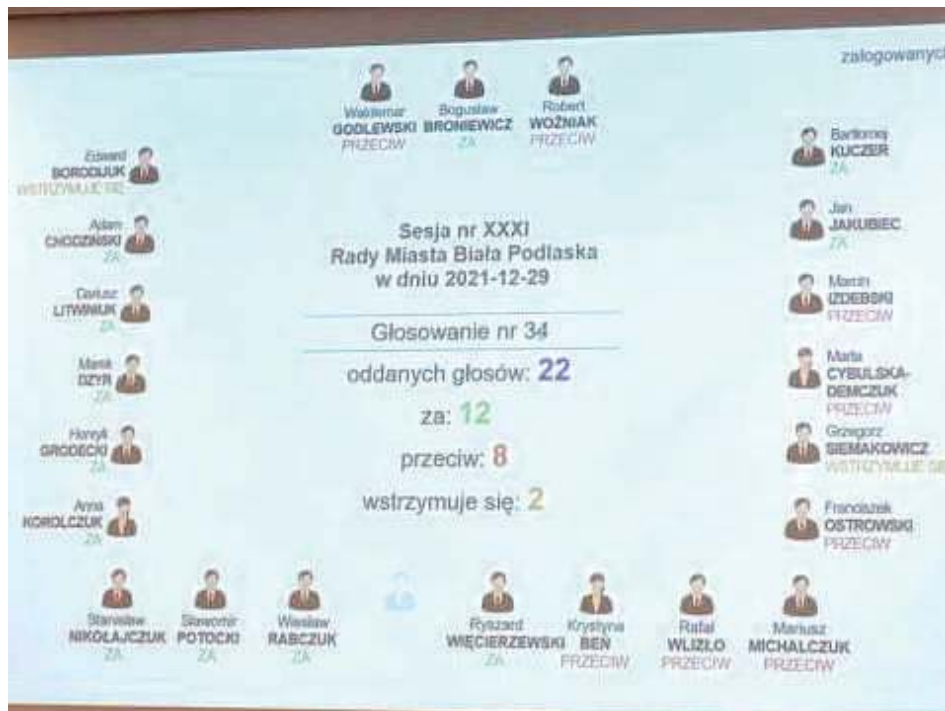
NASTĘPNA KOLEJKA

(15.01): Lotnik - Trójka, BAS Białystok - Arka, Sparta - Camper, Huragan - Metro, Bzura - MOS Wola, KKS Kozienice - Centrum.

mp

BIA

Rada tnie kasę na propagandę i daje na sport. Ale radni KO po AWF-ie głosują przeciw



Tak głosowali radni

BIAŁA PODLASKA: Partyjna lojalność, czy niezgoda na poprawkę „z zaskoczenia”?

Na ostatniej sesji Rady Miasta w Białej Podlaskiej przedstawiciele stowarzyszenia Biała Samorządowa wniosli do budżetu kilka poprawek. Jan Jakubiec wyszedł z inicjatywą przeniesienia 400 000 złotych z promocji samorządu do działu kultury fizycznej.

Finalnie udało się. Okazało się jednak, iż na „nie” głosowali ludzie związani ze sportem.

Waldemar Godlewski, Robert Woźniak, Rafał Wlizo i Mariusz Michalczyk to absolwenci bialskiej uczelni sportowej. Trzej ostatni są nauczycielami wychowania fizycznego w szkołach na terenie Białej Podlaskiej.

Czy oddawali głos na „nie” kierując się sumieniem, czy lojalnością partyjną wobec Koalicji Obywatelskiej?

Dotychczas, przez trzy lata tej kadencji, z tzw. promocji samorządu

pieniądze dostawały media sprzyjające prezydentowi Michałowi Litwiniukowi (KO). Teraz z tego tortu skorzystają przykładowo kluby: AZS AWF, Podlasie, Olimpia, Serbinów, Szóstka, Jagiellończyk. Otrzymają dodatkowe złotówki na rozwój i promowanie miasta sportem.

Jak głosowali radni?

Przesunięcie pieniędzy na kulturę fizyczną poparli: Bogusław Broniewicz, Adam Chodziński, Dariusz Litwiniuk, Marek Dzyr, Henryk Grodecki, Anna Korolczuk, Stanisław Nikołajczuk, Sławomir Potocki, Wiesław Rabczuk, Ryszard Węcierzewski, Jan Jakubiec, Bartłomiej Kuczer.

Głosy na „nie” oddali: Waldemar Godlewski, Robert Woźniak, Rafał Wlizo, Mariusz Michalczyk, Krystyna Beń, Franciszek Ostrowski, Marta Cybulska-Demczuk, Marcin Izdebski.

Wstrzymali się od głosu: Edward Borodijuk, Grzegorz Siemakowicz.

Mateusz Połynka

Informacja Wójta Gminy Podedwórze

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dn. 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t. j. Dz. U. z 2021 r. poz. 1899) informuje, że tablice ogłoszeń Urzędu Gminy Podedwórze, w sołectwach Gminy Podedwórze oraz na stronach internetowych: www.gmina-podedworze.pl i www.ugpodedworze.bip.lubelskie.pl (w zakładce: budżet i przetargi - przetargi), wywieszono od dnia 04.01.2022r. na okres 21 dni wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży.

Szczegółowe informacje można uzyskać w dni robocze w UG Podedwórze w godz. 7.30 – 15.00, pod nr telefonu 83 37 95 227.



Robert Woźniak

Koalicja Obywatelska

Jesteśmy odpowiedzialni za całe miasto i cały budżet

Jestem przeciwny sposobowi informowania nas o wszelkich zmianach, jakie są nam przedstawiane na sesji Rady Miasta przez Białą Samorządową i Zjednoczoną Prawicę. Żaden odpowiedzialny radny nie może podejmować decyzji, o których jest informowany chwilę przed głosowaniem, bez wcześniejszej konsultacji i dyskusji na ten temat. Jesteśmy odpowiedzialni za całe miasto i cały budżet.



Jan Jakubiec

Biała Samorządowa

Czy radni innych klubów to nie samorząd?

Media opłacane z pieniędzy mieszkańców - podatników - „promując” nasz samorząd miały zakaz pisania m.in. o radnych i stowarzyszeniu Biała Samorządowa. Media promowały wyłącznie otoczenie prezydenta i radnych KO, tworząc kampanię propagandową z pieniędzmi mieszkańców! Jeżeli miało to być promocją naszego samorządu, to pytam: czy przewodniczący Rady Miasta Bogusław Broniewicz to już nie samorząd? Czy radni innych klubów to nie samorząd? Pieniądze podatników nie były wydawane na promocję naszego samorządu, tylko na propagandę jednego człowieka i jego bezpośredniego zaplecza, czyli radnych klubu Koalicja Obywatelska. Uważam, że środki te przekazane młodzieży uprawiającej sport, będą dużo lepszą promocją naszego miasta.



Henryk Grodecki

Zjednoczona Prawica

Sport największą promocją miasta

Nie wszyscy wiedzą, że koszty szkolenia dzieci i młodzieży to: płace trenerów, transport, obsługa medyczna, sędziowie, sprzęt, koszty sparringów i meczów ligowych. Wiemy, że rodzice dzieci i młodzieżyowych klubów sportowych partycypują w znaczącym procencie w tych kosztach. My, radni, oczekujemy jednak, że miasto przeznaczy na kulturę fizyczną znacznie wyższe kwoty, bo to jest największa promocja miasta. Dziwi, że nie wszyscy radni tak widzą ten problem i na ostatniej sesji nie wsparli propozycji, by 400 tys. zł z promocji miasta skierować na kulturę fizyczną. Biała Samorządowa wspierana przez Zjednoczoną Prawicę skierowała do pana prezydenta prośbę o dołączenie do komisji konkursowej przyznającej środki na sport po jednym przedstawicielu z każdego klubu radnych. Póki co nie ma odpowiedzi. Wierzmy, że nie ma nic do ukrycia i będziemy mieli możliwość przyjrzeć się sposobowi rozdziału środków.



Ryszard Węcierzewski

Zjednoczona Prawica

Nie kierowali się sercem, lecz nakazem

Dla mnie to nieporozumienie, by ludzie związani ze sportem głosowali przeciwko kulturze fizycznej. To pokazuje i oznacza, iż mają dyscyplinę głosowania w klubie. Nie mogą kierować się sercem, lecz tym, co każe prezydent. Środki na szkolenie dzieci i młodzieży w mieście są dosyć małe, a teraz pojawiła się opcja, by je nieco zwiększyć. Ku naszemu zdziwieniu, niektórzy panowie będący nauczycielami wychowania fizycznego, powiedzieli „nie”. Jeden związany jest z koszykówką, drugi z piłką ręczną. Nie chcieli dodatkowych złotych dla swoich uczniów, wychowanków? Ktoś mówi o koalicji Białej Samorządowej ze Zjednoczoną Prawicą. Bzdura! Dla dobra dzieci i młodzieży uprawiających sport człowiek powinien porozumieć się z drugim, bez patrzenia na barwy polityczne. Sport powinien być ponad podziałami.

KOMENTARZ AUTORA



Mateusz Połynka

„Wspólnota”

Dla mnie to Kino „Miś”

W mojej ocenie głosowanie na „nie” w sprawie przeniesienia pieniędzy z promocji samorządu na sport jest co najmniej niezrozumiałe, zwłaszcza że przeciwni byli ludzie związani z szeroko pojętą kulturą fizyczną. To aż nie mieści się w głowie. Może i narażę się powyższą opinią Robertowi, Rafałowi i Mariuszowi - znamy się przecież prywatnie od wielu lat. Jednak jako dziennikarz jestem bezpartyjny, poruszam tematy, które uważam za ważne, nikt nie wymusza na mnie kierunku pisania i dobrze mi z tym. Były świetny piłkarz i trener Sławomir Kozłowski właśnie słowami Kino „Miś” określa niezrozumiałe sytuacje w otaczającym nas świecie.

Mało gościnne gospodynie



Kadetki Jagiellończyka wystąpiły w składzie: Aleksandra Charłampowicz, Gabriela Gryta, Magdalena Stopa, Justyna Grabowska, Aleksandra Gałabuda, Maria Dmochowska, Honorata Krawczyk, Dominika Derko, Martyna Bujak. Trener: Marcin Śliwa i Kacper Nowicki



Młodziczki Jagiellończyka grały w składzie: Martyna Białecka, Wiktoria Gajowy, Hanna Janicka, Dominika Jaskros, Barbara Łuć, Natalia Kulhawczuk, Hanna Tucker, Łucja Siłakowicz, Karolina Piotrowska. Trener: Konrad Rechnio



Zespół „trójek” Trójki Międzyrzec Podlaski zajął dziewiąte miejsce. Wystąpił w składzie: Aleksandra Śliwa, Iga Romowska-Zuk, Karolina Matacz, Irmina Jasińska, Zuzanna Śliwa. Trener: Kacper Nowicki

27 i 28 grudnia UKS Jagiellończyk Biała Podlaska już po raz czwarty był organizatorem turnieju, którym celem było dobra zabawa na boisku oraz wsparcie zwierzaków z bialskiego schroniska AZYL.

Pierwszego dnia rywalizacja odbywała się w miniatkowie dwójek, trójek i czwórek. W zmaganiach brały udział zespoły: Rekordu Zambrów, Olimpu Tłuszcz, Sępa Żelechów, Trójki Międzyrzec Podlaski, Olimpii Jabłoń, Olimpu Węgrów. Stawkę uzupełniły gospodynie, które okazały się mało gościnne, triumfując we wszystkich kategoriach wiekowych.

Również drugiego dnia turnieju w kategorii młodziczek i kadetek białczanki okazały się najlepsze, rywalizując z zespołami Olimpu Tłuszcz oraz MOSiR-u Bielsk Podlaski. - Podziękowania należą się dyrekcji Szkoły Podstawowej nr 9 Bernardce Mikołajczak za pełne wsparcie przy organizacji - mówi Konrad Rechnio, trener Jagiellończyka Biała Podlaska.

DWÓJKI

Jagiellończyk I Biała Podlaska: Anna Mikołajczak, Nadia Kulhawczuk
Jagiellończyk II Biała Podlaska: Hanna Horst, Wiktoria Bernat
Jagiellończyk III Biała Podlaska: Joanna Kuszewska, Nikola Socha, Nela Miskiniuk
Jagiellończyk IV Biała Podlaska: Daria Santus, Martyna Szpakowska

TRÓJKI

Jagiellończyk I Biała Podlaska: Kamila Olędzka, Laura Charłampowicz, Iga Ołowniuk
Jagiellończyk II Biała Podlaska: Maria Markiewicz, Magdalena Konarska, Oliwia Hordejui, Gabriela Dębowska
Jagiellończyk III Biała Podlaska: Danuta Łuć, Hanna Kubiśzewska, Weronika Krasuska, Paulina Zaremba

Trójka Międzyrzec Podlaski: Aleksandra Śliwa, Iga Romowska-Zuk, Karolina Matacz, Irmina Jasińska, Zuzanna Śliwa

CZWÓRKI

Jagiellończyk Biała Podlaska: Magda Piotrowska, Alicja Sautycz, Joanna Trocewicz, Małgorzata Rycerska

mp

W Zimnej Wodzie będą pływać w lodowatej wodzie

15 stycznia 2022 roku III Puchar Arua Cup, czyli cykl zawodów w Sportowym Zimowym Pływaniu zawita do Łukowa. Zawody stanowiąc będą drugi etap cyklu. Odbędzie się na terenie Kompleksu Rekreacyjnego Zimna Woda w Łukowie, który położony jest na terenie Łukowskiego Obszaru Chronionego Krajobrazu. Organizatorzy zapraszają wszystkich chętnych do spróbowania swoich sił w rywalizacji w nietypowej scenerii.

- Na uczestników czeka strasznie zimna woda, gorąca atmosfera oraz zacięta rywalizacja. Każdy zawodnik otrzyma pakiet startowy, certyfikat uczestnictwa oraz posiłek energetyczny. Do dyspozycji zawodników będą namiotowe sauny i balia z ciepłą wodą. Celem zawodów jest popularyzacja zimowego pływania i hartowania organizmu (morsowanie) oraz wyłonienie zwycięzców we współzawodnictwie



Zalew Zimna Woda już czeka na śmiałków

sportowym w tej dyscyplinie sportu - mówi Konrad Gąsiorowski.

Prezes fundacji Arua przyznaje, że morsowanie w ostatnich kilku latach zyskało na popularności. Taka aktywność ma szereg zalet zdrowotnych. - Wpływa pozytywnie na samopoczucie, psychikę. Po morsowaniu czy pływaniu w zimnej wodzie uwalniają się endorfiny i dają nam poczucie zadowolenia oraz szczęścia. To niesamowita przygoda, próba zmierzenia się ze swoimi słabościami, z samym sobą. Początkowo samo wchodzenie do wody o temperaturze bliskiej zera sprawia przyjemność, ale z czasem, jak to w życiu bywa, przechodzą na kolejny etap, czyli pływanie.

Jesteśmy jedyną fundacją, która łączy te dwie niesamowite aktywności fizyczne - dodaje i zaprasza nie tylko sportowców, ale również amatorów. - Zapraszamy wszystkich, którzy chcieliby w tak niesamowitych okolicznościach przepląnąć dystans minimum 25 metrów - mówi.

OPLATY

- pierwszy start - 60 zł
- kolejny start - 50 zł
- start na dystansie 1000 metrów - 80 zł
- sztafeta 4 x 25 m - 80 zł za drużynę

DYSTANSE

25 m st. klasycznym, 25 m st. dowolnym, 25 m st. motylkowym, 50 m st. klasycznym, 50 m st. do-

wolnym, 100 m st. klasycznym, 100 m st. dowolnym, 200 m st. klasycznym, 200 m st. dowolnym, 400 m st. dowolnym, 1000 m st. dowolnym, sztafeta 4 x 25 m st. dowolnym.

FINAŁ W MIĘDZYRZECU PODLASKIM

Puchar Arua Cup składa się z trzech etapów. Pierwszy odbył się 4 grudnia w Świętochłowicach, kolejny będzie rozgrywany w Zimnej Wodzie w Łukowie, zaś finał zaplanowano na 26 lutego. Gospodarzem będzie Międzyrzec Podlaski, a areną zmagania Międzyrzeckiej Jeziorka.

KONTAKT

biuro@arua.pl, tel. tel.792-013-991, 506-121-393
Organizatorem zawodów jest Fundacja ARUA, Miasto Łuków i Ośrodek Sportu i Rekreacji w Łukowie.

ZAPISY

www.forms.gle/SVo-fYYHx3EPK3j3L7

LISTY STARTOWE

www.shorturl.at/gwNRU

REGULAMIN

www.arua.pl/regulamin

HARMONOGRAM

www.arua.pl/3-etap

Zmarł honorowy prezes Podlasia!



Ryszard Darczuk (w środku) umarł w wieku 87 lat. Był honorowym prezesem Podlasia Biała Podlaska (z archiwum Adama Trochimiuka)

18 grudnia do wieczności odszedł Ryszard Darczuk. Dzięki jego staraniom doszło do połączenia trzech miejskich klubów: AZS-u AWF, Podlasia oraz Krzny. Urodził się w Białej Podlaskiej. Miał 87 lat.

W przeszłości był prezesem Podlasia, zaś w latach 1974/1975 kierował Robotniczo-Akademickim Klubem Sportowym. Musiał zrezygnować z pełnionej funkcji w drugiej połowie 1975 roku ze względu na obowiązki zawodowe.

Nie porzucił piłki nożnej. W 1983 roku został członkiem oraz wiceprzewodniczącym zarządu tymczasowego Podlasia. Grupa sympatyków futbolu w grodzie nad Krzną chciała reaktywować Podlasie. Udało się. Był jedną z osób, która przyczyniła się do powstania obecnego hotelu, w którym siedzibę ma nasz klub. Przewodniczącym społecznego komitetu budowy był wówczas Henryk Młeczak, a jego zastępcą właśnie Ryszard Darczuk. Przed laty doczekał się tytułu honorowego prezesa Podlasia.

mp

mp

BIA

Śmierć Charliego Wattsa, stan wyjątkowy, pogrożki dla Haidara. Tak nam minął 2021 rok, cz. 2



Pożegnanie Charliego
Perkusista The Rolling Stones zmarł w wieku 80 lat w londyńskim szpitalu. Przez ponad 20 lat Charlie Watts wraz ze swoją żoną Shirley przyjeżdżali do Janowa Podlaskiego na prestiżową aukcję koni „Pride Of Poland”. Jednak bardziej zainteresowana końmi była żona słynnego perkusisty. To ona właśnie posiadała ranczo z m.in. janowskimi perełkami. Państwo Wattsonie zatrzymywali się w pensjonacie Uroczysko Zaberek, kilka kilometrów od Janowa Podlaskiego.
- Było to dla nas ekscytujące, bo pobyt takiego celebryty klasy światowej zdarza się rzadko. Państwo Watts byli tutaj ponad 20 razy, chętnie nocowali. Byli w gronie ludzi, z którymi dzielili pasję zakupu koni. Podobała im się kuchnia, klimat obiektu. Jesteśmy dumni z tego faktu - mówił Arkadiusz Okoń, właściciel pensjonatu Uroczysko Zaberek.

Ucierpi agroturystyka i rolnicy, skorzystają z okazji
Właściciele nadbużańskich pensjonatów i gospodarstw agroturystycznych już pierwszego dnia obowiązywania przepisów o stanie wyjątkowym dostrzegli zbliżające się wielkimi krokami kłopoty.
- Wszystkie rezerwacje zostały odwołane - mówi nam Sebastian Santus z Gospodarstwa Agroturystycznego w Pratulinie. - Nie odbyła się zaplanowana impreza, ludzie odwołują przyjazdy na kolejne weekendy. Właściciel gospodarstwa zauważa, że jego byli goście są niedoinformowani. Dzwonią z Polski i pytają, czy są czołgi, samoloty i masa wojska.

Posel Haidar dostał pogrożki
„Wkrótce wybuchniesz”, „odetnę ci głowę” - takie pogrożki otrzymał poseł Koalicji Obywatelskiej, bialski lekarz Riad Haidar. - Nie zasłużyłem na takie groźby - odpowiada poseł.
Wiadomość z pogrożkami została przesłana na skrzynkę elektroniczną biura posła Haidara 30 września. W treści można przeczytać: „Riad Haidar wkrótce wybuchniesz. Wysadzę cię tak, jak wysadzają ludzi w Syrii. Jak to się nie uda, odetnę ci głowę, tak, jak na filmikach ISIS. Obserwuję Cię”. Poseł udostępnił pogrożki na swoim profilu facebookowym.

Zaproszenie dla 100 rodzin uchodźców
Minimum 100 rodzin uchodźców z granicy polsko-białoruskiej chce przyjąć i dać im pracę Władysław Grochowski, prezes grupy Arche, która posiada m.in. Zamek Biskupi w Janowie Podlaskim. - To, co się tam dzieje, a widzimy to i doświadczamy tego, gdyż jeden z naszych hoteli jest tuż obok strefy stanu wyjątkowego, to wstyd dla nas - podkreśla przedsiębiorca.
Grochowski napisał w tej sprawie list otwarty „jako obywatel Rzeczypospolitej oraz jako człowiek, który przez całe życie za jedną z największych wartości uważa wolność i godność człowieka”.

Śmierć żołnierza
Uduszenie wymiocinami było prawdopodobną przyczyną śmierci żołnierza w gminie Kodeń. W organizmie wojskowego wykryto ponad 3,6 promila alkoholu. Sprawę bada lubelska prokuratura.
Do tragedii doszło w nocy z 6 na 7 listopada na terenie kampusu wojskowego w Kopytowie. Zmarł 40-letni żołnierz z 21. Brygady Strzelców Podhalańskich. Jak informowała wtedy 18. Dywizja Zmechanizowana w Siedlcach, do śmierci doszło w czasie wolnym żołnierza.
Postępowanie w tej sprawie wszczęła lubelska Żandarmeria Wojskowa. Do sprawy wróciła w ubiegłym tygodniu „Gazeta Wyborcza”, która jako pierwsza ujawniła nowe informacje. Okazało się, że zmarły żołnierz był pijany. W jego organizmie wykryto 3,61 promila alkoholu. Tak wynikało z sekcji zwłok, które zleciła lubelska prokuratura.

(McM)

Podlasko-lódzkie interesy milionowe

Kontrabanda w betonowych bloczkach

Prokuratura oskarżyła 25 osób, spośród których 17 brało udział w dwóch gangach zajmujących się przemytem z Białorusi przez Kolejowe Przejście Graniczne w Terespolu i handlem nielegalnymi papierosami na terytorium Polski i Francji.

W ubiegły czwartek Prokuratura Krajowa poinformowała o skierowaniu do sądu aktu oskarżenia przeciwko 25 osobom. Aż 17 oskarżonym zarzucono, że brali udział w dwóch zorganizowanych grupach przestępczych. W skład gangu przygranicznego wchodziło osiem osób, którym zarzucono przemyt wyrobów tytoniowych z Białorusi i ich dystrybucję na terenie Polski. Trzy osoby otrzymały zarzuty kierowania tą grupą działającą od grudnia 2018 r. do czerwca 2019 r. na terenie Terespola, Horbowa (woj. lubelskie), woj. łódzkiego i innych miejscowości na terenie kraju.

Przemycane papierosy pod łódzią

W czerwcu 2019 r. kapitan Dariusz Sienicki, rzecznik kome-

danta Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej informował, że dwa tygodnie wcześniej funkcjonariusze NOSG oraz Krajowej Administracji Skarbowej z Białej Podlaskiej prowadzili wspólne działania wymierzone w przestępczość związaną z wprowadzaniem na rynek nielegalnych papierosów.
- Mundurowi weszli na teren jednej z posesji znajdującej się na terenie powiatu łódzkiego. Funkcjonariusze posiadali informacje, iż na jej terenie mogą znajdować się znaczne ilości nielegalnych papierosów pochodzących z przemytu. Informacje te potwierdziły się podczas przeszukania, budynków mieszkalnych, gospodarczych oraz pojazdu, który został skontrolowany również na terenie powiatu łódzkiego - relacjonował rzecznik.

Zaznaczył, że wówczas funkcjonariusze ujawnili i zabezpieczyli ponad 150 tys. paczek nielegalnych papierosów o wartości ponad 2 mln zł.

Do sprawy zatrzymano wtedy pięciu obywateli Polski, którym wstępnie zarzucano przestępstwo skarbowe.

- Decyzją sądu, dwie osoby zostały tymczasowo aresztowane na okres trzech miesięcy - podkreślił Dariusz Sienicki. „Po nitce



Papierosy przemycane do Terespola następnie trafiły pod Łódź

Trzy osoby usłyszały zarzuty kierowania gangiem m.in. na terenie Terespola i Horbowa.

do kłębka” ustalono, że te papierosy pochodzą z przemytu przez Terespol.

Użytki w betonie

W śledztwie prowadzonym przez Prokuraturę Okręgową w Zamościu ustalono, iż do prze-

mytów dochodziło przy wykorzystaniu wagonów pociągów towarowych przekraczających granicę z Białorusią przez kolejowe przejścia graniczne i wiozących bloczki betonowe, w których ukrywano wyroby tytoniowe.

- W tym celu przestępcy założyli fikcyjną firmę, która działa-

ła jako zleceniobiorca towarów z Białorusi. Następnie, po rozładunku towaru na terytorium Polski, był on rozwożony do innych miejsc docelowych transportem ciężarowym - wyjaśnia Prokuratura Krajowa.

Ponadto stwierdziła ona, że w trakcie działalności przemysłniczej dokonano nielegalnych transakcji obejmujących ponad 250 tys. paczek papierosów zagranicznych marek, bez ich oznaczenia polskimi znakami skarbowymi akcyzy.

- Łączna wartość rynkowa papierosów została wyceniona powyżej 3,5 mln zł. Doszło do narażenia Skarbu Państwa na uszczuplenie należnego podatku akcyzowego blisko 4,5 mln zł oraz należności celnej budżetu Unii Europejskiej niemal 200 tys. zł - informuje dział prasowy Prokuratury Krajowej.

Dodaje, że w skład drugiego gangu wchodziło dziewięć osób, a kierowały nim dwie.

Betonowe fajki jechały do Francji

- Grupa działała od kwietnia do września 2019 r. w woj. łódzkim i innych miejscowościach na terenie kraju. Przestępczy

proceder polegał na organizowaniu dystrybucji (kupna i sprzedaży) papierosów już funkcjonujących na polskim runku, w tym do Francji. Jak ustalono, członkowie grupy pozyskiwali już przemycane papierosy zza wschodniej granicy lub też pochodzące z nielegalnej produkcji i dystrybuowali towar w terenie kraju i poza jego granice - podkreśla prokuratura.

Śledczy zarzucili oskarżonym z drugiej grupy przemyt ok. 430 tys. paczek papierosów wartych ponad 6 mln zł oraz narażenie na uszczuplenie akcyzy blisko 7,5 mln zł. W stosunku do ośmiu osób stosowano środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania, zaś wobec 10 środków zapobiegawcze o charakterze wolnościowym, w tym dozór policji i zakaz opuszczania kraju.

Prokuratura Krajowa informuje, iż „na poczet groźących kar i środków karnych”, w tym na nieruchomościach, dokonano zabezpieczenia majątkowego na mieniu podejrzanych na ponad 1,6 mln zł. Za zarzucane podejrzanym czyny grozi kara nawet do 10 lat pozbawienia wolności.

(Pim)



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota terespolska

Milionowe dofinansowania trafią nad Bug

Dobry czas dla rozwoju Terespola

Radni jednogłośnie przyjęli budżet miasta Terespola na 2022 r. Burmistrz przekonał ich, że wyjątkowo wysokie będą wydatki inwestycyjne w relacji do dochodów, na co wpływają dotacje otrzymywane głównie z funduszy krajowych.

W ubiegłą środę Jacek Danieluk, terespolski burmistrz, przedstawiając pokrótce projekt uchwały budżetowej na 2022 r., zaznaczył, iż ma on charakter inwestycyjny.

Dochody 31 mln zł, wydatki – 34 mln zł

– Naszym zadaniem jest realizacja inwestycji, pozyskiwanie na nie jak największej ilości środków finansowych



Jacek Danieluk,
burmistrz Terespola

To będzie dobry rok

Nasz budżet na 2022 r. jest mocno inwestycyjny. Wiele zadań jest już rozpoczętych i będzie zakończonych, jak np. budowa bloku komunalnego i pomnika upamiętniającego budowę Traktu Brzeskiego. Już pozyskałmy wiele milionów dotacji. Część inwestycji została przesunięta na obecny rok z 2021 r. Uważam, że 2022 r. będzie lepszy niż poprzedni.

ze źródeł zewnętrznych – przedstawił ideę. Dodał, że przy dochodach niemal 31



Wojciech Mitura,
radny powiatu bialskiego, terespolanin

Bez wielkich inwestycji

W obecnym roku nie będzie wielkich inwestycji. Niestety, trzeba znów sięgać po kredyty. Przed ponad rokiem pożyczono ok. 3 mln zł na modernizację Konowicy, w 2021 r. konieczny był kredyt na budowę mieszkań. Tymczasem różnie wynagrodzenie minimalne i wiele opłat. Samorządy muszą się bardziej liczyć z pieniędzmi.

mln zł wydatki w obecnym roku mają sięgać ok. 34 mln zł.

– Będą to wydatki na 17 już wykazanych zadań inwestycyjnych, a z całą świadomością mogę powiedzieć, że będzie ich 20. Ten budżet będzie się w ciągu roku zmieniać, złożymy wnioski na drugi „Polski Ład” oraz na dotacje celowe – zapowiedział Jacek Danieluk.

Podkreślił, iż wartość inwestycji sięgnie niemal 14 mln zł, a będzie to możliwe dzięki poparciu władz RP, samorządu województwa lubelskiego oraz wojewody lubelskiego. Wyjaśnił, iż większość pieniędzy przeznaczonych na liczne inwestycje pochodzi z krajowych dotacji.

Burmistrz podziękował przewodniczącemu rady, jego zastępczyni oraz radnym, że dzięki ich wsparciu razem mogą rozwijać miasto.

– To dobry czas dla rozwoju Terespola – podkreślił Jacek Danieluk oraz wymienił najważniejsze zaplanowane inwestycje w 2022 r.

Nie budujemy pałaców i piramid

W ramach „Polskiego Ładu” ma być dofinansowana kompleksowa gospodarka wodno-ściekowa (3 mln zł) oraz budowana ul. Orzeszkowa (2 mln zł) i przebudowana ul. Łąkowa (1,6 mln zł). Z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych zaplanowano dotowanie modernizacji budynku przy ul. Wojska Polskiego (530 tys. zł) oraz budowę kanalizacji deszczowej (965 tys. zł). Przez Ministerstwo Finansów już wspierana jest budowa wielorodzinnego budynku komunalnego (4 mln zł). Za dotacje unijne w wysokości 837 tys. zł sfinalizowana zostanie modernizacja zabytkowego pomnika Budowy Traktu Brzeskiego (1,2 mln zł).

– Głosów w dyskusji nie widzę – stwierdził Jarosław Tarasiuk, przewodniczący Rady Miasta, po ogłoszeniu, że jest pora na dyskusję na

Budżet Terespola na 2022 r.

30,885 mln zł
dochody miasta

34,239 mln zł
wydatki miasta

13,976 mln zł
wydatki majątkowe

3,354 mln zł
planowany deficyt

temat uchwały budżetowej. Zaznaczył, iż osobiście będzie głosować za projektem budżetu na 2022 r.

– Ponad 40% pieniędzy mamy przeznaczonych na inwestycje. Nie budujemy pałaców i piramid – podsumował Jarosław Tarasiuk. Jednogłośnie 14 radnych poparło uchwałę budżetową.

Marek Pietrzela

Kolej i eksperci przesądzi

Tunel powstanie od strony Łobaczewa

Zarząd PKP Polskich Linii Kolejowych SA podjął decyzję o wyborze terespolskiego wariantu z dwoma tunelami do przyszłej budowy skrzyżowania dwupoziomowego w zamian za likwidację dotychczasowego przejazdu drogowo-kolejowego w ciągu drogi wojewódzkiej nr 698 z linią kolejową nr 2 Warszawa–Terespol.

Wcześniej setki terespolan przeciwstawiały się tej koncepcji, proponując wiadukt nad torami od ul. Orzeszkowej do ul. Wojska Polskiego.

Przed tygodniem terespolski Urząd Miasta na swojej stronie internetowej i na facebookowym profilu opublikował informację wstępną o tym rozstrzygnięciu PKP PLK. Zaznaczył, iż firma Schuessler Plan Inżynieryjny Sp. z o.o. (Projektanci) zakończyła prace nad dokumentacją, która posłużyła do wyboru trasy skrzyżowania dwupoziomowego na terenie Terespola.



Wizualizacja wlotu do tunelu i zagospodarowywania terenu przy dworcu PKP od ul. Czerwonego Krzyża

Przypomniat, że wiosną odbyły się konsultacje społeczne z mieszkańcami miasta i okolicznych miejscowości na temat wariantów przebiegu trasy.

– Projektanci łącznie przedstawili pięć wariantów możliwości przeprowadzenia drogi wojewódzkiej nr 698 przez tory kolejowe. Po dokonaniu analizy poszczególnych wariantów oraz uzyskaniu opinii partnerów inwestycji, czyli Zarządu Dróg Wojewódzkich w Lublinie i Miasta Terespol, Zarząd PKP Polskich Linii Kolejowych SA podjął decyzję o wyborze wariantu nr 3 do dalszej realizacji,

wraz z budową tunelu pieszo-rowerowego w ciągu ul. Wojska Polskiego – brzmi wiadomość.

Optimalny układ komunikacyjny

Wariant nr 3 wyznacza tunel przebiegający pod torami przy dworcu PKP, łączący ul. Kodeńską przez ul. Czerwonego Krzyża z ul. Męczenników Unickich oraz ul. Janowską w Łobaczewie Dużym.

Projektanci dokonali analizy, podczas której najwyższą spośród pięciu wariantów ocenę punktową otrzymał trzeci.

Podkreślili, iż dzięki niemu utworzony zostanie optymalny układ komunikacyjny dla Terespola i okolicznych miejscowości, zapewniający równomierny rozkład ruchu samochodowego w mieście. Inwestycja ma poprawić wizerunek miasta w głównym ciągu komunikacyjnym drogi wojewódzkiej nr 698 oraz otoczenie dworca PKP i terenu przy cmentarzu.

Przy wariantcie 3 nie ma konieczności wyburzeń domów zamieszkałych oraz wymaga on najmniejszej liczby wywłaszczeń terenów pod inwestycję, która w tym przypadku będzie

miała najmniejszy wpływ na środowisko. Ważnym argumentem jest też najmniejszy udział finansowy miasta w całości inwestycji.

Jacek Danieluk, burmistrz Terespola, ogłosił, że na początku obecnego roku zostanie zorganizowane spotkanie z mieszkańcami w celu dokładnego omówienia tej inwestycji i udzielenia odpowiedzi na pojawiające się w tej sprawie pytania.

– Firma Schuessler Plan Inżynieryjny Sp. z o.o. w dalszym ciągu będzie prowadzić prace projektowe służące uszczegółowieniu dokumentacji przedpro-

jektowej – koncepcji programowo-przestrzennej – zapowiada.

„To propaganda sukcesu!”

Wojciech Mitura, radny powiatu bialskiego, opozycyjny wobec władz Terespola, nie zgadza się z argumentami za wyborem wariantu nr 3.

– To propaganda sukcesu! Nie ma konkretów. Mam duże wątpliwości. Czekam na spotkanie mieszkańców z burmistrzem. Będzie problem, bo biznesmeni w Terespole zainwestowali potężne pieniądze i ta budowa grozi im zabranie części działek – ostrzega radny.

Burmistrz nie zgadza się z tą opinią.

– Podane argumenty za „trójką” nie są moje, ale uwzględniają opinie PKP PLK i Zarządu Dróg Wojewódzkich. Już trwają badania geologiczne na proponowanej trasie. 21 stycznia zaczną się odwierty – mówi burmistrz.

Dodaje, że projekt nowej trasy może powstanie w 2023 r., a prace budowlane ruszą w 2023 lub w 2024 r. Taką ma nadzieję.

Marek Pietrzela